

Towarzystwo Edukacji Obywatelskiej

WYBRANE SPOŁECZNE I POLITYCZNE ASPEKTY WYBORÓW W POLSCE W LATACH 2014–2015

pod redakcją
Dariusza Skrzypińskiego



WYBRANE SPOŁECZNE I POLITYCZNE ASPEKTY WYBORÓW W POLSCE W LATACH 2014–2015

pod redakcją
Dariusza Skrzypińskiego

TEO 
Towarzystwo Edukacji Obywatelskiej

Wrocław 2017

© Towarzystwo Edukacji Obywatelskiej, 2017
© Instytut Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego, 2017

Recenzenci:

dr hab. Piotr Grabowiec
dr hab. Łukasz Tomczak, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego

Redaktor naukowy:

dr hab. Dariusz Skrzypiński, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego

Redakcja i korekta językowa,
skład i łamanie, okładka, druk:

Studio ANATTA
www.anatta.pl

Wydawca:

Towarzystwo Edukacji Obywatelskiej
ul. Koszarowa 3, 51-149 Wrocław

ISBN 978-83-929260-1-6

SPIS TREŚCI

<i>Wstęp</i>	7
Dariusz Skrzypiński <i>Wybory w Polsce w latach 2014–2015 w świetle koncepcji delegitymizacji</i>	9
Michał Zieliński <i>Potrzeby regulacji demokracji uczestniczącej w Polsce po 2015 roku</i>	27
Anna Lyszczyzna <i>Rola problemów społecznych w procesie decyzyjnym polskiego wyborcy w 2015 roku</i>	49
Paweł Terpiłowski <i>Narodowcy w wyborach prezydenckich i parlamentarnych w 2015 roku</i>	71
Małgorzata Alberska <i>Mniejszość niemiecka w samorządzie lokalnym Śląska Opolskiego po wyborach 2014 roku</i>	85
Jan Mielczarek <i>Gotowość polskiego społeczeństwa na wybór kandydatów o odmiennym pochodzeniu etnicznym i religijnym – studium przypadku</i>	99

Marta Bodys

*Fani i followersi partii politycznych w mediach społecznościowych
a wyborcy oddający na nie głos – analiza na przykładzie
wyborów parlamentarnych w 2015 roku* 113

Marlena Piotrowska

*Obraz polskiego społeczeństwa w rysunkach satyrycznych
w okresie kampanii wyborczych 2015 roku* 127

Bibliografia 145

Informacja o autorach 153

WSTĘP

W latach 2014–2015 odbyły się w Polsce cztery elekcje. Wybieraliśmy prezydenta, parlament i posłów do Parlamentu Europejskiego oraz organy samorządu terytorialnego. Ten wyborczy maraton przyniósł wiele zmian, zwłaszcza w sferze politycznej, choć z pewnością nie pozostał bez wpływu na inne sfery życia społecznego. Tak jak bowiem polityka odbija piętno na gospodarce czy kulturze, tak i one nie pozostają obojętne wobec świata władzy.

Wybrane aspekty tego procesu zostały poddane analizie w zamieszczonych w niniejszym zbiorze tekstach. Ich autorami są w większości młodzi, znajdujący się na początku naukowej drogi badacze, pochodzący z Łodzi, Opola, Wrocławia i Zielonej Góry.

Teksty można podzielić na trzy grupy. Pierwszą stanowią otwierające zbiór dwa artykuły, osadzone w najszerszym kontekście systemowym: artykuł redaktora tomu Dariusza Skrzypińskiego z Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego – w którym autor konfrontuje wyniki wyborów z lat 2014–2015 z koncepcją delegitymizacji, próbując odpowiedzieć na pytanie, na ile wspomniane elekcje były czynnikiem delegitymizującym elity i system, a na ile sygnalizowały proces delegitymizacji – oraz Michała Zielińskiego z Uniwersytetu Zielonogórskiego, który koncentruje się na potrzebie regulacji instytucji demokracji bezpośredniej jako mechanizmach uzupełniających demokrację przedstawicielską.

Drugą grupę tworzą cztery teksty osadzone w kontekście wyborczym. Pierwszy z nich, autorstwa Anny Lyszczyny z Uniwersytetu Opolskiego, poświęcony jest recepcji problemów społecznych w programach wyborczych. Autor drugiego – Paweł Terpiłowski z Uniwersytetu

Wrocławskiego – skoncentrował się na działaniach środowiska politycznego narodowców. Natomiast autorzy kolejnych dwóch podjęli problem obecności mniejszości narodowych i religijnych w wyborach samorządowych. Przy czym Małgorzata Alberska z Uniwersytetu Wrocławskiego analizuje reprezentację mniejszości niemieckiej w samorządzie województwa opolskiego, a Jan Mielczarek z Uniwersytetu Łódzkiego przypadek startu w wyborach samorządowych kandydata-muzułmanina jako formę weryfikacji kulturowej otwartości polskiego społeczeństwa.

Na ostatnią grupę składają się: tekst Marty Bodys z Uniwersytetu Wrocławskiego, poświęcony roli mediów społecznościowych w kampanii wyborczej, oraz opracowanie Marleny Piotrowskiej, również z tego Uniwersytetu, w którym autorka bada obraz społeczeństwa polskiego w rysunkach satyrycznych publikowanych w trakcie kampanii wyborczych w 2015 r.

Mamy nadzieję, że prezentowana publikacja spotka się z pozytywnym odbiorem Czytelników i okaże się użyteczna dla wszystkich, którzy zainteresowani są społeczno-politycznymi zmianami zachodzącymi w naszym kraju.

DARIUSZ SKRZYPIŃSKI

Uniwersytet Wrocławski

WYBORY W POLSCE W LATACH 2014–2015 W ŚWIELE KONCEPCJI DELEGITYMIZACJI

ABSTRAKT

Wybory przeprowadzone w latach 2014–2015 przyniosły polityczny efekt w postaci najpoważniejszej alternacji władzy w Polsce po 1989 r., bowiem ten sam obóz polityczny, prezentujący nader krytyczny stosunek do politycznej rzeczywistości, w przeciągu jednego roku obsadził urząd Prezydenta, zdobył bezwzględną większość w parlamencie i sformułował jednopartyjny rząd większościowy. Ponadto na powyborczej arenie parlamentarnej zaszły głębokie zmiany, których najpoważniejszymi przejawami były: eliminacja postkomunistycznej lewicy oraz pojawienie się dwóch nowych aktorów politycznych, posługujących się co prawda odmienną retoryką, jednak krytycznych wobec systemu politycznego III RP i rządów koalicji Platforma Obywatelska (PO)–Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL).

Rodzi się zatem pytanie, na ile elekcje w latach 2014–2015 były przejawem delegitymizacji elit rządzących, a na ile całego systemu politycznego III RP. Jeśli w rzeczywistości mieliśmy do czynienia z delegitymizacją systemu, to jakie mechanizmy legitymizacyjne uległy najpoważniejszej erozji i czy mamy do czynienia ze zjawiskiem trwałym, czy też tylko sytuacyjnym fenomenem, będącym efektem splotu niekontrolowanych czynników zewnętrznych i trudno kontrolowalnych procesów społecznych i politycznych zachodzących w obrębie krajowego systemu politycznego?

Słowa kluczowe: wybory, legitymizacja, delegitymizacja

WPROWADZENIE

Wieczorem 25 października 2015 r. na witrynach wielu politycznych portali w Polsce można było przeczytać następującą opinię: „Szanowni Państwo! III RP została dziś pogrzebana”¹. Ten także symboliczny zwrot sygnalizował koniec pewnej epoki w polskiej polityce po 1989 r., a gdybyśmy chcieli opisywać polską politykę na sposób Francuzów, mierzących swoje polityczne dzieje kolejnymi wcieleniami Republiki, to można byłoby uznać, że mieliśmy do czynienia z początkiem procesu delegitymizacji systemu politycznego III RP i narodzinami kolejnego systemu nowej, IV RP.

Jako politologowi z fascynacją obserwującemu wydarzenia na polskiej scenie politycznej nie pozostaje mi jednak nic innego, jak skonfrontować ten publicystyczny i nasycony polityczną żarliwością manifest z teorią i faktami – zarówno historycznymi, jak i najnowszymi. Tym bardziej że – jak zauważa w kontekście rozważań o kryzysie demokracji Iwan Krastew – demokrację legitymizuje w gruncie rzeczy jej zdolność do korekty nieudanych polityk².

Dlatego też głównym problemem badawczym tego tekstu jest odpowiedź na pytanie, czy w przypadku alternacji władzy, jaką obserwowaliśmy w październiku 2015 r., możemy w ogóle mówić o delegitymizacji, a jeśli tak, to czy mamy do czynienia z delegitymizacją systemu, elit politycznych czy też elity rządzącej.

Na potrzeby realizacji tego zamiaru eksplanacyjnego zamierzam odpowiedzieć na następujące pytania szczegółowe:

1. Czym są procesy legitymizacji i delegitymizacji?
2. W jakich wymiarach i na jakich poziomach następuje delegitymizacja?
3. Jakie czynniki wewnętrzne i zewnętrzne wpływają na wszczęcie procesu delegitymizacji?

¹ M. WILGOCKI, *Wybory 2015. Prawicowe media triumfują*, <http://wyborcza.pl/1,75398,19087714,wybory-2015-prawicowe-media-triumfuja-szanowni-panstwo-iii.html?disableRedirects=true> [dostęp: 20.06.2016].

² I. KRASTEW, *Demokracja nieudanych*, Warszawa 2013, s. 28.

4. Z jakimi czynnikami zmiany politycznej mieliśmy do czynienia w Polsce w 2015 r.?
5. Czy każda zmiana polityczna jest przejawem delegitymizacji?
6. Czy w 2015 r. zaobserwowaliśmy w Polsce wyznaczniki (symptomy) delegitymizacji?

POJĘCIE LEGITYMIZACJI I DELEGITYMIZACJI

Każdy system polityczny, aby przetrwać, musi być stabilny. Ową stabilność gwarantować może wiele czynników, a jednym z nich jest społeczna legitymacja, czyli przekonanie o właściwości zasad i reguł sprawowania władzy oraz osób tę władzę sprawujących. Taka legitymacja jest właśnie rezultatem procesu legitymizacji. Należy jednak pamiętać, że prawomocność (czyli legitymizacja) nie jest jedynym mechanizmem stabilizującym system polityczny, bowiem obok niej, np. w opinii Wojciecha Sokoła, występują również inne: przymus, tradycja, społeczna apatia, pragmatyczne przyzwolenie czy instrumentalna akceptacja³.

Czym zatem jest legitymizacja? Zdaniem Seymura M. Lipseta „legitymizacja to wysiłki podejmowane w celu wywołania i utrzymania opinii, że istniejące instytucje polityczne są najbardziej odpowiednie i właściwe dla społeczeństwa”. Robert A. Dahl określił ją natomiast jako „wywołanie przekonania, że struktury, procedury, działania, decyzje, kierunki polityki, urzędnicy i przywódcy mają cechę «słuszności», właściwości i wartości moralnej i że winny być one akceptowane ze względu na te właściwości”⁴.

Kontynuując nasze rozważania z Juanem Linzem, możemy zapytać: „Dlaczego ludzie skłonni są legitymizować instytucje demokratyczne?”. Odpowiedź przychodzi niemal równie trudno, jak wyjaśnienie, dlaczego ludzie wierzą w takie, a nie inne dogmaty religijne. Podobnie jak dzieje się z wierzeniami religijnymi, stopień rozumienia demokracji, sceptycznego do niej stosunku i wiary w jej sens zmienia się. Decydującą rolę w dynamice tej zmiany odgrywa jakość edukacji obywatelskiej. Na tym polega

³ W. SOKÓŁ, *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997, s. 12.

⁴ Tamże, s. 18.

przewaga, jaką dysponują od dawna systemy demokratyczne, których szkolnictwo, środki kultury i centra kultury symbolicznej uczyniły ideały ustrojowe zrozumiałymi i przekonującymi⁵.

Pytanie o to, co jest źródłem legitymacji, stawiane było przez politologów od dawna, a nowożytnie rozważania na ten temat znajdziemy w twórczości Maxa Webera, który wskazał na trzy typy panowania:

- racjonalne, oparte na wierze w legalność ustanowionych porządków i prawa wydawania poleceń przez osoby powołane przez nie do sprawowania panowania (panowanie legalne);
- tradycyjne, którego źródłem jest wiara w świętość obowiązujących od zawsze tradycji i prawomocność obdarzonych przez nie autorytetem osób;
- charyzmatyczne – uznanie osób sprawujących władzę za świętych, bohaterów, czyli swoisty wzorzec, i na tej podstawie akceptowanie stworzonego przez nie porządku politycznego⁶.

Odwołując się do klasycznej koncepcji M. Webera, David Easton wskazywał trzy rodzaje legitymizacji:

- ideologiczną, która polega na odwoływaniu się przez władzę do wartości i zasad, dzięki którym system zyskuje akceptację. W jej ramach ma miejsce określenie celów funkcjonowania systemu, które towarzyszą jego działaniom, oraz wyróżnienie tych ideałów, celów i zasad, które pomagają w interpretacji przeszłości, tworzą podstawę do ocen teraźniejszości i wyznaczają wizję przyszłości;
- strukturalną, będącą efektem przekonania o prawomocnym, legalnym i praworządnym charakterze struktury i norm systemu;
- personalną, której istotę tworzą zachowania politycznych autorytetów, ich sposób działania oraz osobowość. Według D. Eastona taki typ legitymizacji jest szerszy niż prawomocność charyzmatyczna u M. Webera, gdyż zakłada także oddziaływania manipulacyjne, fabrykujące „falszywą” charyzmę.⁷

⁵ J. LINZ, *Kryzys, załamanie i powrót do równowagi*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 2, red. J. SZCZUPACZYŃSKI, s. 35–36.

⁶ M. WEBER, *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa 2002, s. 160.

⁷ T. LANGER, *Amerykańska wersja analizy systemowej w nauce o państwie*, Warszawa 1977, s. 145–154.

Istotnym uzupełnieniem rozważań D. Eastona jest propozycja Davida Beethama. Jego zdaniem mamy do czynienia z trzema poziomami legitymizacji. Pierwszy poziom reguł opiera się na przekonaniu, że władza jest zdobyta i sprawowana zgodnie z utrwalonymi w systemie politycznym formalnymi i nieformalnymi regułami. Drugi poziom to poziom przekonań. Zgodnie z założeniami D. Beethama władza funkcjonuje w świadomości rządzących i rządzonych dzięki przekonaniu, że jej pochodzenie jest prawowite, tzn. zgodne z wolą suwerena, a władze sprawują ludzie kompetentni, którzy dążą do realizacji interesów zbiorowych, a nie partykularnych. Poziom ostatni to poziom zachowań, skutkujący powszechnym manifestowaniem przez rządzonych aprobaty dla rządzących, ujawniającym się określonymi postawami i działaniami⁸.

Czym natomiast jest delegitymizacja? Zdaniem Leszka Sobkowika delegitymizacja polega na różnie motywowanym, fragmentarycznym bądź całkowitym, okresowym bądź trwałym wycofaniu akceptacji różnych kręgów społeczeństwa dla systemu politycznego oraz podmiotów władzy. Skutkiem tak rozumianej delegitymizacji jest manifestująca się, także w postaci określonych postaw i działań, utrata poparcia. Taki proces zdaniem tego autora może dotknąć zarówno system polityczny, elitę rządzącą, poszczególne instytucje państwowe, konkretnych polityków, jak i poszczególne decyzje polityczne⁹.

Tymczasem, jak zauważa J. Linz, o wzmocnieniu bądź osłabieniu legitymacji świadczą dwa wymiary systemu politycznego – jego sprawność i skuteczność¹⁰, stąd też możemy wnioskować, że ich brak bądź słabość skutkuje właśnie delegitymizacją, którą poprzedza najczęściej powolna erozja czynników kształtujących legitymację¹¹. Zwykle mamy wówczas do czynienia z sytuacją, w której określone decyzje, zachowania czy procesy o złożonym charakterze i źródle, o czym piszę dalej, tworzą rodzaj

⁸ D. BEETHAM, *Legitymizacja władzy*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 1, red. J. SZCZUPACZYŃSKI, Warszawa 1995, s. 288–290.

⁹ L. SOBKOWIAK, *Delegitymizacja polityczna*, [w:] *Studia z teorii polityki*, t. 3, red. A. JABŁOŃSKI, L. SOBKOWIAK, Wrocław 2000, s. 114–117.

¹⁰ Miarą skuteczności systemu jest jego zdolność do realizacji założonych celów (rozwiązywania problemów społecznych), natomiast sprawność możemy zdefiniować jako miarę działania wykorzystującego w sposób efektywny posiadane zasoby.

¹¹ J. LINZ, dz. cyt., s. 36.

potencjału delegitymizacyjnego, czyli społeczny nastrój, w którym obywatele zaczynają świadomie kwestionować cały system, jego elementy czy wreszcie rządzących. W następnej kolejności pojawiają się zachowania oznaczające erozję legitymacji, a w końcu skala tych zachowań i ich gwałtowność skutkuje wszczęciem procesu delegitymizacji, choć warto zauważyć, że nie w każdym przypadku taki proces kończy się zmianą systemu, bowiem w ramach zachowań adaptacyjnych elity rządzące mogą go powstrzymać, a nawet „odwrócić”, wzmacniając własną legitymację.

Wspomniany już L. Sobkowiak uważa, że przyczyny delegitymizacji mogą mieć charakter wewnętrzny i zewnętrzny. Wśród wewnętrznych wskazuje przede wszystkim niski poziom „linzowskich” wymiarów systemu, czyli sprawności i skuteczności¹². W politycznej praktyce brak skuteczności oznacza, że w oczach opinii publicznej system jest niezdolny do rozwiązywania problemów społecznych. Przy czym z punktu widzenia naszej analizy nie jest istotne, czy te problemy są rzeczywiste, czy też zostały wykreowane, np. przez media lub opozycję. Brak sprawności natomiast wiąże się z faktem, że działania podejmowane przez rządzących oceniane są jako „nieefektywne” czy też „nieracjonalne”, a ich skutki jako niewspółmierne do skali wykorzystanych zasobów, które w ocenie opinii publicznej ulegają zmarnowaniu. W opinii rządzonej też zaburzona zostaje hierarchia osiągniętych celów, to znaczy według nich rządzący koncentrują się na mało istotnych sprawach.

ZMIANY POLITYCZNE W POLSCE W LATACH 2014–2015

Wiosną 2014 r. rozpoczął się w Polsce „wyborczy maraton”, w ramach którego odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego (25 maja 2014), samorządowe (16–30 listopada 2014), prezydenckie (10–24 maja 2015) i parlamentarne (25 października 2015). Dwie pierwsze z tych elekcji przeprowadzono w siódmym roku rządów koalicji PO z PSL, które przyniosły co prawda stabilizację polityczną i gospodarczą, ale z upływem czasu zaczęły kojarzyć się z marazmem i ironicznie określano je mianem „polityki ciepłej wody w kranie”. Choć warto zauważyć, że taki stan był

¹² L. SOBKOWIAK, dz. cyt., s. 118–119.

efektem swoistego „zabetonowania” polskiej sceny politycznej, na której dominowały dwa podmioty, toczące wyniszczającą wojnę w coraz większym stopniu polaryzującą społeczeństwo.

Poziom poparcia głównych partii politycznych ilustruje poniższa tabela. Pominięto w niej wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego w związku ze zdecydowanie niższą frekwencją, z jaką mieliśmy do czynienia w eurowyborach.

Tab. 1. Porównanie wyników wyborczych głównych partii politycznych w Polsce w latach 2001–2015 (% oddanych głosów)

Partia	2001*	2002**	2005*	2006**	2007*	2010**	2011*	2014**	2015*
PO***	12,68	15,59	24,14	27,18	41,51	30,89	39,18	26,29	24,09
PiS***	9,50		26,99	25,08	32,11	23,05	29,89	26,89	37,58
SLD****	41,04	24,65	11,31	14,25	13,15	15,20	8,24	8,79	7,55
PSL	8,98	10,81	6,96	13,24	8,91	16,30	8,36	23,88	5,13

* wybory parlamentarne; ** wybory do sejmików województw; *** w 2002 r. jako koalicja PO–PiS; **** w 2001 i 2002 r. jako koalicja SLD–UP, w latach 2005, 2010 i 2011 jako SLD, w latach 2006 i 2007 jako Koalicja Lewica i Demokraci (SLD, SdPi, PD, UP), w 2014 r. jako koalicja Lewica Razem (SLD, UP, KPEiR) i w 2015 r. jako koalicja Zjednoczona Lewica (SLD, Twój Ruch, PPS, UP, Zieloni)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.pkw.gov.pl [dostęp: 20.06.2016]

W takiej sytuacji najbardziej spektakularnym sygnałem nadchodzącej zmiany był fakt, że Prawo i Sprawiedliwość (PiS) w roku poprzedzającym wspomniany maraton wyborczy po raz pierwszy od wielu lat wyprzedziło w sondażach wyborczych PO¹³. W rezultacie utrata inicjatywy przez rządzących była coraz bardziej widoczna, a wieloznaczne określenie „antysystemowość”, mogące oznaczać krytykę rządu, polskiego systemu politycznego, Unii Europejskiej czy w końcu ładu globalnego, zaczęło robić w mediach i dyskursie publicznym prawdziwą karierę.

¹³ *Preferencje partyjne w styczniu*, oprac. K. PANKOWSKI, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 5, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_005_14.PDF [dostęp: 20.06.2016].

W rezultacie pierwsza ze wspomnianych elekcji przyniosła remis „w starciu” dwóch głównych sił politycznych, czyli PO i PiS¹⁴, i była zapowiedzią „nadchodzącej” zmiany politycznej, choć oczywiście w jej ramach mogły się urzeczywistnić bardzo różnorodne scenariusze:

- 1) utrata przez dotychczasową koalicję PO–PSL większości parlamentarnej i konieczność poszerzenia parlamentarnego zaplecza rządu o nowych partnerów;
- 2) znacząca przebudowa sceny partyjnej, w ramach której w parlamencie pojawiłyby się nowe podmioty polityczne w różnym stopniu i z różnych pozycji krytyczne wobec polityki rządu PO–PSL;
- 3) powstanie po wyborach nowej, większościowej koalicji z PiS na czele;
- 4) uzyskanie przez PiS większości parlamentarnej, umożliwiającej samodzielne sformułowanie rządu większościowego;
- 5) uzyskanie przez PiS i nowe zasiadające w parlamencie ugrupowania antysystemowe większości parlamentarnej, umożliwiającej zmianę Konstytucji;
- 6) zwycięstwo w wyborach prezydenckich kandydata PiS;
- 7) zwycięstwo w wyborach parlamentarnych PiS, uniemożliwiające jednak powołanie jednopartyjnego rządu większościowego i powstanie rządu mniejszościowego.

Każdy ze wspomnianych wyżej scenariuszy zawierał pierwiastki delegitymizacyjne, odnoszące się do wszystkich wymiarów legitymizacji, ale mające źródło w zachowaniach elit i przyjętych przez nie strategii. Natomiast raczej nikt nie spodziewał się, że kolejne źródło erozji legitymizacji systemu tkwić będzie nie w działaniach polityków, ale w obnażonej przez kolejną elekcję słabości procedur.

Wybory samorządowe jesienią 2014 r. nie przyniosły bowiem znaczącej zmiany w skali poparcia dla głównych antagonistów na scenie politycznej, choć należy odnotować fakt, że tym razem PiS w wyborach do sejmików wojewódzkich minimalnie pokonało PO. Dużym zaskoczeniem był jednak dorównujący niemal ich wynikowi rezultat PSL. Bardzo szybko zaczął on być kwestionowany i uważany za prawdopodobny rezultat pomyłki części wyborców.

¹⁴ PO otrzymała 32,13% głosów, a PiS 31,78%.

Wkrótce po wyborach Jarosław Flis pokazał w swojej analizie, że w wyniku błędnej interpretacji „wyborczej książeczki” PSL w wyborach do sejmików województw i rad powiatów, a w mniejszym stopniu również PiS w wyborach powiatowych zyskały około 10% głosów¹⁵. Tym samym więc w oczach wielu wyborców to, co wydawało się trwać zdobyczą polskiej demokracji, czyli przekonanie o jej proceduralnej uczciwości gwarantowanej przez Państwową Komisję Wyborczą (PKW) i jej aparat administracyjny w postaci Krajowego Biura Wyborczego i jego delegatur, okazało się systemowym mirażem. Co gorsze dla postrzegania jakości polskiej demokracji, wrażenie to zostało spotęgowane: kompromitującą niezdolnością PKW do podania oficjalnych wyników wyborów, coraz większą arogancją jej członków i porażającym brakiem kompetencji w komunikowaniu się z opinią publiczną w warunkach głębokiego kryzysu wizerunkowego, a także całkowitym brakiem wrażliwości, wynikającym najpewniej z niezrozumienia istoty problemu, przed jakim stanęła PKW. Rezultatem tej sytuacji były liczne głosy o sfalszowaniu wyborów samorządowych, które stały się kolejnym sygnałem zapowiadającym pojawienie się radykalnie antysystemowej narracji, wzmacniającej „pierwiastki” delegitymizacyjne obecne w dyskursie publicznym.

Pierwsza elekcja w 2015 r., czyli wybory prezydenckie, spotęgowała efekt przyrostu poparcia dla PiS osiągnięty w 2014 r., co było konsekwencją: zwycięstwa kandydata tej partii Andrzeja Dudy, percepcji kampanii urzędującego Prezydenta Bronisława Komorowskiego, który z powodu nieporadności własnej i swojego sztabu prowokował liczne, złośliwe komentarze, oraz – co gorsze – ujawnienia w trakcie kampanii prezydenckiej nagrań polityków rządzącej koalicji i wysokich urzędników państwowych, ukazujących ich arogancję i niekompetencję, a PO jako formację oderwaną od problemów „zwykłych Polaków”.

W takich warunkach osłabiona wizerunkowo, pozbawiona silnego przywództwa i pogrążona coraz bardziej w wewnętrznych konfliktach Platforma straciła inicjatywę w wyborach i nikt już raczej nie miał wątpliwości, że wybory parlamentarne przyniosą polityczną zmianę, choć

¹⁵ J. GADEK, *Analiza dr. Jarosława Flisa wyjaśnia, skąd się wzięło 700 tys. głosów PSL*, <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/analiza-dr-jaroslaw-flisa-wyjasnia-skad-sie-wzielo-700-tys-glosow-psl/1cpgn> [dostęp: 20.06.2016].

oczywiście jej zakres pozostawał nieznany, podobnie jak jej potencjał delegitymizacyjny.

Zwycięstwo PiS było zatem spodziewane, choć jego skala mierzona liczbą otrzymanych mandatów stanowiła pewną niespodziankę. Ten wyborczy wynik stawał się oczywiście przejawem delegitymizacji elit rządzących, choć przecież – mimo antysystemowej retoryki i demonstracyjnie okazywanej „opozycyjności” – politycy PiS byli elementem elity politycznej III Rzeczypospolitej, tworząc tę jej część, którą określić można mianem tzw. kontrolity, czyli grupy aspirującej do przejęcia władzy w warunkach demokratycznych procedur (alternacja władzy)¹⁶.

Skala zwycięstwa szybko stała się zaczynem tworzenia nowego mitu delegitymizacyjno-delegitymizacyjnego, w ramach którego PiS jawił się jako partia, która odniosła bezprzykładne w dziejach Polski po 1989 r. zwycięstwo wyborcze, choć ani w odniesieniu do liczb bezwzględnych, ani odsetka wyborców, którzy oddali na nie głos, twierdzenie takie nie może być prawdziwe. Mimo to piewcy końca III Rzeczypospolitej wykorzystali ten fakt do wzmocnienia legitymacji PiS już nie tylko jako zwycięzcy wyborów, zdolnego do tworzenia samodzielnego gabinetu większościowego, ale i siły politycznej, reprezentującej „wolę narodu” i na podstawie tego mandatu legitymizowanej do zmiany systemu politycznego.

CZYNNIKI WPLYWAJĄCE NA WSZCZĘCIE PROCESU DELEGITYMIZACJI

Analizując przebieg wyborów z lat 2014–2015 i ich konsekwencje z perspektywy pytania badawczego tego tekstu (czy uzasadnione jest uznanie ich za przejaw delegitymizacji systemu politycznego III RP?), należy wskazać czynniki obecne w kampanii wyborczej, które mogły przynieść erozję legitymacji tego systemu.

Zgodnie z propozycją L. Sobkowiaka podzielę je na czynniki o charakterze wewnętrznym i zewnętrznym. Natomiast odwołując się do propozycji D. Eastona, wskazującego trzy wymiary legitymizacji, uważam, że

¹⁶ Więcej: J. NOCŃ, *Elity polityczne. Studium interpretacji funkcjonalnej*, Toruń 2004, s. 72–75.

w odniesieniu do każdego z nich można mówić o wystąpieniu czynników wewnętrznych, których charakter ukazuje tabela 2.

Tab. 2. Czynniki wewnętrzne powodujące erozję legitymizacji systemu politycznego

Wymiary legitymizacji	Przejawy erozji
Ideologiczny	– kwestionowanie przez część opozycyjnych elit politycznych zasad demokracji liberalnej; – krytyka przez część opozycyjnych elit politycznych członkostwa Polski w Unii Europejskiej w kontekście „euroentuzjastycznej” postawy PO i wyboru Donalda Tuska na stanowisko przewodniczącego Rady Europejskiej; – ujawniane w 2015 r. informacje o nieefektywności aparatu państwowego gabinetu PO–PSL
Strukturalny	– niekompetencja PKW po zakończeniu wyborów samorządowych i przekonanie części społeczeństwa o „sfalszowaniu” wyborów; – liczne doniesienia o niejasnościach związanych z procesem wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej, świadczące w oczach części wyborców o „spisku elit”; – konfrontacja rosnących aspiracji Polaków z ograniczeniami wynikającymi z miejsca Polski w światowym łańdźu gospodarczym (tzw. pułapka „średniego rozwoju”); – narastająca kulturowa polaryzacja społeczeństwa, której konsekwencją jest konflikt „tradycjonalistów” z „modernistami”
Personalny	– ujawniające arogancję zachowania polityków i reprezentantów elit, np. nagrania z restauracji Sowa i Przyjaciele; – wypowiedzi członków PKW po zakończeniu wyborów samorządowych; – granicząca z „butą” pewność siebie liderów PO co do wygranej w kolejnych wyborach, np. stwierdzenie, że B. Komorowski nie ma z kim przegrać

Źródło: Opracowanie własne

Natomiast wskazując przyczyny o charakterze zewnętrznym, powinniśmy skoncentrować się na procesach głębokich przemian społecznych i gospodarczych zachodzących we współczesnym świecie, których charakter i gwałtowność przebiegu stanowi przyczynę społecznych frustracji (nie

tylko w Polsce zresztą) i których konsekwencją jest erozja „wiary w system” jako mechanizmu zapewniającego bezpieczeństwo i poczucie pewności.

Bezpieczeństwo w interesującym nas kontekście jest definiowane różnorodnie: w sensie ekonomicznym (socjalnym), kulturowym czy wreszcie – fizycznym. W wymiarze ekonomicznym poczucie jego braku jest efektem zderzenia tęsknoty za „starymi, dobrymi czasami”¹⁷ z dominującym w skali globalnej ładem społeczno-gospodarczym, którego uczestnikami staliśmy się po 1989 r. Ładem, który skutkuje: wycofaniem się państwa z prowadzenia aktywnej polityki gospodarczej, prywatyzacją sektora publicznego, ograniczeniem roli związków zawodowych, likwidacją zabezpieczeń społecznych w ramach tzw. uelastycznienia rynku pracy, zniesieniem barier w handlu i międzynarodowej współpracy gospodarczej, owocujące zjawiskiem przenoszenia się produkcji w miejsca oferujące niższe koszty pracy, oraz wypieraniem droższych produktów z krajów wysoko uprzemysłowionych przez produkty z krajów rozwijających się. W konsekwencji wzrastają nierówności społeczne i postępuje degradacja ekonomiczna klas będących tradycyjnym, społecznym fundamentem dla demokratycznego kapitalizmu, tj. wielkoprzemysłowej klasy robotniczej oraz klasy średniej¹⁸.

W rezultacie mamy zapewne w Polsce również do czynienia ze znany z Europy Zachodniej i opisanym przez Mary Kaldor zjawiskiem rozczarowania instytucjami demokratycznymi, które zdaniem ich obywateli zostały przejęte przez różnorodne i potężne grupy interesu. Ta konstatacja zdaniem badaczy napędza wyborców ekstremistów i populistów, którzy podważają legitymację systemu i oczekują zmian, które w gruncie rzeczy są powrotem do politycznego i społecznego porządku, jaki panował w czasach ich rodziców, swoistej *belle époque* demokratycznego i kapitalistycznego państwa narodowego, niepoddanego presji procesów globalizacyjnych¹⁹.

¹⁷ Już w 1998 r. Vladimir Tismaneanu wskazywał, że obywatele państw postkomunistycznych, „odcinając” się od politycznej praktyki „komunizmu”, nie mają nic przeciwko oferowanemu przez ten system bezpieczeństwu socjalnemu; V. TISMA-NEANU, *Wizje zbawienia*, Warszawa 2000, s. 81.

¹⁸ Więcej: E. LUTTWAK, *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław 2000.

¹⁹ I. KRASIEW, dz. cyt., s. 16–27.

Obniża się także poczucie bezpieczeństwa kulturowego z powodu konfliktów, jakie pojawiają się w Europie Zachodniej w związku z realizacją modelu społeczeństwa multikulturowego i kryzysem migracyjnym. Co prawda w przypadku Polski możemy raczej mówić o tym, że do nas docierają tylko echa tych problemów, jednak jak pokazują badania, postawy Polaków w odniesieniu do tych kwestii w ostatnim czasie gwałtownie się zmieniły. Na przykład pomiędzy majem a październikiem 2015 r. odsetek respondentów przeciwnych przyjmowaniu uchodźców wzrósł z 21% do 43%²⁰. Oczywiście odrębną kwestią pozostaje pytanie, na ile te postawy były również efektem propagandowych zabiegów partii politycznych i mediów.

Nie można wreszcie w naszej analizie abstrahować od zagrożenia bezpieczeństwa fizycznego, związanego z licznymi i coraz bardziej nasilającymi się aktami terroru, z jakimi mamy do czynienia w Europie Zachodniej, a które odbijają się głośnym echem w naszym kraju. Skutkuje to m.in. wzrostem w przeciągu ostatnich 5 lat z 32% do 59% odsetka Polaków uważających, że w naszym kraju istnieje realne zagrożenie atakiem terrorystycznym. Znamienny jest także fakt, że po raz pierwszy od 10 lat liczba respondentów przekonanych, że oni lub ich bliscy mogą ucierzeć w wyniku takiego ataku, była wyższa od liczby osób nieobawiających się takiej sytuacji²¹.

DELEGITYMIZACJA? JEŚLI TAK, TO CZEGO?

Podsumowując nasze rozważania, należy zapytać, czy wybory przeprowadzone w Polsce w 2014 r. i przede wszystkim w 2015 r. były wyrazem delegitymizacji elit rządzących (a może nawet systemu), czy też z perspektywy naszego problemu badawczego były przejawem zgoda odmiennych procesów, a ich delegitymizacyjna rola jest tylko zabiegiem marketingowym wykreowanym na potrzeby nowego obozu rządzącego?

²⁰ *Stosunek Polaków do przyjmowania uchodźców*, oprac. K. KOWALCZYK, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 122, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2016/K_012_16.PDF [dostęp: 20.06.2016].

²¹ *Zagrożenie terroryzmem po zamachach w Paryżu*, oprac. B. BADORA, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 177, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_177_15.PDF [dostęp: 20.06.2016].

Na wstępie spójrzmy na elekcję jako mechanizm delegitymizacyjny elit rządzących. Alternacja władzy jest w demokracji standardem, a wręcz jej cechą konstytutywną i immanentną, o czym pisali choćby Joseph Schumpeter czy R. Dahl²². Gdyby zatem z tej perspektywy spojrzeć na rezultat wyborów parlamentarnych, to wydaje się naturalne, że w październiku 2015 r. mieliśmy do czynienia z delegitymizacją rządzących. Warto jednak odnotować fakt, że – jak pokazuje tabela 3 – skala delegitymizacji PO jako podmiotu dominującego w koalicji, w porównaniu z innymi podmiotami tracącymi w przeszłości władzę, a które zanotowały spadek głosów, nie była rażąco duża. Dlatego też można uznać, że opinie o ekstremalnym charakterze procesu delegitymizacji tej formacji są raczej elementem psychologicznej gry zwycięskiego obozu, obliczonej na postępującą destrukcję głównej siły opozycyjnej.

Tab. 3. Poziom wzrostu lub spadku poparcia wyborczego partii tracących władzę (% głosów)

Rok	1997	2001	2005	2007	2015
Partia	SLD	AWS	SLD	PiS	PO
Wzrost (spadek) poparcia	6,72	(28,23)	(29,73)	7,03	(15,09)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.pkw.gov.pl [dostęp: 20.06.2016]

Czy można zatem mówić o delegitymizacji systemu? Otóż jeśli spojrzymy na oceny Polaków formułowane mniej więcej miesiąc przed analizowanymi wcześniej wyborami (parlamentarnymi i do sejmików województw), dotyczące kierunku, w jakim zmierza sytuacja w kraju, szczegółowe opinie na temat krajowej polityki i gospodarki czy wreszcie oceny jakości życia badanych respondentów i ich rodzin, to okazuje się, że w porównaniu z opiniami z przeszłości – obserwujemy poprawę nastrojów. Dla przykładu tabela 4 ukazuje nam ocenę respondentów na temat tego, w jakim kierunku (dobrym czy złym) zmierza ogólna sytuacja w kraju. Jej lektura ujawnia, że w 2015 r. odsetek osób uważających, że kraj zmierza w dobrym kierunku, wyniósł 29% i był co prawda

²² J. SCHUMPETER, *Kapitalizm. Socjalizm. Demokracja*, Warszawa 1995; R. DAHL, *O demokracji*, Kraków 2000.

niższy niż wartość tego współczynnika w latach 2010, 2011 i 2014, ale różnica pomiędzy osobami tak uważającymi a tymi, które prezentowały diametralnie odmienną opinię, była niemal najniższa w badanym okresie 14 lat.

Podsumowując, mamy zatem do czynienia z pogorszeniem nastrojów w porównaniu do 2014 r., jednak opinie są zdecydowanie lepsze niż z lat 2001–2011, a przecież w przypadku elekcji organizowanych w tych latach retoryka delegitymizacyjna nie była tak silnie akcentowana.

Tab. 4. Opinia badanych o kierunku, w jakim zmierza sytuacja w kraju (ocena ogólna)

Rok	2001	2004	2005	2006	2007	2010	2011	2014	2015
Dobrym	14	27	24	19	24	31	30	34	29
Złym	75	60	63	72	63	55	51	48	48
Trudno powie- dzieć	11	13	13	9	13	14	19	18	23

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Nastroje społeczne we wrześniu*, oprac. R. BOGUSZEWSKI, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 129, www.cbos.pl http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_129_15.PDF [dostęp: 20.06.2016]

Z nieco odmienną sytuacją mamy do czynienia w przypadku szczegółowych ocen dotyczących sytuacji politycznej i gospodarczej, które prezentuje tabela 5. Na wstępie należy podkreślić, że generalnie opinie Polaków o krajowej polityce są złe, a odsetek respondentów formułujących oceny pozytywne nigdy nie przekroczył 15%. Oceny sformułowane w 2015 r. są tylko nieco gorsze od tych z lat 2010 i 2011, ale zdecydowanie lepsze niż z lat 2001–2007.

Jeszcze bardziej interesujące są oceny dotyczące sytuacji gospodarczej, bowiem wyjąwszy opinie sformułowane w „przeddzień” wyborów parlamentarnych z 2007 r., oceny z 2015 r. były najlepsze w całym badanym okresie. Wygląda więc na to, że mimo niewątpliwych problemów – takich jak nierówności dochodowe, „wypchnięcie” części zatrudnionych na tzw. umowy śmieciowe bądź samozatrudnienie, zła kondycja sektora ubezpieczeń społecznych czy brak poczucia socjalnego bezpieczeństwa – to

Polacy w sferze gospodarczej nie kwestionowali reguł systemu w stopniu większym, niż miało to miejsce w przeszłości.

Tab. 5. Ocena sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju

Rok	2001	2004	2005	2006	2007	2010	2011	2014	2015
Ocena sytuacji politycznej w kraju									
Dobra	5	4	5	7	6	12	12	15	12
Zła	56	59	60	64	65	44	43	35	48
Trudno powie- dzieć	30	28	28	24	24	38	39	45	34
Ocena sytuacji gospodarczej w kraju									
Dobra	3	10	11	20	36	19	21	23	27
Zła	72	50	50	35	22	36	34	30	31
Trudno powie- dzieć	21	34	35	40	37	41	40	43	36

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Nastroje społeczne we wrześniu*, oprac. R. BOGUSZEWSKI, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 129, www.cbos.pl http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_129_15.PDF [dostęp: 20.06.2016]

Na koniec wreszcie warto zapoznać się z tabelą 6, ukazującą ocenę tego, jak żyje się respondentom i ich rodzinom. Obraz, jaki jawi się nam po lekturze tej tabeli w kontekście pytania o potencjał delegitymizacyjny ostatnich wyborów, jest najbardziej jednoznaczny, bowiem w tym wypadku respondenci w 2015 r. okazali się największymi optymistami na przestrzeni badanych 14 lat, zatem można wnioskować, że raczej nie wyrazili w ten sposób braku uznania wobec reguł i zasad funkcjonowania systemu.

Tab. 6. Ocena jakości życia badanych osób

Rok	2001	2004	2005	2006	2007	2010	2011	2014	2015
Dobra	21	26	28	31	37	43	41	47	51
Zła	27	20	24	17	16	15	14	11	9
Trudno powie- dzieć	52	54	48	51	46	42	45	42	40

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Nastroje społeczne we wrześniu*, oprac. R. BOGUSZEWSKI, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 129, www.cbos.pl http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_129_15.PDF [dostęp: 20.06.2016]

Oczywiście przywołane badania pokazują nam jedynie fragment złożonej, społecznej rzeczywistości, dlatego też nie możemy zapominać, że ludzkie oceny, wyobrażenia i emocje odnoszące się do oceny funkcjonowania systemu są znacznie bardziej skomplikowane. Przykładem próby ich uchwycenia jest choćby Indeks Zrównoważonego Rozwoju ALK²³, który ukazuje nam narastający rozdźwięk pomiędzy standardowymi parametrami wzrostu gospodarczego a społecznymi oczekiwaniami, które zdaniem autorów, ekonomistów z Akademii Leona Koźmińskiego, mogą sygnalizować narastającą społeczną frustrację, niosącą ze sobą potencjał delegitymizacyjny.

W podobnym duchu wypowiadał się również dla „Gazety Wyborczej”, w wywiadzie pod zmiennym tytułem *Byliśmy głusi*, Michał Boni, były minister w rządzie D. Tuska, podkreślając niedostrzeżenie przez rządowych strategów wielu drobnych, ale licznych sygnałów społecznego niezadowolenia. Czy jednak były one dowodem erozji władzy koalicji PO–PSL, czy też negacji całego systemu w jego wielu wymiarach funkcjonowania, na to nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Tym bardziej że – jak zauważył I. Krastew – mamy dzisiaj do czynienia z postpolityczną demokracją, w której wyborcy decydują o tym, kto formułuje rząd, ale nie

²³ A.K. KOŹMIŃSKI, A. NOGA, K. PIOTROWSKA, K. ZAGÓRSKI, *Indeks zrównoważonego rozwoju ALK*, <http://www.kozminski.edu.pl/pl/jednostki/wskaznik/indeks-zrownowazonego-rozwoju-alk/> [dostęp: 21.06.2016].

mają wpływu na kształt polityki gospodarczej, ta bowiem poddana jest dyktatowi rynków i rządzących na nim korporacji²⁴.

Być może jednak w świadomości wyborcy mamy do czynienia z jeszcze poważniejszą erozją wizji państwa czy generalnie sfery publicznej, w której demokracja zostaje sprowadzona do „pustego” rytuału, nieniosącego ze sobą żadnych konsekwencji. Wyborca uświadamia sobie, że jakby nie zagłosował tak nic się nie zmieni, głosuje zatem, nie przejmując się konsekwencjami. Niewykluczone zatem, że z tego powodu akt głosowania z 2015 r. nie stanowił protestu o „ładunku delegitymizacyjnym”²⁵, ale po prostu spektakularną formę zakomunikowania niezgody na to, co obywatelom oferuje świat.

²⁴ I. KRASIEW, dz. cyt., s. 19.

²⁵ Ponieważ wyborcy nie wierzą, że są w stanie zmienić system poprzez akt wyborczy.

MICHAŁ ZIELIŃSKI

Uniwersytet Zielonogórski

POTRZEBY REGULACJI DEMOKRACJI UCZESTNICZĄCEJ W POLSCE PO 2015 ROKU

ABSTRAKT

Lata 2014 i 2015 to przede wszystkim czas ogólnokrajowych elekcji, które zmieniły zasadniczo kształt sceny politycznej, ale także okres, w którym obserwowaliśmy nagłośnienie idei szerszego udziału społeczeństwa w procedurach sprawowania władzy oraz jej spektakularną klęskę w postaci niskiej frekwencji w letnim referendum. Czy wobec tego powinny nastąpić zmiany prawne w obecnej regulacjach? Czy może należy odejść od demokracji bezpośredniej, skoro po raz kolejny okazało się, że nie znajduje powszechnego uznania? Wreszcie, jak powinny wyglądać instytucje demokracji uczestniczącej, jeśli by miały pomagać w osiągnięciu celów jako subsydiarna forma sprawowania władzy?

Słowa kluczowe: demokracja bezpośrednia, referendum, konsultacje społeczne, demokracja partycypacyjna, demokracja uczestnicząca

WPROWADZENIE

W latach 2014–2015 można było zaobserwować w Polsce dwa, zdawałoby się sprzeczne, zjawiska: wzrost zainteresowania bezpośrednim sprawowaniem władzy przez obywateli oraz spektakularną porażkę tej idei w efekcie odwołania się do sztandarowej instytucji demokracji bezpośredniej. Wzrost zainteresowania wynikał z okazywanej co jakiś czas nieufności obywateli do zinstytucjonalizowanych form walki o władzę

i decydowania o państwie, a konkretnie do partii politycznych, ich przedstawicieli i parlamentarnego wymiaru podejmowania decyzji w sprawach publicznych¹, natomiast przyczyny wspomnianej porażki były złożone i ich wyjaśnienie jest przedmiotem analizy zaprezentowanej w tym tekście.

O tym, że zmienia się w Polsce sposób myślenia o procesie sprawowania władzy, świadczyły wydarzenia roku 2014. Wzrastająca w Polsce popularność tzw. ruchów miejskich – co przełożyło się na ich poparcie oraz osiągnięcia ich przedstawicieli w odbywających się wówczas wyborach samorządowych – ukazała, że większa niż dotychczas liczba obywateli pragnęła bezpośrednio oddziaływać na rządzenie.

Jednakże sukcesy wyborcze odniesione przez owe grupy były niewielkie, a przynajmniej dużo mniejsze, niż przewidywano². Tym bardziej, że wspomniane wyżej środowiska cieszyły się większą popularnością w środowiskach wielkomiejskich i młodej inteligencji. Tym niemniej fenomen Pawła Kukiza, który z polityka mającego problemy z zebraniem liczby podpisów poparcia pod swoją kandydaturą w wyborach na urząd Prezydenta RP³ stał się „czarnym koniem” tych wyborów, wskazywałoby na szerszy zasięg omawianego zjawiska.

Do postulatów P. Kukiza należało zwiększenie udziału obywateli w sprawowaniu władzy, głównie w postaci wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych do sejmu RP. Jako kandydat uzyskał poparcie 20,8% osób głosujących (co przy ówczesnej frekwencji przełożyło się na liczbę ponad 3 mln głosów⁴), głównie bardzo młodych, z wykształceniem

¹ Znajdowało to wyraz do tej pory np. w sukcesach wyborczych Samoobrony (2001, 2005) czy innych partii, które kontestowały mainstreamowy porządek polityczny.

² Chodzi m.in. o triumfy Jacka Jaśkowiaka w wyborach na urząd Prezydenta Poznania (który wprawdzie startował z poparciem PO, ale forsował postulaty typowe dla ruchów miejskich), Jacka Wójcickiego w wyborach na urząd Prezydenta Gorzowa Wlkp. czy uzyskanie kilku mandatów radnych przez komitet. Więcej: A. PUCHEJDA, *Wygrała polityka*, <http://kulturaliberalna.pl/2014/11/20/polityka-ruchy-miejskie-wybory-samorzadowe/> [dostęp: 26.04.2016].

³ M. HAWRANEK, *Paweł Kukiz ma problem ze zbiórką podpisów*, <http://wolnemedi.net/polityka/pawel-kukiz-ma-problem-ze-zbieraniem-podpisow/> [dostęp: 26.04.2016].

⁴ *Wybory Prezydenta RP 2015: Frekwencja*, Państwowa Komisja Wyborcza (PKW), http://prezydent2015.pkw.gov.pl/319_Pierwsze_glosowanie [dostęp: 26.04.2016].

co najwyżej średnim⁵. Jednocześnie nie można owego fenomenu ograniczyć do jednej grupy społecznej czy zawodowej.

Tym zatem większe więc musiało być rozczarowanie jednych czy zdziwienie drugich, gdy przeprowadzone we wrześniu 2015 r. referendum⁶ nie zostało uznane za wiążące wskutek kłęski frekwencyjnej⁷.

Odwołanie się do tej instytucji wówczas nie może dziwić, wszak od zawsze nie stanowiła niczego innego niż alternatywę dla rządów reprezentacji politycznej nie zawsze wyłonionej w pełni demokratycznych wyborach i nie zawsze działającej w interesie ogółu⁸. Niska frekwencja pokazała, że popularność idei większego udziału obywateli w procesach sprawowania władzy jest przeceniona i społeczeństwo *en masse* nie obdarzyło tej instytucji zaufaniem⁹.

Pojawiło się zatem pytanie: co dalej z demokracją bezpośrednią, w szczególności zaś jej regulacją prawną? Może nie jest ona potrzebna polskiemu społeczeństwu i należy się jej pozbyć z porządku prawnego, z tego powodu chociażby, że organizowanie referendum generuje duże koszty¹⁰? Czy nie lepszym pomysłem byłoby takie zmodyfikowanie unormowania,

⁵ Zdobył 41,7% głosów uczniów i studentów mających czynne prawo wyborcze, więcej: P. STRAŃSKI, *Duże poparcie Kukiza wśród przedsiębiorców*, <http://biznes.onet.pl/podatki/wiadomosci/duze-poparcie-dla-kukiza-wsrod-przedsiębiorcow-jak-glosowaly-rozne-grupy-zawodowe/lgnvrt> [dostęp: 26.04.2016].

⁶ W którym pytania dotyczyły kwestii jednomandatowych okręgów wyborczych, utrzymania dotychczasowego budżetowego systemu finansowania partii politycznych, zasady rozstrzygania wątpliwości w sprawach podatkowych na rzecz podatnika (*in dubio pro tributario*).

⁷ *Referendum ogólnokrajowe 6 września 2015: Frekwencja*, PKW, http://referendum2015.pkw.gov.pl/341_Polska [dostęp: 26.04.2016].

⁸ M. JABŁOŃSKI, *Referendum i inne instytucje demokracji bezpośredniej*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2002, t. 51, s. 66.

⁹ Tenże, *Referendum de lege lata i de lege ferenda*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1998, t. 39, s. 81.

¹⁰ Np. wspomniane już wrześniowe referendum kosztowało ponad 70 mln zł; więcej: *Informacja o wydatkach z budżetu państwa poniesionych na przygotowanie i przeprowadzenie referendum ogólnokrajowego w dniu 6 września 2015 r. z dnia 6 lutego 2016 r.*, Szef Komitetu Biura Wyborczego, http://referendum2015.pkw.gov.pl/pliki/1454674153_Informacja%20o%20wydatkach_Referendum%202015.pdf [dostęp: 26.04.2016].

aby demokracja bezpośrednia stała się grupą pożytecznych instytucji, a na pewno bardziej popularnych niż do tej pory? Należy bowiem zaznaczyć, że nie było to jedyne referendum z niską frekwencją w historii III RP; można tu wspomnieć chociażby referenda uwłaszczeniowe i prywatyzacyjne, a frekwencja referendum konstytucyjnego ledwo przekroczyła 40% i tylko prymat ustawy konstytucyjnej nad ówczesną ustawą o referendum z 1995 r. ocalił jego wiążący charakter¹¹.

Jakkolwiek referendum zostało w Polsce przewidziane jako instytucja szczególna do rzadkiego korzystania¹², nie należy tego uznać za sytuację pożądaną. Nie należy też stracić z oczu faktu, że referendum nie stanowi jedynej formy bezpośredniego udziału w sprawowaniu władzy obywateli niepiastujących żadnych funkcji państwowych, i wypada zastanowić się, czy i inne instytucje demokracji bezpośredniej czy uczestniczącej nie wymagają zmian prawnych.

Krytyka rozwiązań przyjętych przez ustrojodawcę w odniesieniu do instytucji referendum była zgłaszana już od początku jej istnienia w reżimie obecnie obowiązującej Konstytucji¹³. Prezentowane tu postulaty nie mają więc na celu wychwycenia wszelkich mankamentów obowiązujących regulacji, a jedynie wnioskowanie za takim jej ukształtowaniem, aby w większym stopniu stały się one mechanizmami rzeczywistego wpływu obywateli na sprawy publiczne.

REFERENDUM

Podstawową instytucją współczesnej demokracji bezpośredniej w zdecydowanej większości państw liberalnej demokracji jest referendum

¹¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 473. Ustawa konstytucyjna nie wprowadzała warunku frekwencyjnego, podczas gdy wspomniana ustawa o referendum w art. 9 ust.1 mówiła o większości uprawnionych do głosowania.

¹² W. SKRZYDŁO, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 148.

¹³ M. JABŁOŃSKI, *Ogólna charakterystyka instytucji referendum ogólnokrajowego po uchwaleniu nowej Konstytucji RP*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1999, t. 42, s. 151.

(głosowanie ludowe)¹⁴ i nie inaczej do kwestii bycia taką właśnie instytucją odnosi się, choć nie wprost, obecnie obowiązująca polska Konstytucja¹⁵. Mówi się, że „żadna inna instytucja nie umożliwia w stopniu tak najbliższym ideału kreowanie społeczeństwa i państwa obywatelskiego, w którym każdą osobę traktuje się jako podmiot praw, a nie przedmiot obowiązków”¹⁶.

Z punktu widzenia doświadczeń 2015 r. wydaje się, że głównym kryterium zmian powinna być chęć zwiększenia frekwencji referendalnej, tak aby w większym niż dotychczas stopniu zapadłe decyzje miały legitymację.

Podstawowym czynnikiem decydującym o powodzeniu referendum zawsze będzie treść zadanych w nim pytań. Odpowiednie ich sformułowanie to zresztą jedno z zaleceń postulowanych w ramach kodeksu dobrej praktyki referendalnej¹⁷. Muszą one, po pierwsze, być skonstruowane w taki sposób, aby obywatel dysponujący przeciętną wiedzą na tematy polityczne mógł zrozumieć ich sens oraz skutki podjęcia takiej, a nie innej decyzji. To jednak stanowi problem stosunkowo łatwy do rozwiązania. Biorąc pod uwagę dotychczasową polską historię, sformułowanie pytań nie było nigdy najbardziej palącą kwestią¹⁸, stąd postulat ten stanowi bardziej poradę dla prezydenta, sejmu lub grupy obywateli niż problem wymagający zmian ustawowych. Tym niemniej przepis o konieczności układania zrozumiałych i prostych pytań powinien znaleźć się w aktach prawnych regulujących instytucję referendum. Stanowiłby on

¹⁴ Do wyjątków należą Holandia i USA, za: P. KRZYWOSZYŃSKI, *Referendum: przyczynek do historii sporów o zakres demokracji bezpośredniej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2008, t. 60, z. 1, s. 25.

¹⁵ M. JABŁOŃSKI, *Ogólna...*, dz. cyt., s. 135.

¹⁶ Tenże, *Referendum ogólnokrajowe. Wybrane zagadnienia*, „Palestra” 2003, nr 5–6, s. 19.

¹⁷ Więcej: G. KRYSZEŃ, *Kodeks dobrej praktyki referendalnej*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2014, t. 31, s. 623 i n.

¹⁸ Choć problem z pytaniami referendalnymi uzewnętrzniał się w odniesieniu do pytań w tzw. referendum europejskim w czerwcu 2003 r., w którym to pierwotna treść pytania była nadzwyczaj „barokowa” i w pełni zrozumiała jedynie dla osób zorientowanych w prawie, naukach politycznych czy stosunkach międzynarodowych, zob. *O co pytać w referendum?*, <http://www.ppr.pl/ekonomia/unia-europejska/o-co-pytac-w-referendum-41504> [dostęp: 9.05.2016]

dobrze uzupełnienie już nałożonego na organy władzy państwowej w art. 58 ustawy o referendum ogólnokrajowym¹⁹ (dalej: ustawa o referendum) obowiązku wyjaśniania treści pytań lub przedstawionych wariantów rozwiązań.

Po drugie pytań powinno być niewiele, by pozwolić kampanii referendalnej czy debacie publicznej skupić się na konkretnej kwestii i dogłębnym jej przeanalizowaniu. Referendum ogólnokrajowe w 2015 r. zmieniło się w powierzchowną rozmowę o wielu problemach, zwłaszcza przedmiotowo niepowiązanych, co zdarzyć się nie powinno. Zdecydowanie błędną drogę obrali wszyscy ci, którzy przy okazji tego głosowania ludowego postulowali, niekiedy żartobliwie, dodanie kolejnych kwestii w formie pytań referendalnych. Gdyby ich postulaty zostały uwzględnione, sens referendum uległby całkowitemu zatraceniu. Należy zatem opowiedzieć się przeciwko pomysłowi cyklicznego organizowania referendów „zbiorczych”, w których poruszałoby się wiele rozmaitych i ważnych, ale niekoniecznie mających znaczenie dla państwa kwestii publicznych.

Taki pomysł wysunęła w ostatnim czasie formacja P. Kukiza²⁰; chodziło o to, aby cyklicznie rozstrzygać określone sprawy publiczne drogą głosowania ludowego²¹. Taka forma może mieć pewien sens w odniesieniu do wspólnot lokalnych²², ale gdy przedmiotem mają być sprawy całego państwa, wydaje się niewłaściwa.

Po trzecie zwraca się także uwagę, by pytania dotyczyły zagadnień, o których przynajmniej większość społeczeństwa ma wyrobiony pogląd albo na temat których przynajmniej się orientuje²³. W przeciwnym bo-

¹⁹ Ustawa z 14 marca 2003 r. o referendum ogólnokrajowym, Dz.U. 2003 r., nr. 57, poz. 507 ze zm.

²⁰ *Raz w roku „dzień referendalny” – nowy pomysł posłów Kukiz’15*, wywiad P. KRAŚKI z J. KULESZĄ, <http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103454,19874228,raz-w-roku-dzien-referendalny-nowy-pomysl-poslow-kukiz-15.html> [dostęp: 10.05.2016].

²¹ Jest pewną ciekawostką fakt, że idee referendum zdobyły zwolenników na prawicy, podczas gdy tradycyjnie ich zwolennikami byli ludowcy i socjaliści (P. Krzywoszyński, dz. cyt., s. 26).

²² Takie postulaty już się zresztą pojawiają, zob. bs, *Majchrowski: referendum powinno się odbywać co jakiś czas*, <http://wiadomosci.onet.pl/krakow/majchrowski-referendum-powinno-sie-odbywac-co-jakis-czas/y252js> [dostęp: 10.05.2016].

²³ M. JABŁOŃSKI, *Ogólna...*, dz. cyt., s. 146.

wiem razie referendum nie staje się formą sprawowania bezpośrednio władzy przez suwerena, ale niewiążącą najczęściej (ze względu na nieosiągnięcia wymaganego pułapu frekwencji) formą zasięgania opinii grup społecznych albo po prostu zainteresowanych polityką obywateli państwa, nijak nieodzwierciedlającą powszechnego odniesienia się do rozpatrywanej sprawy.

Powyższy postulat współgra z treścią art. 125 Konstytucji²⁴, który stanowi, że referenda ogólnokrajowe powinny być przeprowadzane tylko w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa, a więc i obywateli. Artykuł ten ilustruje tezę o pomocniczym, uzupełniającym charakterze referendum i demokracji bezpośredniej w ogóle w stosunku do mającej charakter zasady demokracji przedstawicielskiej²⁵. Jednocześnie nie sposób zgodzić się z zawężającym definiowaniem instytucji jako li i jedynie możliwości wypowiedzenia się o akcie prawnym, przyjętym przez organy państwowe²⁶, dotyczyć bowiem może także kwestii jeszcze nieuregulowanej, o ile spełnia kryteria szczególnej doniosłości. Taka koncepcja referendum jako narzędzia stosowanego incydentalnie w odniesieniu do najistotniejszych dla państwa i jego obywateli kwestii stanowi ogólnościową tendencję²⁷. Dodatkowo wskazać tu należy na regulację art. 63 ust. 2 ustawy o referendum²⁸, która zakazuje organizowania referendum w części spraw, jeżeli wnioskodawcą jest grupa obywateli. Przy czym ze względu na unormowania konstytucyjne nie może ono dotyczyć sprawowania wymiaru sprawiedliwości czy przesądzania o konstytucyjności ustaw²⁹; ich przedmiotem nie może być też samo uchwalenie ustawy³⁰. Żadne referendum

²⁴ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej..., dz. cyt.

²⁵ P. WINCZOREK, *Kilka uwag o polskich referendach*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2014, nr 2, s. 145.

²⁶ Zob. A. SUŁAWKO-KARETKO, E. KUŻELEWSKA, *Referendum – mechanizm świadomego wyboru społeczeństwa obywatelskiego?*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2007, nr 7–8, s. 135.

²⁷ M. JABŁOŃSKI, *Referendum i inne...*, dz. cyt., s. 76.

²⁸ Ustawa o referendum..., dz. cyt., art. 63 ust. 2.

²⁹ P. WINCZOREK, *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Warszawa 2000, s. 164.

³⁰ W. SKRZYDŁO, dz. cyt., s. 148.

ogólnokrajowe, inicjowane w trybie art. 125 Konstytucji czy też art. 63 ust. 1 ustawy o referendum³¹ (z wniosku grupy obywateli), nie może wszakże dotyczyć zmiany ustawy zasadniczej ze względu na obecność art. 235 Konstytucji, bezpośrednio temu poświęconemu, który zresztą w określonych sytuacjach również daje możliwość przeprowadzenia referendum w tej sprawie (por. art. 235 ust. 6 Konstytucji). Z art. 125 jest wszakże funkcjonalnie powiązany art. 90 ust. 3³², stanowiący o możliwości przeprowadzenia referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację przez prezydenta RP określonej umowy międzynarodowej.

Trudno tu oczywiście, przy tak nieostrym pojęciu jak sprawy o szczególnym znaczeniu, na niebudzące wątpliwości jednoznaczne ustalenie, co do takich spraw będzie się zaliczało³³, a nawet niektórzy uważają, że jest to niemożliwe³⁴. Nie można też odmówić racji pogładowi Bogumiła Nalezińskiego, który wiąże nieostrość przedmiotu referendum z jego fakultatywnością, w przeciwnym bowiem razie w Konstytucji należałoby ściśle określić, która sprawa ma dla państwa znaczenie szczególne, a która nie³⁵. W społecznym odbiorze takimi sprawami nie okazały się ani prywatyzacja lasów państwowych, ani nawet jednomandatowe okręgi wyborcze, co można było przewidzieć³⁶. Innymi słowy, sprawa będąca przedmiotem referendum musi znajdować się w centrum zainteresowania narodu i takie

³¹ Ustawa o referendum..., dz. cyt., art. 63 ust. 1.

³² Konstytucja..., dz. cyt., art. 90 ust. 3, art. 125, art. 235 ust. 6.

³³ Choć prób nie brakowało. Zob. np. E. ZIELIŃSKI, *Referendum w państwie demokratycznym*, [w:] *Referendum w Polsce współczesnej*, red. D. WANIEK, M.T. STASZEWSKI, Warszawa 1995, s. 16–22; M. JABŁOŃSKI, *Ogólna...*, dz. cyt., s. 147–148.

³⁴ B. BANASZAK, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2009, s. 635. Mało tego, wskazuje się również, że w tym przepisie nie jest jasne, jak rozumieć pojęcie „państwa” – czy jako zespół instytucji sprawujących władzę, czy bardziej jako zorganizowaną wspólnotę obywatelską (P. WINCZOREK, *Kilka...*, dz. cyt., s. 149).

³⁵ *Prawo konstytucyjne RP*, red. P. SARNECKI, Warszawa 2008, s. 220.

³⁶ W związku z tym zasadne wydaje się pytanie, czy Senat, decydując się na takie, a nie inne pytania w referendum z 2015 r., nie naruszył wywodzonego z art. 125 zakazu przeprowadzania referendum w sprawach innych niż te o znaczeniu szczególnym (np. B. BANASZAK, dz. cyt., s. 634; L. GARLICKI, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 1999–2007), choć wypada uznać, że ze względu na nieostrość terminu „szczególne znaczenie” nie należy wyciągać aż tak daleko idących wniosków.

kryterium spełniały dwa z poprzednich ogólnokrajowych referendów, konstytucyjne i europejskie, co znalazło odzwierciedlenie w osiągnięciu całkiem dużego pułapu frekwencji, w tym w odniesieniu do drugiego z nich, decydującego o wiążącym charakterze referendum³⁷, przy czym frekwencja rzeczywista w referendum europejskim odbiegała znacząco od zakładanej na podstawie sondaży³⁸.

Jednak fakt, że skuteczność referendów, rozumianą jako realny wpływ ich wyniku na sposób rozwiązania konkretnej sprawy publicznej, uzależnia się od frekwencji, rodzi konsekwencje, także natury formalnej. Charakter wiążący jest tym przecież, co decyduje o wadze referendum pośród innych instytucji demokracji bezpośredniej, tylko wtedy bowiem jego wynik obliguje ustawodawcę do określonych czynności³⁹, choć – jak orzekł jeszcze pod rządami starych przepisów ustawy zasadniczej Trybunał Konstytucyjny – „nie jest uprawnione założenie, że wiążący wynik referendum powinien zawsze zawierać rozstrzygnięcie sprawy będącej przedmiotem referendum. Takie założenie stawiałoby znak równości między «wzięciem udziału w referendum» a «wyrażeniem woli w drodze referendum», a nie każdy, kto bierze udział w referendum, wyraża w nim swą wolę”⁴⁰.

Z problematyką frekwencji w sposób istotny związany jest postulat obniżenia przewidzianego pułapu z obecnej połowy (art. 125 ust.

³⁷ Frekwencja wynosiła odpowiednio 42,86% (*Obwieszczenie PKW z dnia 26 maja 1997 r. o wynikach głosowania i wyniku referendum konstytucyjnego przeprowadzonego w dniu 25 maja 1997 r.*, Dz.U. nr 54, poz. 353) i 58,85% (*Obwieszczenie PKW z dnia 21 lipca 2003 r. o skorygowanym wyniku ogólnokrajowego referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację Traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej*, Dz.U. nr 132, poz. 1223). Należy jednak dodać, że w przypadku referendum europejskiego pewne ułatwienie dla osiągnięcia wymaganej do ważności głosowania ludowego frekwencji stanowił fakt, że głosujący mieli 2 dni na oddanie głosu, co wtedy stanowiło *novum* w polskim prawie wyborczym i referendalnym.

³⁸ L. OWCZAREK, *Referendum w systemie prawnoustrojowym Polski*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2010, nr 1, s. 75.

³⁹ Mimo że nawet referendum niewiążące rodzi pewne skutki prawne i może być postrzegane jako forma konsultacji ludowej i wyraz sprzeciwu suwerena wobec jego przeprowadzenia (zob. Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 maja 2003 r., sygn. akt 11/03), co niekoniecznie oznaczałoby sprzeciw wobec koncepcji poddanych pod głosowanie ludowe.

⁴⁰ Uchwała Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 lutego 1996 r., W 1/96.

3 Konstytucji) do poziomu niższego. Warto zauważyć, że rezygnacja z 50-procentowego pułapu nie była w polskim prawie *novum*, jako że w przypadku referendum konstytucyjnego z 1997 r. wymóg frekwencji, zgodnie z art. 11 ust. 1 Ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1992 r. o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej⁴¹, nie został przewidziany. Postulat ten bierze się nie tylko z chęci uczynienia większej liczby przyszłych referendum wiążącymi, w szczególności w obliczu niewielkiego zainteresowania sprawami publicznymi, ale i analizy pewnego mechanizmu uskutecznianego przez przeciwników inicjatorów. Praktyka wskazuje bowiem, że w referendum głosować idą głównie zwolennicy jednego z wymienionych rozwiązań, w szczególności poplecznicy inicjatora. Ci natomiast, którzy są jego przeciwnikami, nie tyle agituja za głosowaniem w pożądanym dla nich sposób, co zniechęcają do udania się do urn, argumentując to najczęściej blahym charakterem kwestii stanowiącej przedmiot głosowania czy też brakiem potrzeby organizowania w danej sprawie referendum. Efekt tego częstokroć jest taki – i uwidoczniło się to w referendum w sprawie odwołania prezydenta Warszawy w 2013 r. – że rozkład głosów za poszczególnymi opcjami zdecydowanie przechyla się w jedną stronę, ale nie udaje się zebrać wystarczającej liczby głosów, aby referendum było wiążące.

Fakt ten można zinterpretować dwojako: z jednej strony jako niweczenie celu instytucji prawnej, z drugiej jako dowód na to, że kwestia poddana pod referendum nie okazała się tak ważna⁴². Pierwsze rozumienie wydaje się bardziej przemawiające. Jakkolwiek decyzja w przedmiocie wzięcia udziału w referendum należy do każdego obywatela, zatem nie powinny być przewidziane żadne sankcje za brak uczestnictwa w nim, należy przeciwdziałać zabiegom, które można określić jako dokonywane w złej wierze na niekorzyść instytucji bezpośredniego udziału obywateli w podejmowaniu decyzji w sprawach publicznych. Społeczne uzasadnienie referendum jest takie, że obywatele głosują za różnymi zaprezentowanymi wariantami, ci natomiast, którzy nie wyrobili sobie zdania, mają możliwość oddania głosu nieważnego, jako że w referendach nie

⁴¹ Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1992 r. o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1992, nr 67, poz. 336.

⁴² *Prawo konstytucyjne RP*, dz. cyt., s. 221.

przewiduje się opcji wstrzymania się od głosu⁴³. Jest to istotne zwłaszcza w sytuacji, gdy żadne z przeprowadzanych od 1989 r. referendum nie przyciągnęło do urn 60% obywateli. Z tego właśnie powodu poparcie budzi pomysł Węgier, gdzie ustalono, że jeśli za proponowanym rozwiązaniem opowie się 25% uprawnionych do głosowania, całe referendum uznaje się za wiążące⁴⁴. Pozwala to jednocześnie ograniczyć niepożądane z punktu widzenia demokracji praktyki, ale nie przesądza o odrzuceniu propozycji referendalnych przez większość uczestniczących.

Na pytanie, czy należałoby w związku z tym obniżyć próg frekwencji wymagany do uznania referendum za wiążące, należy odpowiedzieć pozytywnie. Dodatkowym argumentem przemawiającym za niższym pułapem jest fakt, że wiążący charakter wyborów ogólnokrajowych nie zależy od ilości osób biorących w nich udział i że niska frekwencja wyborcza – a z taką ma się do czynienia w przypadku Polski⁴⁵ – nie wpływa pod względem prawnym na mandat do rządzenia konkretnej opcji politycznej, a przecież reprezentanci wybrani w ogólnokrajowej elekcji podejmują decyzje m.in. w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa.

Problem pojawia się przy kwestii, w jaki sposób należy obniżyć omawiany próg. Najprostszym rozwiązaniem jest zmiana liczbowa i wprowadzenie przepisu traktującego o 30⁴⁶, 33 czy 40%. Można jednak postąpić tak, jak ustawodawca to zrobił w odniesieniu do referendum lokalnego w sprawie odwołania organu wykonawczego w gminie – tam jest ono wiążące, jeśli do urn uda się określony procent uprawnionych, konkretnie nie mniej niż 3/5 liczby biorących udział w wyborze odwoływanego organu. Jednak w przypadku referendum w sprawach o szczególnym znaczeniu dla państwa trudno będzie zamieścić podobny przepis, jako że nie mogą ich przedmiotem być kwestie obsady personalnej organów władzy publicznej, same referenda natomiast często dotyczą spraw, które

⁴³ Zob. W. SKRZYDŁO, dz. cyt., s. 148.

⁴⁴ P. UZIĘBŁO, *Referendum*, [w:] *Leksykon prawa konstytucyjnego*, red. A. SZMYT, Warszawa 2010, s. 479.

⁴⁵ Najwyższa zanotowana frekwencja wynosiła tylko niewiele ponad 2/3 uprawnionych do głosowania (68,2% w II turze wyborów prezydenckich w 1995 r.).

⁴⁶ Jak to jest w art. 55 ust. 1 Ustawy z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym, Dz.U. nr 88, poz. 985.

mogłyby stanowić treść ustaw⁴⁷, choć jak już wspomniano, przedmiotem referendum nie może być uchwalenie samej ustawy zwykłej. W związku z powyższym obniżenie wymaganej frekwencji do niższego poziomu wydaje się lepszym rozwiązaniem, choć ze względów już wymienionych nie można zgodzić się na całkowitą likwidację wymogu osiągnięcia określonego pułapu frekwencji w celu przesądzenia o charakterze wiążącym, co ostatnimi czasy też zostało zgłoszone⁴⁸, z obawy, że decydujący charakter referendum, w których wzięła udział niewielka część uprawnionych, ujemnie wpłynie na ich polityczną prawomocność⁴⁹.

Jednocześnie należy wspomnieć, że we współczesnej debacie ustrojowej pojawiają się pomysły przeciwne: aby w miejsce większości głosujących liczyła się większość uprawnionych do głosowania. Słusznie wskazuje się jednak, że takie rozwiązanie, nie tylko w polskich realiach małego wciąż zainteresowania sprawami publicznymi, niemal całkowicie uniemożliwiłoby w przyszłości uzyskiwanie przez referenda statusu wiążących⁵⁰.

Kolejnym postulatem może być wydłużenie kampanii referendalnej. Służyłoby to lepszej popularyzacji kwestii, stanowiących przedmiot referendum, a co za tym idzie, przyczyniłoby się do uświadomienia ich istotności, a także wyrobienia sobie własnego zdania, i w konsekwencji skłoniłoby do zagłosowania za określonym wariantem. Można osiągnąć ten cel przez modyfikację art. 38 ustawy o referendum⁵¹ i przyzwolić na prowadzenie kampanii w okresie ciszy wyborczej. Regulacje jej dotyczące od dawna wydają się przesadzone i wymagają zmiany, szczególnie że w dobie powszechnego i szybkiego dostępu do Internetu do źródeł zagranicznych niepodobna w pełni urzeczywistnić ideę izolacji informacyjnej uprawnionych tak, aby mogli samodzielnie tuż przed samym aktem wotowania ostatni raz rozważyć decyzję. Tym samym umożliwiono by promowanie rozwiązań przez uczestników kampanii w formach takich jak spotkania, zgromadzenia publiczne czy dystrybucja materiałów agitacyjnych.

⁴⁷ M. JABŁOŃSKI, *Referendum...*, dz. cyt., s. 74.

⁴⁸ *Raz w roku...*, dz. cyt., <http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103454,19874228,raz-w-roku-dzien-referendalny-nowy-pomysl-poslow-kukiz-15.html> [dostęp: 10.05.2016].

⁴⁹ P. WINCZOREK, *Kilka...*, dz. cyt., s. 159.

⁵⁰ A. SUŁAWKO-KARETKO, E. KUŹELEWSKA, dz. cyt., s. 140.

⁵¹ Ustawa o referendum..., dz. cyt., art. 38.

Jednocześnie zasadne wydaje się utrzymanie w mocy art. 39 ust. 2 o referendum, zakazującego prowadzenia kampanii w lokalach komisji wyborczych oraz budynkach, w których się znajdują. Chodzi o zapobieżenie nachalnym próbom agitowania tuż przed samym aktem wotowania, należącym do najbardziej uciążliwych form naruszania komfortu osoby.

Na podobnej zasadzie należałoby znieść zakaz upubliczniania wyników sondaży opinii publicznej, odnoszących się do głosowania w referendum, od zakończenia kampanii do zakończenia głosowania, o czym stanowi art. 41 ustawy o referendum. Nie wydaje się, aby jeden dzień wpłynął w zasadniczy sposób na decyzje uprawnionych do udziału w referendum czy też wywarł znaczący wpływ na końcowy wynik. Sondaże, owszem, mogą stanowić formę manipulacji albo być oparte na niewłaściwej metodologii ich przeprowadzania, ale trudno zagwarantować, że wcześniejsze też nie były tym dotknięte.

Odnosnie samej kampanii należałoby pochylić się nad kwestią podmiotów uczestniczących. Przede wszystkim wskazuje się, że katalog z art. 37 ustawy o referendum jest sformułowany niejasno i w związku z tym trudno wskazać konkretnie podmioty, które mogą brać w niej udział, i wyliczyć w tym względzie ograniczenia⁵². Przede wszystkim jednak należałoby poszerzyć zakres podmiotowy uczestnictwa kampanii publicznomediowej. Obecnie bowiem, zgodnie z art. 48 ust. 1 ustawy o referendum, mogą brać w niej udział tylko partie polityczne, legitymujące się odpowiednio wysokim poparciem w ostatnich wyborach do sejmu, i organizacje społeczne istniejące ponad rok. Przepisy te, słusznie określane są jako skutkujące tym, że „ustawodawca uzależnia jej [kampanii – przyp. autora] przebieg od woli partii politycznych i spetryfikowanych struktur, nie uwzględniając odmienności i wagi decyzji (a także kształtowania postaw) obywateli wyrażanych podczas referendum”⁵³. Hamuje to powstawanie spontanicznych obywatelskich inicjatyw, zainspirowanych nagłośnieniem postulatów, z którymi związane są pytania referendalne na zasadach określonych

⁵² A. MEYNARSKA-SOBACZEWSKA, *Rola publicznego dyskursu w demokratycznym sprawowaniu władzy – szukanie prawdy czy porozumienia?*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2008, t. 27, s. 21.

⁵³ Tamże, s. 23.

w art. 49–57 ustawy o referendum⁵⁴. Nawet biorąc pod uwagę możliwość odpłatnego zamieszczania stosownych informacji w prasie, a także wzrost popularności Internetu, dla większości obywateli RP nadal są to podstawowe kanały uzyskiwania informacji o otaczającym ich świecie.

Szerze dopuszczenie udziału podmiotów obywatelskich w kampanii referendalnej rodzi oczywiście pewne zagrożenia. Po pierwsze, w przypadku wielości tego typu podmiotów pojawiają się problemy z zapewnieniem każdemu z nich odpowiedniego czasu antenowego w mediach publicznych na prezentację swoich argumentów. Nie zapowiada się jednak, aby na obecnym poziomie zaangażowania społecznego nagle pojawiło się mnóstwo organizacji społecznych zainteresowanych kwestiami, których mogłoby dotyczyć głosowanie. W ostateczności można wprowadzić kryterium kwalifikujące podmioty, przy czym związane powinno być raczej z ilością członków czy sympatyków danej organizacji niż stażem funkcjonowania. Po drugie, taka praktyka może otworzyć furtkę do tworzenia organizacji zainteresowanych tylko zaistnieniem w mediach, z przekazem nieadekwatnym do tematów poruszanych w referendum, mimo że wynika to z przepisów statutowych. W tej kwestii jednak należy po prostu dać możliwość organom zarządzającym mediami publicznymi odmówienia publikacji audycji nieodnoszących się do przedmiotu referendum.

Po trzecie zasadne wydaje się rozważenie, czy nie przeprowadzać referendum drogą elektroniczną, czyli odwołać się do znanej już, zaliczanej do tzw. nietradycyjnych technik głosowania⁵⁵, instytucji e-votingu (głosowania z użyciem Internetu lub w inny sposób drogą elektroniczną), odnoszonej jednak w dyskursie głównie do wotowania w wyborach powszechnych, w mniejszym stopniu zaś w referendach.

Głosowanie elektroniczne promuje się, akcentując fakt, że daje „dowolność wyboru miejsca głosowania, czas na oddanie głosu i refleksję dotyczącą kandydatów i nie jest obarczone błędami wynikającymi z niewłaściwej interpretacji głosów, pomyłek liczących oraz pomyłek głosujących”⁵⁶.

⁵⁴ Ustawa o referendum..., dz. cyt., art. 37, art. 39 ust. 2, art. 41, art. 48 ust. 1, art. 49–57.

⁵⁵ Niesłusznie nazywanych alternatywnymi czy nowatorskimi, zob. M. WIĘCKOWSKA, *Wpływ nietradycyjnych metod głosowania na frekwencję podczas wyborów i referendów*, „Studia Wyborcze” 2002, nr 14, s. 36.

⁵⁶ Tamże, s. 44.

Wprowadzenie takich procedur pozwoliłoby na częstsze uczestniczenie w referendach osobom, które w dniach głosowania przebywają poza miejscem stałego pobytu, a nie mają czasu dopełnić odpowiedniej procedury w macierzystej gminie, związanej z uzyskaniem zaświadczenia uprawniającego do głosowania poza miejscem zamieszkania. Jest to istotne, gdyż wzrasta mobilność w społeczeństwie polskim i coraz większa liczba uprawnionych ma odległy od miejsca zamieszkania ośrodek głównej aktywności zawodowej. Odwołanie się do procedur e-votingu mogłoby też, w zależności od charakteru, w jakim akt wotowania by się odbywał, spowodować obniżenie kosztów przeprowadzania referendów, a przecież jeden z zarzutów, który pojawił się w odniesieniu do wrześniowego referendum z 2015 r., dotyczył właśnie tego, że na niewiążące referendum z tak rażąco niską frekwencją przeznaczono, obiektywnie patrząc, pokąsną sumę pieniędzy⁵⁷. Ponadto głosowanie elektroniczne to czynność wymagająca od wyborcy mniejszego wysiłku. Nieuczestniczenie wielu osób w wyborach wynika z niechęci do opuszczenia domu i udania się do lokalu wyborczego, zatem zastosowanie procedur głosowania elektronicznego również mogłoby doprowadzić do zwiększenia frekwencji, w szczególności wśród ludzi młodych⁵⁸, choć zdania na ten temat są podzielone. Zwraca się wprawdzie uwagę, że istnieje mało jak do tej pory dowodów to potwierdzających⁵⁹, jednakże temat ten jest „wciąż bardziej tematem naukowych rozpraw niż politycznej praktyki”⁶⁰.

Tak czy inaczej, aby było procedurą atrakcyjną, musi zostać spełnione kilka niezbędnych warunków uczestnictwa w procesie głosowania elektronicznego.

Przede wszystkim zasady muszą być krótkie i nieskomplikowane dla przeciętnego użytkownika urządzenia informatycznego. Jest to szczególnie

⁵⁷ Np. A. SZOSTKIEWICZ, *Referendum 6 września: szkoda czasu i kasy*, <http://szostkiewicz.blog.polityka.pl/2015/08/19/referendum-6-wrzesnia-strata-czasu-i-kasy/> [dostęp: 31.05.2016].

⁵⁸ M. WIĘCKOWSKA, dz. cyt., s. 47

⁵⁹ Tamże, s. 44. Jednocześnie sama autorka wyraża nadzieję, że „dematerializacja aktu głosowania będąca wynikiem zamiany karty do głosowania na rzecz przekazywania głosu za pośrednictwem poczty czy Internetu z dużym prawdopodobieństwem przyczyni się do wzrostu wyborczej partycypacji” (s. 52).

⁶⁰ Tamże.

istotne w obliczu trudności z korzystania z komputera czy Internetu przez znaczną grupą obywateli starszych. Z tego głównie powodu oddawanie głosu drogą elektroniczną musi być procedurą alternatywną. Jednocześnie powinien istnieć wybór również w samym obrębie głosowania elektronicznego. Współcześnie komputer osobisty czy mobilny nie są jedynymi urządzeniami, dzięki którym korzysta się z Internetu, bowiem ogromną popularnością cieszą się tablety oraz współczesnej generacji telefony przenośne. W związku z tym zasadne powinno być stworzenie metody dokonywania głosowania elektronicznego poprzez urządzenia mobilne.

W przypadku głosowania drogą elektroniczną ważny jest także aspekt bezpieczeństwa oraz ochrony prywatności, istnieje bowiem ryzyko poznania treści przez przestępców komputerowych. Ci ludzie doprowadzić mogą do zmodyfikowania wyników referendum, wpływając na jego rezultat czy też wiążący charakter, a co więcej mogą należeć do agentów wpływu lub terrorystów.

Kolejną zaletą głosowania elektronicznego jest możliwość zastosowania elektronicznego mechanizmu zliczania głosów i w ten sposób wyeliminowania błędów obliczeniowych, za które odpowiada czynnik ludzki. Widać więc, że zagrożeń płynących z głosowania w referendum drogą elektroniczną nie można zlekceważyć, tym niemniej zarysowują się wymierne korzyści, które można uzyskać poprzez jego wprowadzenie⁶¹.

INICJATYWA OBYWATELSKA (LUDOWA)

Nie licząc referendum ogólnokrajowego, sztandarową dla polskiego systemu ustrojowego instytucją demokracji bezpośredniej jest inicjatywa obywatelska. Ma ona w zamierzeniu stanowić swoiste uzupełnienie

⁶¹ Na marginesie prowadzonych tu rozważań można wskazać, że wprowadzenie głosowania elektronicznego w referendum, dzięki łatwości i szybkości przeprowadzenia, może urealnić dość utopijną na razie możliwość urzeczywistnienia demokracji uczestniczącej, rozumianej w ten sposób, że szeroki zakres decyzji politycznych byłby podejmowany w referendach. Ten pomysł ma jednak wielu przeciwników. Przede wszystkim podaje się, że w zasadzie nie do wyobrażenia jest objęcie wszystkich kwestii państwowych przedmiotem rozstrzygnięć zbiorowego suwerena, zob. M. JABŁOŃSKI, *Referendum...*, dz. cyt., s. 76 i n.

propozycji prawodawczych przez umożliwienie grupom interesu przedstawianie swoich postulatów legislacyjnych w formie sformułowanej oraz bez pośrednictwa tradycyjnych partii politycznych. W tym względzie może też pozwolić na tworzenie prawa partiom pozaparlamentarnym, w szczególności skupionym wokół konkretnego postulatu (*issue parties*)⁶².

Dotychczasowe polskie doświadczenia z tą instytucją były dość osobliwe. Owszem, stanowiła mechanizm, do którego odwoływały się środowiska obywatelskie, ale upodobały ją sobie również partie polityczne, które chciały zyskać dodatkowy argument polityczny przez zebranie dużej ilości podpisów pod projektowaną regulacją⁶³. Czyniły tak środowiska opozycyjne. Ugrupowania rządzące z jednej strony bały się negatywnego wpływu takiego działania na wynik referendum oraz ewentualnego braku zainteresowania kwestią jako zagrożeniem dla ich legitymizacji⁶⁴, z drugiej strony odwoływały się do referendum, aby niejako przerzucić na naród odpowiedzialność za podjęcie niepopularnej decyzji politycznej⁶⁵. Choć obowiązujące regulacje obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej⁶⁶ nie zakazują partiom politycznym organizowania komitetów inicjatywy i zbierania podpisów wysiłkiem swoich członków, to jednak pozostaje to osobliwością.

Analizując tę instytucję pod kątem przeprowadzenia zmian regulacyjnych, tak aby stanowiła aktywniejszy mechanizm uczestnictwa obywateli nie tyle może w sprawowaniu władzy, co w dyskursie politycznym, niewiele jest do zaproponowania. Jak dotychczas bowiem jako główny problem podnoszony ze strony organizacji społecznych wskazywano lekceważenie, jakie ustawodawca okazywał obywatelskim inicjatywom ustawodawczym, a tymczasem Sejm nowej kadencji od pierwszych posiedzeń postanowił

⁶² W Polsce taką partią była np. startująca w wyborach parlamentarnych w 1997 r. Krajowa Partia Emerytów i Rencistów. W 2001 r. zawarła koalicję z Sojuszem Lewicy Demokratycznej.

⁶³ Jako przykład podać można Prawo i Sprawiedliwość, zbierające podpisy pod projektem nowego kodeksu karnego, czy środowisko Zbigniewa Religi, gromadzące poparcie pod ustawą reformującą służbę zdrowia.

⁶⁴ M. JABŁOŃSKI, *Referendum...*, dz. cyt., s. 98.

⁶⁵ P. KRZYWOSZYŃSKI, dz. cyt., s. 44.

⁶⁶ W pierwszym rządzie oczywiście Ustawa z dnia 24 czerwca 1999 r. o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli [dalej: ustawa o wykonaniu inicjatywy], Dz.U. 1999, nr 62, poz. 688.

wznówić prace nad oczekującymi tego nawet lata inicjatywami⁶⁷. Nie słysząc też wiele o nowych obywatelskich projektach ustaw w tym zakresie; dotyczy to również partii politycznych. Nie podnosi się też, że próg 100 tys. podpisów (art. 118 ust. 2 Konstytucji, powtórzony przez art. 2 ustawy o wykonaniu inicjatywy⁶⁸), które komitet poprzez swoich członków czy wolontariuszy musi zebrać pod projektem, jest wygórowany i blokuje możliwość skorzystania z tej instytucji różnym grupom.

Tym niemniej kwestią do przedyskutowania jest termin wyznaczony komitetom inicjatywy ustawodawczej na zebranie wymaganej liczby podpisów poparcia dla inicjatywy. Wydaje się, że obecne 3 miesiące na zebranie ich w liczbie 99 tys. (dodatkowy 1 tys. musi zostać zebrany, aby komitet w pełni się ukonstytuował) jest warunkiem nazbyt wygórowanym, w szczególności gdy weźmie się pod uwagę ogrom prac organizacyjnych, które trzeba wykonać, aby w ogóle je rozpocząć⁶⁹.

Wskazuje się też, że istotną przeszkodą dla realizacji prac komitetu, związanych ze zbieraniem podpisów poparcia i wszystkimi innymi czynnościami dotyczącymi pilotowania projektu, są koszty; prowadzenie kampanii bez finansowego wsparcia władz publicznych jest trudne⁷⁰, nie dziwi więc, że powodzenie prac zależy od wsparcia finansowego sponsorów prywatnych⁷¹. Lepszym pomysłem jest hiszpańska regulacja, zgodnie z którą refundację działalności uzyskuje ten tylko komitet, który skutecznie złoży projekt ustawy⁷². Nie należy jednak iść krok dalej i ograniczać refundowania do projektów, które zostały uchwalone jako ustawy, uzyskały poparcie w parlamencie bądź u uczestniczącego w promulgacji prezydenta.

Brak wpływu na los projektu po rozpoczęciu prac parlamentarnych również zniechęca do skorzystania z inicjatywy obywatelskiej. Owszem,

⁶⁷ Do obywatelskich inicjatyw ustawodawczych bowiem nie ma zastosowania zasada dyskontynuacji prac parlamentu, nakazująca niepodlegające wznowieniu przerwanie prac nad projektami ustaw wraz z końcem kadencji sejmu i senatu.

⁶⁸ Konstytucja..., dz. cyt., art. 118 ust. 2; Ustawa o wykonaniu inicjatywy..., dz. cyt., art. 2.

⁶⁹ Tak również A. MEYNARSKA-SOBACZEWSKA, dz. cyt., s. 14.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ R.R. LUDWIKOWSKI, *Prawo konstytucyjne porównawcze*, Toruń 2000, s. 226.

⁷² A. MEYNARSKA-SOBACZEWSKA, dz. cyt., s. 14.

pełnomocnik komitetu może w nich uczestniczyć i odnosić się do kwestii na posiedzeniach komisji sejmowych, jednakże nie ma żadnych formalnych możliwości przeciwdziałania sytuacjom, kiedy wskutek poprawek zgłaszanych do projektu przestaje on przypominać zamysł komitetu inicjatywy. Ciekawa wydaje się propozycja sądowej kontroli weryfikacji ostatecznego kształtu projektu z założeniami inicjatorów⁷³. Dyskusyjne jednak pozostaje, jaki organ władzy ustawodawczej miałby taką kompetencję. Najrozsądniej byłoby przypisać ją Trybunałowi Konstytucyjnemu, najbardziej biegłemu w badaniu aktów normatywnych w drodze kontroli abstrakcyjnej oraz zgodności przepisów jednych aktów normatywnych z innymi.

Generalnie rzecz ujmując jednak, dyskusja wokół idei demokracji uczestniczącej nie dotyczyła w głównej mierze problematyki inicjatywy obywatelskiej i nie wydaje się, aby zmiany jej dotyczące były w szczególności sposobem potrzebne i wiele zmieniły w odniesieniu do udziału obywateli w sprawowaniu władzy w Polsce.

POŻĄDANA METODA UCZESTNICTWA OBYWATELI W PODEJMOWANIU DECYZJI POLITYCZNYCH

Jak widać, dwie główne instytucje demokracji bezpośredniej w Polsce wymagają pewnych udoskonaleń, aby mogły lepiej przysłużyć się lepszej inkluzji obywateli w podejmowanie decyzji politycznych. Jednakże pewnych ograniczeń raczej się nie pokona. W przypadku referendum problemem zawsze będzie ostrość postawienia kwestii, co oznacza, że obywatelowi umożliwi się jedynie odniesienie się do proponowanych, szczegółowych wariantów odpowiedzi, zazwyczaj zestawionych na zasadzie przeciwieństw. Nie ma on natomiast możliwości opowiedzenia się za głównymi założeniami projektu⁷⁴. Co zaś się tyczy obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej, po złożeniu projektu aktu prawnego ani komitet, ani wyznaczany do uczestniczenia w pracach parlamentarnych i monitorowania postępów legislacyjnych dotyczących inicjatywy pełnomocnik nie mają możliwości

⁷³ Tamże, s. 17.

⁷⁴ A. SUŁAWKO-KARETKO, E. KUŻELEWSKA, dz. cyt., s. 136–137.

przeciwdziałać niezadowolającym poprawkom składanym w procesie legislacyjnym i w zasadzie projekt przez nich firmowany można zmieniać w dowolny sposób. Powstaje więc potrzeba innego rozwiązania.

Działania ruchów miejskich w wyborach samorządowych, a następnie klęska referendum ogólnokrajowego pokazały, że nastąpił wzrost zainteresowania kwestią sprawowania władzy publicznej wspartej zaangażowaniem aktywistów obywatelskich. Te zjawiska jak na razie w małym stopniu wpływają na resztę społeczeństwa, przyzwyczajonego raczej do tradycyjnych metod aktywności w sprawowaniu władzy (wybory), jeżeli w ogóle jest nią w jakiś sposób zainteresowane. Przychodzi tu na myśl instytucja konsultacji społecznych, rozumianych jako zasięganie niewiążących opinii podmiotów będących instytucjami społeczeństwa obywatelskiego lub szerzej: organizacji reprezentujących dane grupy interesu w procesie podejmowania decyzji politycznych. O ile bowiem konsultacje ludowe w ich podstawowym rozumieniu z logistyczno-organizacyjnego punktu widzenia są niezmiernie trudne do przeprowadzenia, o tyle konsultacje z grupami społecznymi już nie, dlatego są najczęściej przeprowadzane⁷⁵. Pozwalają one bowiem na realne zapoznanie się z dążeniami zbiorowości żywotnie zainteresowanych rezultatem procesu prawotwórczego, umożliwiając przedstawienie różnych, niekoniecznie tylko przeciwstawnych, stanowisk oraz przedyskutowanie wszelkich aspektów związanych z treścią regulacji – tego, czego powinna dotyczyć, jakiego rodzaju sformułowania powinny się w niej znaleźć – a także jej skutkami w obszarze stosunków społecznych i gospodarczych.

ZAKOŃCZENIE

Jest truizmem, że w ubiegłym dwuleciu polityka i dyskurs publiczny w Polsce uległy daleko idącym przeobrażeniom. Znalazły one wyraz w popularyzacji pewnych postulatów politycznych, a także w zmianie obozu

⁷⁵ M. JABŁOŃSKI, *Referendum...*, dz. cyt., s. 95. Choć instytucją stanowiącą w pewnym sensie urzeczywistnienie sensu konsultacji ludowej na poziomie jednostek samorządu terytorialnego, a konkretnie sołectw jako jednostek pomocniczych gminy na wsiach, jest zgromadzenie wiejskie (art. 36 ust. 1 Ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Dz.U. z 2015 r., poz. 1515 ze zm.).

rządzącego państwem. Inny model sprawowania władzy, z większym niż dotychczas udziałem czynnika obywatelskiego, a w szczególności w postaci działalności organizacji pozarządowych, dopiero zdobywa popularność społeczną i nie jest przesądzone, czy pozyska masowe poparcie. Tym niemniej nie należy lekceważyć pośredniego wpływu tych zjawisk na prowadzoną na poziomie ogólnokrajowym i lokalnym politykę. O ile bowiem ruchy miejskie nie uzyskały dużego poparcia w wyborach, a sam ruch P. Kukiza, mimo że dostał się do parlamentu, zdobył wynik dużo poniżej oczekiwań⁷⁶, to postulaty przezeń artykułowane zostały w pewnym stopniu przejęte przez główne siły polityczne.

Revolucja w zakresie niektórych aspektów uregulowań demokracji bezpośredniej czy uczestniczącej jest potrzebna, ale zależy od podejścia społeczeństwa i polityków do procedur. Niewykluczone jednak, że „jeszcze nie pojawiła się tak istotna sprawa (zagadnienie), która wzbudziła by powszechne zainteresowanie społeczne, a tym samym dała asumpt do zainicjowania jednej ze znanych i przewidzianych w danym systemie instytucji demokracji bezpośredniej”⁷⁷, wszak uznanie sprawy publicznej za istotną jest kwestią dalece subiektywną. Nie zwalnia to jednak ustawodawcy z obowiązku nieustannego doskonalenia regulacji demokracji uczestniczącej tak, aby stała się wartościowym, nawet jeśli tylko pomocniczym, mechanizmem partycypacji społecznej w procesie sprawowania władzy.

⁷⁶ Choć dużą rolę grała tu nie tyle mniejsza popularność głoszonych przezeń postulatów, co bardziej gorszące sytuacje, do których dochodziło w czasie tworzenia list kandydatów i zawierania koalicji wyborczych (opisane m.in. w książce M. PALADE, *Kukiz. Król chaosu*, e-book).

⁷⁷ M. JABŁOŃSKI, *Referendum...*, dz. cyt., s. 98.

ANNA LYSZCZYNA

Uniwersytet Opolski

ROLA PROBLEMÓW SPOŁECZNYCH W PROCESIE DECYZYJNYM POLSKIEGO WYBORCY W 2015 ROKU

ABSTRAKT

W 2015 r. odbyły się dwie ważne elekcje: obywatele wybierali najpierw prezydenta kraju, później parlament. Decyzja o tym, na kogo oddać głos, bardzo często łączy się z proponowanymi przez kandydatów rozwiązaniami palących problemów społecznych. Aby dowiedzieć się, co kierowało wyborcami oraz co zachęciło ich do zagłosowania w określony sposób, warto przeanalizować propozycje społeczne partii i kandydatów na urząd Prezydenta, a także zapytać o opinię określoną grupę respondentów.

Słowa kluczowe: program wyborczy, wybory, problemy społeczne, społeczeństwo

WPROWADZENIE

W 2015 r. Polacy udali się do urn trzykrotnie: dwukrotnie wiosną, by wybrać w I i II turze wyborów prezydenckich głowę państwa, a także raz jesienią, by wybrać posłów i senatorów. Przed każdą z wymienionych wyżej elekcji kandydaci oraz partie, próbując przekonać wyborców do oddania głosu, proponowali określone rozwiązania problemów społecznych.

Obie kampanie prezydenckie zapoczątkowały odwrócenie politycznego cyklu dominacji PO oraz wywołały chęć zmiany w społeczeństwie. Kampania parlamentarna pogłębiła ten trend, dlatego też celem niniejszego badania jest sprawdzenie znaczenia problemów społecznych w procesie decyzyjnym wyborcy.

Poruszając temat wyborów, nie sposób pominąć problemu frekwencji. W dniu, w którym odbyła się I tura wyborów prezydenckich, tj. 10 maja 2015 r., według danych Państwowej Komisji Wyborczej (PKW) liczba osób uprawnionych do głosowania wyniosła 30 709 281, natomiast kart do głosowania wydano 16 993 169, co przełożyło się na frekwencję na poziomie 55,34%¹. Można uznać, że była to dość wysoka wartość, z uwagi na fakt, że w poprzednich wyborach prezydenckich (2010) podobna frekwencja została osiągnięta dopiero w II turze głosowania (55,31%), natomiast jeszcze wcześniej (2005) w obu turach wyborów prezydenckich frekwencja oscylowała wokół 50% (w I turze głosowania: 49,74%, w II turze: 50,99%)².

W wyborach do Sejmu i Senatu wartości kształtowały się podobnie: frekwencja w 2007 r. wyniosła 53,88%³, w 2011 r. – 48,92%⁴, a w 2015 r. – 50,92%⁵.

Przyczyn stosunkowo niskiej frekwencji w polskich elekcjach należy poszukiwać wśród czynników mających wpływ na skłonność do udania się do urn. Prawdopodobieństwo, że dana osoba zagłosuje w wyborach,

¹ *Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej 2015*, PKW, <http://www.prezydent2015.pkw.gov.pl/> [dostęp: 30.09.2016].

² *Obwieszczenie PKW z dnia 24 października 2005 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 2005, nr 208, poz 1739; *Obwieszczenie PKW z dnia 10 października 2005 r. o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zarządzonych na dzień 9 października 2005 r.*, Dz.U. 2005, nr 200, poz.1647.

³ *Wybory 2007 do Sejmu i Senatu RP*, PKW, <http://wybory2007.pkw.gov.pl/> [dostęp: 30.09.2016].

⁴ *Wybory 2011 do Sejmu i Senatu RP*, PKW, <http://wybory2011.pkw.gov.pl/> [dostęp: 30.09.2016].

⁵ *Obwieszczenie PKW z dnia 17 października 2015 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 25 października 2015 r.*, Dz.U. 2015, poz. 1731.

zależy od: wieku, wykształcenia, stanu cywilnego, mobilności i religijności⁶. Oznacza to, że osoby po ślubie, osoby mniej skłonne do zmiany miejsca zamieszkania i osoby religijne statystycznie częściej biorą udział w wyborach⁷. Jest to jednak tylko wynik statystyczny, natomiast „wyborca musi wykorzystywać różne środki (możliwości), czynniki motywujące (zachęty) i okazje (dostępność informacji), polegając zarówno na własnych umiejętnościach, jak i okolicznościach, aby zdobyć informacje i zaangażować się. Może to nie nastąpić, jeśli jasna, wszechstronna i dobrej jakości informacja nie jest dostępna. Jeśli informacje są zbyt skąpe, niejasne lub ich zdobycie wymaga zbyt wiele wysiłku, potencjalni wyborcy mogą zdecydować, że koszty, które ponoszą, są zbyt wysokie i że głosowanie jest zbyt dużym wysiłkiem”⁸.

Programy wyborcze w części dotyczącej problemów społecznych nie stanowią odstępstwa od wyrażonych powyżej reguł statystycznych i frekwencyjnych, a wielu wyborców może nawet nie uświadamiać sobie faktu, że decydują o sposobie głosowania poprzez pryzmat proponowanych rozwiązań, które dotarły do nich drogą prostych i jasnych haseł, sloganów, bowiem nie zadali sobie trudu zgłębienia tematu i sięgnięcia do treści programów wyborczych partii lub kandydatów, gdzie z pewnością znaleźliby o wiele więcej informacji o ich sposobie realizacji.

Celem niniejszego badania jest zmierzenie siły oddziaływania propozycji społecznych w programach wyborczych na podjęcie ostatecznej decyzji wyborcy. Stawia ono tezę, że problemy społeczne, takie jak bezrobocie, budownictwo mieszkaniowe, obniżenie wieku emerytalnego czy pomoc materialna dla rodziców, mają większą wagę i wpływ na sposób głosowania obywateli niż inne czynniki, np. kwestie związane z polityką zagraniczną lub kwestie światopoglądowe. Innymi słowy, że w sytuacji wahania pomiędzy dwiema lub większą liczbą opcji ostatecznym bodźcem do głosowania okazują się propozycje rozwiązania problemów najbliższych, najbardziej bieżących.

⁶ A. ELLIS, M. GRATSCHEW, J.H. PAMMETT, E. THIESSEN, *Aktywizowanie wyborców. Inicjatywy z różnych krajów świata*, Warszawa 2008, s. 20.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 22.

INFORMACJE OGÓLNE O BADANIU

Badanie przeprowadzono w dwóch etapach: pierwszy 1–4 marca 2016 r., drugi natomiast, stanowiący pogłębienie pierwszego i rozszerzający badaną grupę respondentów, 22–25 kwietnia 2016 r. Badanie objęło osoby w wieku 19–58 lat posiadające czynne prawo wyborcze, będące reprezentantami różnych środowisk i zamieszkujące dwa duże miasta: Opole (zamieszkałe przez około 127 tys. mieszkańców, woj. opolskie) i Gliwice (około 183 tys. mieszkańców, woj. śląskie), oraz jedno małe – Pyskowice (liczące około 17 tys. mieszkańców, woj. śląskie). Próba miała charakter reprezentatywny (prosta próba losowa). Całkowita liczba respondentów wyniosła 115 osób, w tym 75 ankiet przeprowadzono w Opolu, 21 w Gliwicach, a 19 w Pyskowicach.

W Opolu badanie przeprowadzono w środowisku akademickim, wśród kadry naukowo-dydaktycznej i studentów Wydziału Historyczno-Pedagogicznego Uniwersytetu Opolskiego następujących kierunków: politologia, socjologia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, pedagogika.

W Gliwicach ankiety przeprowadzono w środowisku osób o wykształceniu technicznym: średnim lub wyższym, tj. wśród absolwentów Politechniki Śląskiej, pracowników biur techniczno-projektowych posiadających tytuł inżyniera, a także wśród osób posiadających tytuł zawodowy technika.

W Pyskowicach zgodę na wypełnienie ankiety wyraziło środowisko nauczycielskie, osoby pracujące na stanowiskach administracyjnych w jednostkach tworzonych przez samorząd terytorialny, a także wykonujące zawód wyuczony, pozyskany w wyniku ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej, m.in. kucharz i fryzjer.

Osób, które zaznaczyły na wstępie, że nie wzięły udziału w wyborach, było ogółem 5.

Celem ogólnym, założonym dla obu części badania, było uzyskanie opinii wyborców na temat recepcji problemów społecznych, dokonanej w trakcie kluczowych elekcji w 2015 r. w Polsce w programach wyborczych kandydatów na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz programach partii politycznych, startujących w wyborach parlamentarnych. Celem naukowym była próba odpowiedzi na następujące pytania:

jakie czynniki, wpływające na sposób oddania głosu, kierowały wyborcami, a także które z nich ostatecznie przekonały obywateli do głosowania w określony sposób.

Przed przystąpieniem do badania ustalono dwie hipotezy badawcze:

- rozbudowany plan rozwiązań problemów społecznych ma decydujący wpływ na oddanie głosu;
- wyborcy w procesie decyzyjnym zwracają szczególną uwagę na problemy im najbliższe, tj. problemy społeczne;
- szersze w porównaniu do kampanii wyborczych z lat 2010 oraz 2005 poruszenie problemów społecznych podczas kampanii prezydenckiej znalazło rozwinięcie podczas kampanii parlamentarnej.

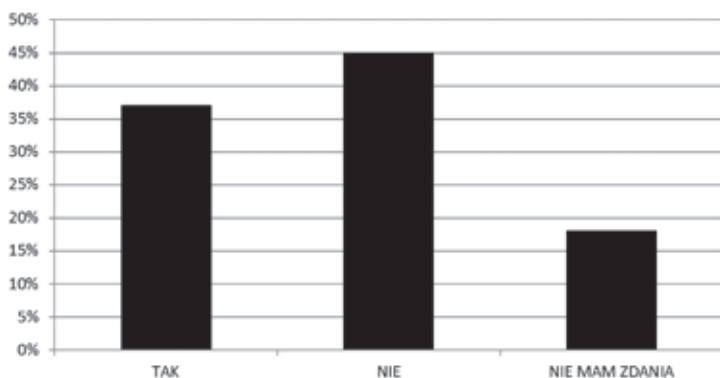
Omówienie konfrontacji założonych hipotez z rzeczywistością dokonano w podrozdziale *Podsumowanie*.

OMÓWIENIE ODPOWIEDZI RESPONDENTÓW

Pytanie nr 1: Czy uważa Pani/Pan, że bieżące problemy społeczne zostały dostatecznie podkreślone w trakcie kampanii prezydenckiej i parlamentarnej z 2015 r.?

Możliwe warianty odpowiedzi: „tak”, „nie”, „nie mam zdania”.

Rys. 1. Struktura odpowiedzi na pytanie nr 1



Źródło: Opracowanie własne

Poglądy respondentów dotyczące dostatecznego podkreślenia bieżących problemów społecznych podczas kampanii wyborczych przeprowadzanych w 2015 r. okazały się podzielone. Głosy rozłożyły się w głównej mierze pomiędzy odpowiedziami „tak” (37% głosów), a „nie” (45% głosów). Osiem punktów procentowych nie stanowi dużej różnicy, jednakże odpowiedź negatywna przeważała wśród uczestników ankiety. Źródła czego można upatrywać się w słowie „dostatecznie”, zawartym w pytaniu. Co prawda w każdej kampanii w 2015 r. problemy społeczne stanowiły ważną kwestię, jednakże nie kluczową. Ponadto w wielu przypadkach proponowane rozwiązania miały charakter hasłowy, nienakreślający kroków koniecznych do osiągnięcia założonego celu. Można stwierdzić, że kwestie społeczne poruszano w debacie publicznej częściej niż pozostałe tematy, ale nie tak często, jak oczekiwali tego wyborcy. Wygrana odpowiedzi „nie” może wskazywać, że większa część respondentów uważa, że problemy społeczne powinny znajdować się w centralnym miejscu zainteresowań i działań władzy i spychać na dalszy plan inne kwestie.

Na wskazanie odpowiedzi „nie mam zdania” zdecydowało się 18% ankietowanych. Na zakreślenie odpowiedzi neutralnej mogło mieć wpływ zmęczenie napływem ogromnej ilości informacji podczas 3 kampanii w 1 roku kalendarzowym (przed I turą wyborów prezydenckich, przed II turą wyborów prezydenckich, przed wyborami parlamentarnymi). Jednocześnie warto podkreślić, że napływ informacji, który u pewnej grupy obywateli powoduje przesyty, a nawet rezygnację z decyzji o oddaniu głosu, oraz który zamiast rozjaśnić obraz sytuacji, komplikuje ją, u innej grupy jest pożądanym.

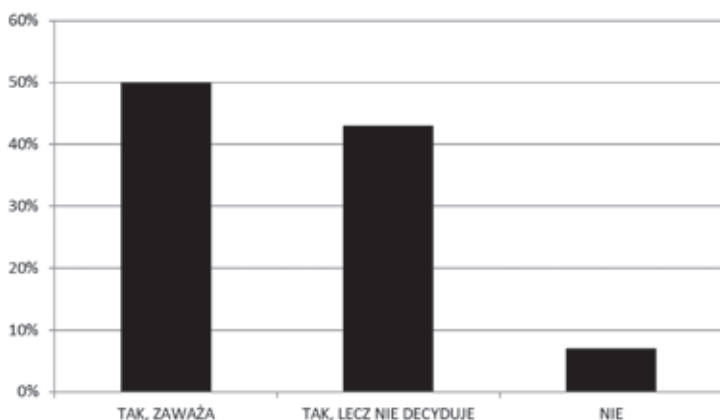
W przypadku osób wykazujących silne zainteresowanie wydarzeniami politycznymi, czyli śledzących na bieżąco to, co dzieje się w polityce zarówno krajowej, jak i zagranicznej, przesyty informacji nie występuje, gdyż posiadają one szerokie i aktualne spojrzenie na te aspekty, a także ugruntowaną opinię. Dzieje się tak dlatego, że „postawy, uwarunkowane psychologicznie i społeczne, predysponują jednostki do głosowania lub absencji. Uwzględnia się zainteresowania polityczne, wiedzę polityczną i zaangażowanie polityczne, które to czynniki są wyraźnie ze sobą powiązane. Najprościej rzecz ujmując, im bardziej dana osoba jest zainteresowana polityką, tym większe prawdopodobieństwo, że weźmie, w taki czy

inny sposób, udział w wyborach – zbierając informacje, głosując i/lub uczestnicząc w innych formach aktywności politycznej”⁹.

Pytanie nr 2: Czy dokonując wyboru, zwraca Pani/Pan uwagę na proponowane rozwiązania aktualnych problemów społecznych?

Możliwe warianty odpowiedzi: „tak, to zaważa na oddaniu przeze mnie głosu na kandydata lub partię”, „tak, lecz nie jest to decydujące przy oddawaniu przeze mnie głosu na kandydata lub partię”, „nie”.

Rys. 2. Struktura odpowiedzi na pytanie nr 2



Źródło: Opracowanie własne

Proponowane przez kandydatów i partie rozwiązania problemów społecznych zaważyły w 50% przypadków na oddanie głosu. Dla 43% respondentów kwestie te były ważne, lecz nie decydujące o sposobie głosowania. Jedynie 7% ankietowanych stwierdziło, że w najmniejszym stopniu nie zwraca uwagi na rozwiązania kwestii społecznych.

Można zauważyć, że wysunięta w omówieniu pytania nr 1 hipoteza, że problemy społeczne powinny znajdować się w centralnym miejscu zainteresowań i działań władzy, spychając na dalszy plan inne kwestie, znajduje potwierdzenie. Nawet jeżeli problemy społeczne i ich rozwiązania

⁹ Tamże.

nie są decydujące dla wyborców, zwracają oni baczniejszą uwagę na propozycje kandydatów i partii. Istnieje hipotetyczna możliwość, że 7% ankietowanych w żadnym stopniu nie zwróciło uwagi na rozwiązanie kwestii społecznych dlatego, że treści te nie zostały uwypuklone w odpowiedni sposób w bieżącym dyskursie, tj. podczas wystąpień radiowych bądź telewizyjnych, na bilbordach lub innych materiałach, np. ulotkach, a wyborca sam nie zadał sobie trudu, aby pogłębić znajomość programu wyborczego kandydatów lub partii.

W tym miejscu warto nadmienić, że „wszystkie materiały wyborcze powinny spełniać trzy warunki: powinny być czytelne, atrakcyjne i praktyczne”¹⁰, przy czym czytelność to zachowanie właściwej proporcji pomiędzy formą a treścią¹¹, atrakcyjność można zwiększyć dzięki zdjęciom i grafice¹², natomiast praktyczność to zadbanie o to, aby ulotki mieściły się w ręce, a plakaty drukowano na odpowiednio grubym papierze¹³.

Szczególne wagę w tym zakresie należy przywiązać do tzw. broszury programowej, której celem jest „przekazanie szczegółowych informacji o programie ugrupowania lub kandydata”¹⁴. W omawianym kontekście propozycji rozwiązań bieżących problemów społecznych broszura programowa wydaje się odpowiednim środkiem do zainteresowania lub przekonania potencjalnego wyborcy. Ulotka jest jedynie krótką formą, ubogą w informacje o zamiarach kandydata po osiągnięciu stanowiska, natomiast rozpropagowanie formy broszury programowej w szerszym zakresie mogłoby wywrzeć odpowiedni wpływ na proces decyzyjny wyborcy: zainteresować osoby przywiązujące wyższą wagę do innych kwestii niż społeczne, a zainteresowane, u których problemy społeczne nie zaważają na oddaniu głosu, przekonać, że są jednak one czynnikiem decydującym, a może nawet skłonić do oddania głosu w inny niż pierwotnie zamierzony sposób.

Pytanie nr 1 zostało pogłębione pięciostopniową skalą, która miała odzwierciedlać stopień oddziaływania zawartych w programach

¹⁰ S. TRZECIAK, *Drzewo kampanii wyborczej, czyli jak wygrać wybory*, Sopot 2014, s. 133.

¹¹ Tamże, s. 134.

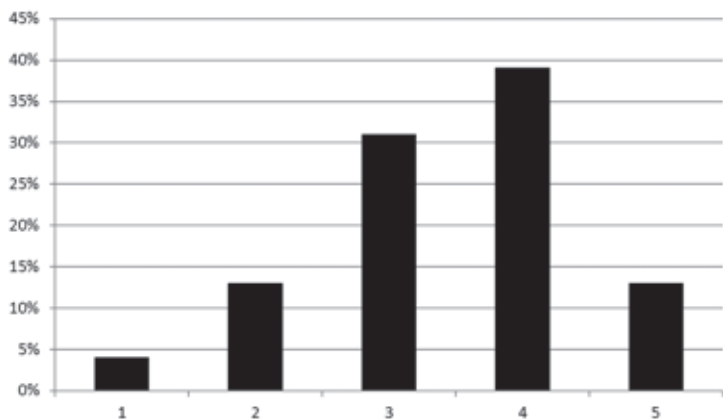
¹² Tamże, s. 135.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 138.

wyborczych problemów społecznych na głos oddany w wyborach przez respondenta. Zaznaczenie „1” oznaczało odpowiedź: „nie przywiązuję wagi”, a „5” – „przywiązuję bardzo dużą wagę”.

Rys. 3. Przełożenie oddziaływania propozycji rozwiązań problemów społecznych na głosowanie w określony sposób na podstawie pięciostopniowej skali



Źródło: Opracowanie własne

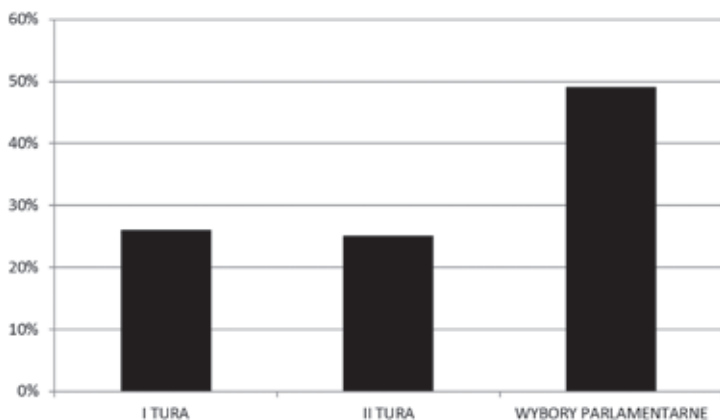
Skala wykazała, że problemy społeczne są istotnym punktem programów wyborczych dla przeważającej części badanych. Przyjmując przeciętne zainteresowanie omawianą kwestią, kształtujące się w okolicy punktu „3”, wyraźnie widoczna staje się tendencja do zainteresowania średniego i większego wśród respondentów. W sumie na odpowiedzi „3”, „4” oraz „5” zagłosowało 83% ankietowanych (odpowiednio: 31%, 39% i 13% głosów). Potwierdza to opinię wyrażoną przez prof. Antoniego Dudka w wywiadzie udzielonym do książki Artura Dmochowskiego, że „punktem wyjścia powinno być rozpoznanie atmosfery społecznej, nastrojów wśród ludzi. Dopiero wtedy można podjąć kolejne decyzje dotyczące optymalnego prowadzenia kampanii”¹⁵.

¹⁵ A. DMOCHOWSKI, *Jak wygrać wybory?*, Lublin–Warszawa 2014, rozmowa z prof. A. Dudkiem, s. 11.

Pytanie nr 3: Która kampania 2015 r. w Pani/Pana opinii zaproponowała najwięcej rozwiązań problemów społecznych, dot. m.in. polityki prodominnej, bezrobocia, budownictwa mieszkaniowego (itp.)?

Możliwe warianty odpowiedzi: „kampania przed I turą wyborów prezydenckich”, „kampania przed II turą wyborów prezydenckich”, „kampania przed wyborami parlamentarnymi”.

Rys. 4. Struktura odpowiedzi na pytanie nr 3



Źródło: Opracowanie własne

Znaczącą przewagę uzyskała odpowiedź „wybory parlamentarne” (49% głosów), co oznacza, że dyskusja prowadzona podczas kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu najbardziej utkwiła w pamięci ankietowanych. Być może jest to konsekwencją faktu, że wybory parlamentarne odbyły się najpóźniej, zatem od kampanii do przeprowadzonego badania minął krótszy okres niż w przypadku wyborów prezydenckich. Jednakże należy podkreślić, że kampanie zarówno przed I, jak i przed II turą wyborów zostały przez pewną grupę badanych wyraźnie zapamiętane (I tura – 26% głosów, II tura – 25% głosów). Przypuszczalnie przyczyniły się do tego medialne debaty przeprowadzone pomiędzy kandydatami na urząd Prezydenta RP, podczas których wyrażali oni swoje poglądy i proponowali rozwiązania palących kwestii. Każda z debat wzbudzała ogromne emocje i zainteresowanie społeczeństwa. Dwie debaty, które odbyły się

przed II turą wyborów prezydenckich, miały ogromną widownię. Debatę pierwszą, zorganizowaną wspólnie przez TVP i Polsat, zgromadziła przed odbiornikami 10,5 mln widzów¹⁶, debata druga, zorganizowana przez TVN, około 5 mln widzów¹⁷. Jednakże mimo ponadgodzinnych dyskusji omówienie propozycji problemów społecznych stanowiło niewielką i niewystarczającą ich część. Każda debata została podzielona na określone bloki tematyczne, podczas których moderatorzy zadawali pytania kandydatom lub kandydaci zadawali je sobie. Propozycji i pomysłów padło wiele, jednakże z obszaru typowo społecznego tylko kilka haseł, skupiających się na bezrobociu, niskim poziomie wynagrodzeń czy problemach mieszkaniowych. Niestety, nawet gdy pojawiały się pomysły rozwiązań problemów społecznych, miały one charakter raczej przedstawienia swojego poglądu na sprawę niż skonkretyzowanej, chociażby w niewielkim stopniu, propozycji.

Pytanie nr 4: Co ostatecznie skłoniło Panią/Pana do zagłosowania w wyborach prezydenckich i parlamentarnych w określony sposób? Proszę wybrać jedną odpowiedź.

Możliwe warianty odpowiedzi: „propozycje dot. kwestii bezpieczeństwa państwa”, „propozycje dot. polityki prorodzinnej”, „propozycje dot. kwestii światopoglądowych”, „propozycje dot. polityki zagranicznej”.

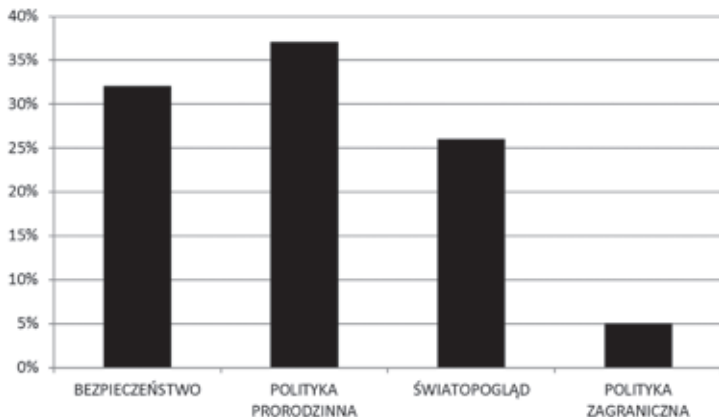
Podstawę obliczeń przy pytaniu nr 4 stanowiła grupa 112 osób, gdyż 3 osoby dopisały własną odpowiedź. W dwóch przypadkach brzmiała ona: „nie byłem na wyborach”, w trzecim – „chcę odsunięcia poprzedniej, skompromitowanej ekipy rządzącej, tak prezydenta, jak i rząd” (pisownia oryginalna). Wśród pozostałych odpowiedzi prym wiodła polityka prorodzinna (37% głosów) oraz bezpieczeństwo (32% głosów). Niewiele mniejsza grupa wyborców kierowała się propozycjami dotyczącymi

¹⁶ Dane udostępnione przez Centrum Informacji TVP za: K. SIKORA, *Aż 10,5 mln widzów debaty prezydenckiej*, <http://natemat.pl/142917,az-10-5-mln-widzow-debaty-prezydenckiej-to-moze-oznacza-wysoka-frekwencje-na-ktorej-zyska-komorowski> [dostęp: 3.05.2016].

¹⁷ Dane udostępnione przez Nielsen Audience Measurement za: M. STYSIAK, TADEC, *Debata prezydencka. Rekordowa widownia w TVN*, http://wyborcza.biz/biznes/1,147881,17963395,Debata_prezydencka_Rekordowa_widownia_w_TVN.html?disableRedirects=true [dostęp: 3.05.2016].

spraw światopoglądowych (26% głosów), natomiast najmniej liczna grupa – propozycjami prowadzenia polityki zagranicznej (5% głosów).

Rys. 5. Struktura odpowiedzi na pytanie nr 4



Źródło: Opracowanie własne

Wyraźnie zarysowuje się tendencja do uzależnienia ostatecznej decyzji w sprawie oddania głosu od propozycji rozwiązania bieżących, najbardziej aktualnych problemów społecznych. Pod sformułowaniem „bezpieczeństwo” można było rozumieć niechęć do przyjmowania przez Polskę uchodźców oraz imigrantów z krajów Bliskiego Wschodu oraz Afryki, ale także konflikt toczący się na wschodzie Ukrainy, natomiast propozycje dotyczące polityki prorodzinnej dotyczyły obietnicy realizacji programu wsparcia finansowego dla rodzin „500+”. W kontekście próby znalezienia odpowiedzi na pytanie, co było ostatecznym bodźcem dla wyborcy do zagłosowania w określony sposób, warto wziąć pod uwagę opinię, zgodnie z którą „kluczem do sukcesu kampanii wyborczej jest obranie właściwej strategii, którą przy użyciu odpowiednich technik należy konsekwentnie realizować, zwracając równocześnie uwagę na zmiany sytuacji politycznej”¹⁸. W myśl tej wskazówki, stawiając się na miejscu

¹⁸ P. JAKUBOWSKI, *Marketing wyborczy partii politycznych w kampanii parlamentarnej 2011. Analiza strategii i technik wyborczych*, [w:] *Współczesne kampanie wyborcze w Polsce i na świecie*, red. P. JAKUBOWSKI, E. KANCIK, Lublin 2013, s. 21.

kandydatów, należałoby utrzymywać delikatną równowagę pomiędzy tym, co zostało ustalone jako postanowienie zawarte w programie wyborczym, a oczekiwaniami społeczeństwa artykułowanymi podczas spotkań organizowanych w ramach kampanii wyborczej, wpisami na forach internetowych czy opiniami wyrażanymi podczas sondaży przeprowadzanych przez instytuty badania opinii publicznej. Odpowiednia reakcja byłaby faktycznym przejawem elastyczności, a ponadto wykazaniem umiejętności szybkiego reagowania na palące potrzeby społeczne, a więc dowodem na możliwość dostosowania się do woli wyborców.

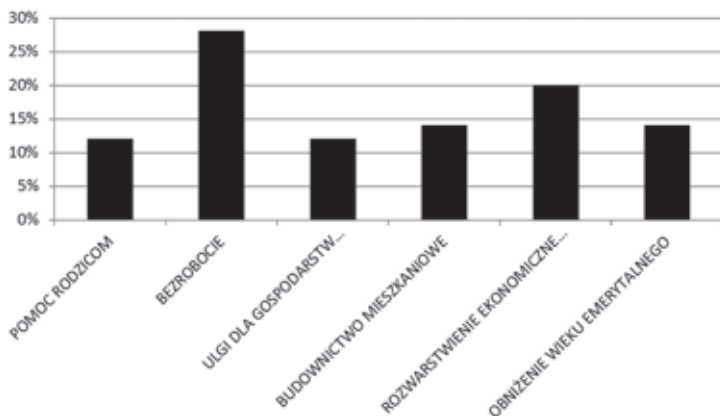
W świetle ujawnionych dotychczas wyników niniejszego badania to problemy społeczne są czynnikiem, na który zwraca uwagę przeważająca część wyborców, zarówno w dużym mieście, jak i w mniejszym. Tematy takie jak polityka zagraniczna wydają się wyborcom abstrakcyjne i odległe, podczas gdy brak dostępu do mieszkania socjalnego, dający się w znaki brak stałej pracy czy wysokie koszty edukacji i wychowania dzieci są codziennymi problemami tysięcy wyborców. Są zatem bliskie, znane, a idea ich rozwiązania, a przynajmniej zmniejszenia zasięgu występowania, paląca lub nieobojętna. Co ciekawe, spoglądając na powyższy wynik, można podejrzewać, że pod hasłem „bezpieczeństwo” w rozumieniu ankietowanych kryje się raczej stabilizacja rodzinna, w miarę pewne i przewidywalne jutro w wymiarze społecznym, a co za tym idzie – materialnym.

Pytanie nr 5: Który z aktualnych problemów społecznych uważa Pani/Pan za najbardziej palący? Proszę wybrać jeden.

Możliwe warianty odpowiedzi: „pomoc finansowa rodzicom”, „bezrobocie”, „wprowadzenie ulg podatkowych dla gospodarstw domowych”, „budownictwo mieszkaniowe (mała pula mieszkań budowanych pod najem, wysokie koszty kredytów)”, „rozwarstwienie społeczeństwa pod względem rozbieżności wysokości dochodów (np. zanikanie klasy średniej)”, „obniżenie wieku emerytalnego”.

Podstawę obliczeń przy pytaniu nr 5 stanowiła grupa 113 osób, gdyż 1 osoba, pomimo zastrzeżenia dotyczącego wyboru 1 odpowiedzi, wskazała 3 (pomoc finansowa rodzicom, bezrobocie, obniżenie wieku emerytalnego), a 1 osoba dopisała własną odpowiedź: „żadne z powyższych (kryzys migracyjny)” (pisownia oryginalna).

Rys. 6. Struktura odpowiedzi na pytanie nr 5



Źródło: Opracowanie własne

Respondenci za najbardziej palący problem społeczny uznali bezrobocie. Zgodnie z danymi Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) stopa bezrobocia pod koniec marca 2016 r. wyniosła równo 10% i w porównaniu ze styczniem i lutym 2016 r. zmalała¹⁹, jednakże przeważająca większość respondentów uznała, że to bezrobocie jest kluczowym problemem społecznym (28% głosów).

Może to wynikać z faktu, że rozwiązanie problemu bezrobocia wpłynęłoby znacząco na pozostałe, ujęte w ankiecie problemy społeczne: poprawiłoby stan finansów rodziców oraz gospodarstw domowych, eliminując konieczność wypłacania zapomogi przez państwo. Ponadto poprawie uległaby sytuacja finansowa klasy średniej, a większą grupę osób byłoby stać na kupno mieszkania. Uzasadniony w tej kwestii wydaje się pogląd Pawła Kukiza, wyrażony podczas telewizyjnej debaty przed I turą wyborów prezydenckich, że dzięki likwidacji bezrobocia rodzina sfinansuje się sama.

Drugie miejsce w zestawieniu zajęł problem rozwarstwienia społeczeństwa pod względem rozbieżności wysokości dochodów (20% głosów),

¹⁹ *Stopa bezrobocia w latach 1990–2017*, GUS, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/rynek-pracy/bezrobocie-rejestrowane/stopa-bezrobocia-w-latach-1990–2017,4,1.html> [dostęp: 3.05.2016].

trzecie – *ex aequo* – budownictwo mieszkaniowe i obniżenie wieku emerytalnego (każdy po 14%).

W dalszej kolejności ankietowani wskazali na ulgi podatkowe dla gospodarstw domowych oraz pomoc finansową rodzicom (każdy problem uzyskał po 12% głosów). Należy dodać, że listę problemów ustalono, opierając się na kwestiach podnoszonych przez kandydatów na urząd Prezydenta RP (np. proponowane przez Andrzeja Dudę obniżenie wieku emerytalnego²⁰, propozycje podwyższenia kwoty wolnej od podatku, m.in.: Magdalena Ogórek – 20 tys. złotych²¹, A. Duda – 8 tys. złotych²², postulat dawania pracy, a nie zasiłków – Marian Kowalski²³), a także haseł głoszonych podczas kampanii przed wyborami parlamentarnymi (np. pomoc rodzicom – pomysł Prawa i Sprawiedliwości (PiS) – „500 zł na każde dziecko”²⁴, inwestowanie w tzw. tanie mieszkanie na wynajem – Partia Razem²⁵).

Pytanie nr 6: Czy zdecydowałaby się Pani/zdecydowałby się Pan zgłaszać na kandydata lub partię, który/która zaproponował/a skuteczne rozwiązanie ważnego dla Pani/Pana problemu społecznego mimo znaczących różnic poglądów w innych obszarach (np. polityka zagraniczna, bezpieczeństwo państwa, polityka imigracyjna)?

Możliwe warianty odpowiedzi: „tak, bez wahania”, „tak, po dogłębnym zastanowieniu”, „nie, poglądy z innych obszarów są dla mnie ważniejsze”.

Przewagę, jaką uzyskała odpowiedź „tak, po dogłębnym zastanowieniu”, można nazwać miażdżącą. Tę odpowiedź wybrało aż 65% wszystkich osób badanych, podczas gdy odpowiedź „tak, bez wahania” uzyskała 18%, a odpowiedź „nie, poglądy z innych obszarów są dla mnie ważniejsze” – 17%.

²⁰ Propozycja przedstawiona podczas debaty TVP kandydatów na urząd Prezydenta RP z 5.05.2015 r., <http://wyboryprezydenckie.tvp.pl/19876535/debata-kandydatow-wybory-prezydenckie-2015> [dostęp: 30.09.2016].

²¹ Tamże.

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Materiały programowe PiS, <http://wybierzpis.org.pl/materialy-programowe> [dostęp: 30.09.2016].

²⁵ Deklaracja programowa Partia Razem, <http://partiarazem.pl/program/> [dostęp: 30.09.2016].

Rys. 7. Struktura odpowiedzi na pytanie nr 6



Źródło: Opracowanie własne

Potwierdza to hipotezę, że problemy społeczne są dla wyborców kluczowe, ponieważ w przypadku wysunięcia skutecznej propozycji ich rozwiązanie byłoby w stanie – mimo znaczących różnic w pozostałych obszarach – zagłosować na kandydata lub partię, którzy byłoby autorami takowej propozycji. Fakt ten może stanowić wskazówkę dla partii politycznych podczas układania programów wyborczych w następnych latach.

Analizując strukturę odpowiedzi na pytanie nr 6, można zauważyć, że w sytuacji wyboru pomiędzy skutecznym rozwiązaniem trapiących społeczeństwo problemów społecznych a innymi kwestiami, takimi jak np. polityka zagraniczna, bezpieczeństwo państwa czy polityka imigracyjna, przeważająca większość respondentów jest skłonna do kompromisu, a nawet rezygnacji z pewnych poglądów, w których zdają się być utwierdzeni. Być może wpływ na taką decyzję ma obserwowanie zjawiska ubóstwa, „które jest obecne we współczesnej rzeczywistości społecznej całego świata, w tym także Polski. Wywiera ono destrukcyjny wpływ na rozwój jednostek, rodzin, całego społeczeństwa”²⁶. Według danych GUS z 2013 r. 2,8 mln osób w Polsce żyło w skrajnym ubóstwie²⁷. Jak wskazuje Kazimiera

²⁶ K. KRÓL, *Rola i znaczenie podmiotów ekonomii społecznej w ograniczeniu ubóstwa we współczesnej Polsce*, [w:] *Wybrane problemy i wyzwania społeczne*, red. J. BARTOSZEWSKI, Konin 2015, s. 9.

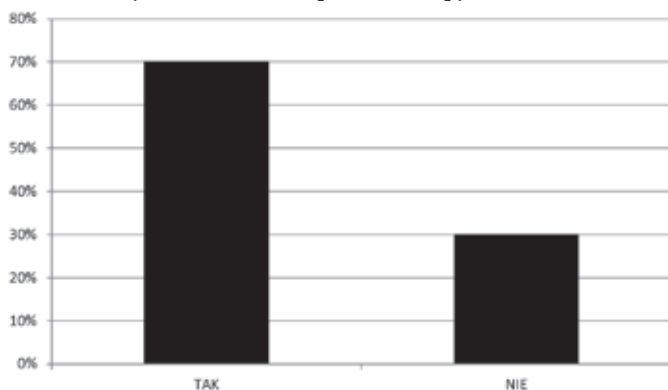
²⁷ Tamże, s. 10.

Król, wbrew pozorom ubóstwo nie dotyczy wyłącznie osób bezrobotnych bądź też w określony sposób dysfunkcyjnych (które popadły w uzależnienie od alkoholu lub środków odurzających), ale również, w takim samym stopniu, „osób młodych w okresie usamodzielnienia ekonomicznego”²⁸. Usprawiedliwiałoby to przedstawioną powyżej strukturę odpowiedzi na zadane pytanie, gdyż większość z ogólnej liczby 115 ankiet została wypełniona przez studentów bądź też świeżo upieczonych absolwentów studiów, którzy dopiero wchodzą w dorosłe życie, również pod względem finansowym.

Pytanie nr 7: Czy uważa Pani/Pan, że dyskusja o problemach społecznych, zapoczątkowana w kampanii prezydenckiej, znalazła rozwinięcie w późniejszej kampanii parlamentarnej?

Możliwe warianty odpowiedzi: „tak”, „nie”.

Rys. 8. Struktura odpowiedzi na pytanie nr 7



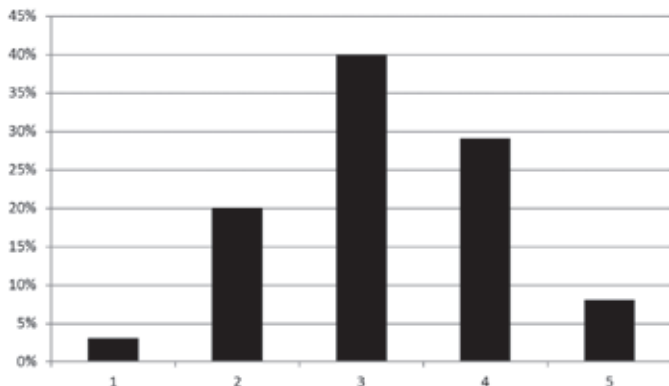
Źródło: Opracowanie własne

Przeważająca większość respondentów (70%) uznała, że dyskusja o problemach społecznych, zapoczątkowana w kampanii prezydenckiej, znalazła rozwinięcie w późniejszej kampanii parlamentarnej. Odpowiedź „nie” wybrało 30% respondentów. Pytanie zostało pogłębione skalą, w której należało określić opinię od 1 do 5 (gdzie 1 oznaczało „nie znalazła rozwinięcia w ogóle”, a 5 – „znalazła rozwinięcie w szerokim zakresie”).

²⁸ Tamże.

Wyniki przedstawiają się w następujący sposób:

Rys. 9. Rozwinięcie dyskusji o problemach społecznych, zapoczątkowanej w kampanii prezydenckiej i w późniejszej kampanii parlamentarnej na podstawie pięciostopniowej skali



Źródło: Opracowanie własne

Największe uznanie zdobyła wartość środkowa – „3”. Można zauważyć, że przeważająca większość – 69% ankietowanych – potwierdziła fakt rozwinięcia postulatów w stopniu średnim i wysokim, zaznaczając cyfry „3” lub „4”. Niewiele osób zdecydowało się na zaznaczenie odpowiedzi „5”, oznaczającej rozwinięcie w szerokim zakresie (8% głosów), jak również odpowiedzi oznaczających bardzo niskie („1” – 3% głosów) oraz niskie („2” – 20% głosów) rozwinięcie.

Istnieje kwestia, która mogła zaważyć na decyzji respondentów, i to zarówno przy odpowiedzi na samo pytanie, jak i przy zaznaczaniu skali rozwinięcia problemu. Mowa o formie przekazu propozycji kandydatów i partii w mediach masowych. Można zaryzykować twierdzenie, że przeważająca większość obywateli posiadających czynne prawo wyborcze dowiaduje się o propozycjach i obietnicach kandydatów z przekazów medialnych: spotów, wywiadów, programów informacyjnych, audycji wyborczych, pokazywanych w telewizji lub emitowanych w radiu. Przekazy te docierają do potencjalnego wyborcy nawet mimowolnie, gdyż najczęściej włącza on odbiornik celem obejrzenia filmu lub

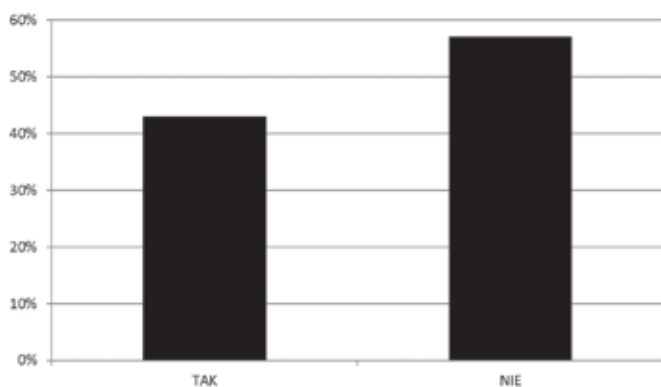
programu rozrywkowego i przy okazji może zobaczyć fragment audycji przed oczekiwanym programem lub po nim. Natomiast dla młodych wyborców pierwszym i najważniejszym źródłem informacji jest Internet. Ta grupa może, przeglądając treści zamieszczane na portalach społecznościowych lub odwiedzanych stronach, dowiedzieć się o propozycjach przedwyborczych.

Jak wynika z powyższych stwierdzeń, media masowe odgrywają ogromną rolę w nagłośnieniu propozycji podmiotów kandydujących. Decydować mogą: częstotliwość nadawania audycji wyborczych bądź pasmo, w którym zostaną one wyemitowane, a są to jedynie niektóre z czynników decydujących o dotarciu do wyborcy. Media mogą więc wykreować poczucie, że pewne kwestie społeczne zostały rozwinięte w kampanii parlamentarnej, a inne pozostawione na uboczu dyskursu. W ten sposób kształtują odczucia społeczeństwa dotyczące stopnia nagłośnienia palących problemów społecznych i zaproponowanych rozwiązań, co mogło mieć wpływ na wynik badania.

Pytanie nr 8: Czy uważa Pani/Pan, że kandydaci i partie dokonali odpowiedniej recepcji problemów społecznych w swoich programach wyborczych w 2015 r.?

Możliwe warianty odpowiedzi: „tak”, „nie”.

Rys. 10. Struktura odpowiedzi na pytanie nr 8



Źródło: Opracowanie własne

Odpowiedź „nie” została wybrana przez zdecydowaną większość ankietowanych (57%), odpowiedź „tak” wybrało 43% respondentów. Kluczowym hasłem w pytaniu nr 8 było sformułowanie „odpowiednia recepcja”.

Łącząc odpowiedzi na pytania nr 7 i 8, można stwierdzić, że recepcja problemów społecznych, będąca odpowiedzią na potrzeby społeczeństwa, jako taka została dokonana, ale ankietowani mieli wątpliwości, czy recepcja ta była odpowiednia w odniesieniu do wydarzeń bieżących.

Warto jednakże przez moment rozważyć inny niż leżący po stronie kandydatów powód, czyli zadać pytanie, czy na pewno winowajcą zaistniałego stanu rzeczy jest brak właściwego dopasowania programu wyborczego do bieżących problemów społecznych i czy wyłącznie on sprawił, że 57% respondentów udzieliło odpowiedzi „nie”.

Według Tomasza Wierzbicy „władza ludu oznacza bowiem nie tylko prawo obywateli do stawiania kolejnych życzeń wobec państwa, lecz również obowiązek indywidualnego rozwoju intelektualnego, który jest niezbędny do właściwego i w pełni świadomego określania swych postulatów. Demokracja jest ustrojem, w którym każdy obywatel powinien być świadomy odpowiedzialności, jaka ciąży na nim z uwagi na partycypacyjność systemu politycznego, w którym żyje”²⁹. Można wyprowadzić z powyższej tezy postulat, że społeczeństwo obywatelskie, które pragnie żyć w ustroju demokratycznym i taki właśnie uważa za optymalny, powinno z uwagą śledzić bieżące wydarzenia polityczne i wyciągać z nich własne wnioski. Doksztalcanie się, ułatwiające wskazaną powyżej percepcję, powinno być zatem aktywnością oczywistą dla każdego obywatela. Nietrudno jednak zauważyć, że wnioski takie kreują wizerunek utopijny demokracji, wręcz niemożliwy do wdrożenia. Każdy obywatel ma inne zainteresowania, a w tym kręgu u wielu z nich nie leżą bieżące wydarzenia polityczne. Bardzo często zapomina się, że codzienne problemy nie są odległe i abstrakcyjne dla aparatu państwowego, że stanowią również jego część, zatem powinien on, poprzez wybranych przez wyborców przedstawicieli, oddziaływać na gospodarkę i sektor zatrudnienia w ten sposób, aby pomagać obywatelom je rozwiązywać.

²⁹ T. WIERZBICA, *Rola mediów masowych w komunikowaniu politycznym ze szczególnym uwzględnieniem telewizji i Internetu*, [w:] *Współczesne kampanie wyborcze w Polsce: koncepcje, dylematy i praktyka komunikowania politycznego*, red. M. KOLCZYŃSKI, Katowice 2013, s. 17.

PODSUMOWANIE

W toku badania postawione hipotezy zostały w dużym stopniu potwierdzone. Rozbudowany plan rozwiązań problemów społecznych ma decydujący wpływ na oddanie głosu, co uwypukliła analiza odpowiedzi na pytania nr 2, 4 i 6. Ponadto, choć szerokie poruszenie problemów społecznych podczas kampanii prezydenckiej znalazło rozwinięcie podczas kampanii parlamentarnej, w świetle przedstawionych powyżej wyników należy uznać, że recepcja była ograniczona, przez co aż 57% badanych stwierdziło, że nie była ona „odpowiednia” (*vide*: analiza odpowiedzi na pytanie nr 8).

Jak wspomniano wcześniej, w Opolu badaniem objęto środowisko akademickie – pozyskano w sumie 75 ankiet. 70 z nich wypełnili studenci i doktoranci kierunków humanistycznych, którzy zmagają się z problemem zatrudnienia na podstawie umów cywilnoprawnych, a także z chronicznym brakiem środków finansowych, co z kolei wpływa na ich poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. W badaniu wzięli udział ludzie młodzi, w przedziale wiekowym 19–28 lat. Właśnie oni dopisywali własne odpowiedzi, a kilka osób zapytało, czy w ogóle ma prawo się wypowiadać, gdyż co prawda posiada poglądy na sprawę, nierzadko ogląda programy publicystyczne i zapoznało się z ofertą różnych partii politycznych, ale nie znajdując takiego programu, z którym w większości mogłoby się utożsamić, dlatego ostatecznie nie udało się do urn w trakcie wyborów.

Ich głos bardzo dobrze oddaje ogólny problem ludzi młodych: większość partii nie kieruje do nich ofert, skupiając się na wyborcach w średnim wieku i starszych. Nie widzą oni zatem dla siebie propozycji, z którą mogliby się całkowicie utożsamić. W różnych programach odpowiada im wiele punktów, jednakże kiedy przychodzi czas ostatecznej decyzji, nie mogą zdecydować, który wydaje się im najbliższy.

W Gliwicach wypełniono w sumie 21 ankiet. Środowisko, które zostało poddane badaniu, można uznać za preferujące wykształcenie uzyskane na kierunkach ścisłych. Tutaj nie stosowano żadnych dopisków własnych, mimo zaznaczenia, że nie są one zabronione, jeśli ktoś przejawia taką potrzebę. Uczestnicy potwierdzili, że wzięli udział w wyborach.

Podobna sytuacja zaistniała w Pyskowicach, gdzie wypełniono 19 ankiet. Wszyscy uczestnicy potwierdzili, że wzięli udział w wyborach. Nie czuli potrzeby dodawania dopisków na kartach ankiety.

Wyciągając wnioski, należy podkreślić, że kandydaci powinni większą uwagę kierować na potrzeby ludzi młodych, którzy najczęściej do ostatniego momentu pozostają niezdecydowani. W odróżnieniu od osób w wieku średnim, które mają ugruntowane poglądy nierzadko od wielu lat, młodzież podejmuje decyzję wręcz przy urnie do głosowania. Problemy obywateli w przedziale wiekowym 20–30 lat nie są wydumane. Proponując dobry program socjalno-społeczny, w tej grupie można zyskać głosy, które w ostatecznym rozrachunku mogą okazać się decydujące.

PAWEŁ TERPIŁOWSKI

Uniwersytet Wrocławski

NARODOWCY W WYBORACH PREZYDENCKICH I PARLAMENTARNYCH W 2015 ROKU

ABSTRAKT

Artykuł stanowi syntetyczne ujęcie aktywności polskich środowisk narodowych w wyborach prezydenckich i parlamentarnych. Porusza kwestie programowe (w przypadku elekcji prezydenckiej), wyniki wyborów oraz zmiany organizacyjne i instytucjonalne, którym uległo środowisko polskich nacjonalistów w 2015 r.

Słowa kluczowe: wybory, nacjonalizm, ruch narodowy, Braun, Kowalski, Kukiz

WPROWADZENIE

Rok 2015 okazał się niezmiernie ważny z punktu widzenia zmian na scenie politycznej Polski. Głównymi przyczynami tego były oczywiście wybory prezydenckie i parlamentarne. Ich rezultaty przyniosły rekonfigurację głównych sił politycznych, a także stały się kluczowe z punktu widzenia mniejszych środowisk, w tym zorientowanych narodowo.

Przedmiotem rozważań niniejszego artykułu jest właśnie udział szeroko rozumianych ugrupowań narodowych w wyborach prezydenckich i parlamentarnych. Szerokie ujęcie tego tematu jest konieczne, gdyż

współczesny polski nacjonalizm nie tworzy zwartej, jednorodnej doktryny politycznej, ogniskującej się wokół jednego ugrupowania. Stanowi raczej dość różnorodną mozaikę programową, której spoiwem są pewne wartości, określona narracja historyczna i niektóre punkty programu. Wedle kryteriów tych właśnie wartości ideowych, które zresztą determinują oś sporu politycznego w Polsce (podział lewica–prawica jest w przypadku Polski określany przez większość uczestników gry politycznej jako obyczajowy, nie zaś gospodarczy), zamierzam zidentyfikować uczestników wyborów jako narodowych. Analizę przeprowadzę w porządku chronologicznym, to znaczy najpierw zostaną jej poddane wybory prezydenckie, a dopiero później wybory parlamentarne. Ma to uzasadnienie w istniejącym wyraźnie ciągu przyczynowo-skutkowym pomiędzy wynikami wyborów prezydenckich a przebiegiem kampanii w wyborach parlamentarnych i ich ostatecznych rezultatach. To wybory prezydenckie ustanowiły bowiem nowy porządek polityczny i nakreśliły nowe uwarunkowania aktywności politycznej dla środowisk narodowych, a kampania wyborcza oraz same wyniki wyborów parlamentarnych są bezpośrednim rezultatem nowego układu sił w majowych wyborach prezydenckich.

RAMY FORMALNE WYBORÓW PREZYDENCKICH W 2015 ROKU ORAZ KRYTERIA DEFINICYJNE

Termin wyborów prezydenckich, zgodnie z art. 128 Konstytucji RP¹, został wyznaczony przez marszałka sejmu Radosława Sikorskiego. W postanowieniu z 4 lutego 2015 r. Marszałek wyznaczył termin wyborów na 10 maja 2015 r. oraz ustalił szczegółowy kalendarz czynności wyborczych².

Do 16 marca do Państwowej Komisji Wyborczej (PKW) wpłynęło 25 zawiadomień o utworzeniu komitetu wyborczego w związku

¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 473.

² *Postanowienie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 lutego 2015 r. o zarządzeniu wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, PKW; http://pkw.gov.pl/g2/original/2015_02/15381cc404a5da1dff8a99ed23cb888.pdf [dostęp: 10.05.2016].

z wyborami prezydenckimi³, z czego PKW przyjęła 23 z nich. Do kandydatów związanych z szeroko rozumianym ruchem narodowym⁴ należeli: Paweł Kukiz, Marian Kowalski, Grzegorz Braun, Adam Słomka, Zenon Nowak, Kornel Morawiecki i Zdzisław Jankowski. Jeśli chodzi jednak o rejestrację komitetów, związaną ze zdobyciem 100 tys. podpisów pod kandydaturą, próg ten okazał się nieosiągalny dla A. Słomki⁵, Z. Nowaka⁶, K. Morawieckiego⁷ i Z. Jankowskiego⁸. Udział w wyborach prezydenckich wzięli więc jedynie P. Kukiz, M. Kowalski oraz G. Braun.

Istotną kwestią, którą należałoby wyjaśnić, jest kryterium klasyfikacji danego kandydata jako kandydata „narodowego”. Najważniejszy problem, jaki się z tym wiąże, wynika z faktu udziału w wyścigu prezydenckim dwóch kandydatów reprezentujących konserwatywno-liberalny Kongres Nowej Prawicy⁹, czyli Jacka Wilka oraz Janusza Korwin-Mikkego, zaliczanych często przez publicystów do bloku antysystemowego razem z innymi kandydatami o *stricte* narodowych poglądach.

Podkreślić należy, że przedmiotem analizy niniejszego artykułu nie jest cały i mocno zróżnicowany ruch antysystemowy, połączony

³ Wykaz złożonych zawiadomień o utworzeniu komitetu wyborczego w związku z wyborami Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, PKW, http://pkw.gov.pl/g2/oryginal/2015_03/7ceae673bd7bb0c71344f8ecb2eb266.pdf [dostęp: 10.05.2016].

⁴ Zaznaczyć należy, że pojęcie „ruch narodowy” odnosi się w tym artykule do możliwie najszerzego środowiska polskich nacjonalistów i ugrupowań prawicowych. O partii politycznej o tej samej nazwie mowa jest tylko i wyłącznie wtedy, kiedy używany jest zapis „Ruch Narodowy” lub RN.

⁵ Działacz polityczny związany ze środowiskiem narodowym. Wieloletni członek Konfederacji Polski Niepodległej (KPN), kandydat w wielu wyborach parlamentarnych i samorządowych, w których startował zazwyczaj z ramienia kolejno tworzonych, własnych komitetów wyborczych.

⁶ Lider partii Dzielny Tata, związany wcześniej z Solidarną Polską.

⁷ Działacz antykomunistyczny, założyciel Solidarności Walczącej. Nauczyciel akademicki na Politechnice Wrocławskiej.

⁸ Były poseł na sejm z ramienia Samoobrony RP. Lider partii Polska Patriotyczna.

⁹ Janusz Korwin-Mikke, pomimo prowadzenia kampanii wyborczej pod szyldem nowej partii KORWiN, formalnie wziął udział w wyborach jako kandydat KNP, z której odszedł po konflikcie z Michałem Marusikiem. Partia KORWiN została zarejestrowana już po wyborach prezydenckich.

w zasadzie jedynie zdecydowanie krytyczną oceną systemu organizacji państwa ukształtowanego po 1989 r.

Pomimo faktu zauważalnej na polskiej scenie politycznej dyfuzji myśli konserwatywno-liberalnej z myślą narodową – czego najlepszym przykładem jest M. Kowalski, kandydat RN na urząd Prezydenta RP, związany w przeszłości z Unią Polityki Realnej (UPR), który to fakt mógłby skłonić do próby szerszego ujęcia środowiska narodowego – nie sposób uznać J. Wilka czy J. Korwin-Mikkego za polityków reprezentujących program o jednoznacznie narodowym charakterze. Osią ich programów był bowiem skrajnie niekoherentny z ideą nacjonalizmu, neoliberalny paradygmat ekonomii.

Dla potrzeb niniejszego artykułu najistotniejsze dla ruchu narodowego kryterium definicyjne stanowić będzie więc postulat radykalnej odnowy tożsamościowej oraz odnowy moralnej narodu polskiego. Postulat ten był silnie obecny w kampanii wyborczej P. Kukiza, G. Brauna oraz M. Kowalskiego. Pomimo znaczących różnic programowych, dzielących wymienionych polityków, nie sposób odmówić im wspólnego, ideowego mianownika, odnoszącego się do wizji nowej mentalności Polaków, stanowiącej postulat nacjonalistyczny w anglosaskim rozumieniu słowa „nacjonalizm”, a nie nieokreśloną doktrynę polityczną czy pojęcie narodotwórcze. To właśnie anglosaska szkoła teoretyczna wydaje mi się najodpowiedniejszym narzędziem do analizy polskiego dyskursu narodowego. Podstawowym narzędziem teoretycznym jest dla mnie koncepcja „banalnego nacjonalizmu” Michaela Billiga¹⁰, rozumianego jako powszechna obecność treści oraz symboli narodowych w życiu publicznym, w jego codziennym, praktycznym i konsumpcyjnym wymiarze.

Jednym z głównych czynników sprzyjających dalszemu rozwojowi „banalnego nacjonalizmu” w Polsce jest organizowany rokrocznie przez środowiska narodowe Marsz Niepodległości, którego sukces stanowił punkt zwrotny dla realnego powrotu na ogólnokrajową scenę polityczną narodowców. To właśnie na Marszu Niepodległości, w obecności dziesiątek tysięcy osób, zaczął się proces budowy nowego dyskursu narodowego. W tym kontekście zarówno rockowy muzyk P. Kukiz, trener siłowy

¹⁰ M. BILLIG, *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008.

M. Kowalski czy też reżyser G. Braun, wykorzystując dla własnych celów politycznych postępującą pauperyzację ideową społeczeństwa polskiego, stali się nieuniknionymi produktami „banalnego nacjonalizmu”.

PROGRAM ORAZ KAMPANIA KANDYDATÓW

Choć klasyfikacja P. Kukiza jako kandydata narodowego z pozoru wydawać się może dużym nadużyciem, jego kampania prezydencka jest kluczowym determinantem zmian, którym ulegały w toku wyborów prezydenckich i parlamentarnych ugrupowania narodowe. W czasie kampanii wyborczej wyklarowało się wśród publicystów śledzących zmagania kandydatów pojęcie „kandydatów antysystemowych”, których wspólnym mianownikiem była niechęć do obecnych uwarunkowań politycznych, ekonomicznych i społecznych, organizujących państwo polskie. Jej centralny punkt stanowił sprzeciw wobec modelu rządów Platformy Obywatelskiej i związanego z nią prezydenta i kandydata na drugą kadencję Bronisława Komorowskiego. Postacią, która w dużej mierze uosabiała ową antysystemowość, był właśnie P. Kukiz.

Kluczowym punktem programu P. Kukiza był postulat wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW) w wyborach do Sejmu RP. Kwestia JOW-ów była dla Kukiza warunkiem *sine qua non* dla odbudowy państwa polskiego. Jego zdaniem służyłyby one odpartyjniению sceny politycznej w Polsce i zapewnieniu realnej odpowiedzialności władzy przed obywatelami w ramach bezpośredniej relacji wyborca–poseł na sejm z danego okręgu.

Poza tym, funkcjonując w realiach kampanii wyborczej, P. Kukiz unikał konkretyzacji programu wyborczego i budował kapitał poparcia, opierając się na emocjonalnych i charyzmatycznych wystąpieniach, w których krytykował obecny system „partiokracji”¹¹ – jak definiował ustrój polityczny Polski. Jego głównym zamierzeniem stała się budowa oddolnego ruchu społecznego, któremu miała przyświecać idea ponownego

¹¹ G. OSIECKI, *Paweł Kukiz: Mogę pobawić wampiryzm partiokracji*, <http://wiadomosci.dziennik.pl/wybory-prezydenckie/artykuly/489431,wybory-prezydenckie-2015-pawel-kukiz-o.html> [dostęp: 10.05.2016].

upodmiotowienia Polaków. Udział w wyborach traktował jako narzędzie do kreacji świadomości i znaczenia tego ruchu.

Znacznie bardziej precyzyjnym programem wyborczym dysponował inny niezależny kandydat G. Braun, znany do tamtej pory głównie jako reżyser dokumentalny i publicysta. Swoją wizję sformułował w krótkim haśle: „Kościół – Szkoła – Strzelnica”, podkreślającym znaczenie wiary, niezależnej od liberalnego państwa edukacji i wychowania w duchu patriotycznym. Definiując obecny system polityczny Polski w niezwykle chwytliwym i radykalnym w swym wydźwięku pojęciu „kondominium rosyjsko-niemieckiego pod żydowskim zarządem powierniczym”, oferował równie bezkompromisowe rozwiązanie takiego stanu rzeczy. Otwarcie deklarował swoją poglądową antydemokratyczność, twierdząc, że „za fasadą demokracji rządzą mafie, służby i łże”¹². Również i on twierdził, podobnie jak Kukiz, że swoją kandydaturą proponuje Polakom alternatywę i „wyrazisty punkt odniesienia umożliwiający zorientowanie się w sytuacji”¹³. Punktem wyjścia dla Brauna był chrzest Polski, który jego zdaniem w fundamentalny sposób determinował funkcjonowanie państwa polskiego. W kontekście bliskiej, 1050. rocznicy tego wydarzenia Braun postulował o należytą odnowę moralną i ideową państwa, której to *spiritus movens* miał być Kościół katolicki i postulat intronizacji Chrystusa na króla Polski. Dużo uwagi poświęcał też Braun kwestiom geopolityki i polityki zagranicznej. Kreując wspomniany już obraz „kondominium rosyjsko-niemieckiego pod żydowskim zarządem powierniczym”, jednoznacznie sprzeciwiał się obecności Polski w NATO i UE, kierując doktrynę obronną w stronę normalizacji stosunków z sąsiadami oraz budowy polskiego potencjału nuklearnego. Sprzeciwiał się „żydowskim roszczeniom majątkowym” kierowanym pod adresem Polski i podnosił kwestię konieczności wznowienia ekshumacji w Jedwabnem.

Tak silnie zaznaczony akcent żydowski w programie stanowi wyróżnik Brauna spośród innych kandydatów antysystemowych, w tym również i tych zorientowanych narodowo. Odrzucając zarzuty o antysemityzm,

¹² G. BRAUN, *Grzegorz Braun – oficjalny spot wyborczy 2015*, https://www.youtube.com/watch?v=_weGGZaHtTE [dostęp: 10.05.2016].

¹³ K. KRATIUK, *Braun: kandyduje, bo prowadzę rozpoznanie bojem*, <http://www.pch24.pl/braun-kandyduje-bo-prowadze-rozpoznanie-bojem,34065,i.html> [dostęp: 10.05.2016].

twierdził, że przeciwstawia panującej obecnie w Polsce koncepcji „judeoidealistycznej” swoją wizję „judeorealizmu”. Zdaniem Brauna ów „judeorealizm” to „nieabstrahowanie od faktu występowania w historii i współczesnej polityce czynnika, jakim są aspiracje, ambicje, działania i roszczenia diaspory żydowskiej, a od końca drugiej wojny światowej także elit państwa położonego w Palestynie”¹⁴, jak zwykł nazywać Izrael. W kwestiach ekonomicznych Braun jasno opowiadał się za wolnością gospodarczą i radykalnym obniżeniem podatków, określając socjalizm mianem kradzieży. Jednak nie precyzował swojego programu gospodarczego w takim stopniu, jak kwestii odnoszących się do geopolityki. Jako zadeklarowany katolik uznawał naukę Kościoła w kwestiach obyczajowych, sprzeciwiał się aborcji oraz „promocji sodomii” – ponownie nieprecyzowanej.

Trzecim kandydatem o afiliacji narodowej był M. Kowalski, wysunięty z ramienia RN. RN stanowił zinstytucjonalizowaną formację polityczną, zrzeszającą szereg organizacji narodowych. Jego jądro stanowiły dwie największe: Młodzież Wszechpolska (MW) oraz Obóz Narodowo-Radykalny (ONR). RN powstał na bazie olbrzymiego sukcesu ugrupowań narodowych, jakim była coroczna organizacja Marszu Niepodległości w Warszawie, w którym uczestniczyły dziesiątki tysięcy ludzi. Na gruncie tego kapitału społecznego wyrosło oczekiwanie na nowe zaplecze polityczne środowisk narodowców, zdolne do rywalizacji na poziomie ogólnokrajowym i w zamierzeniu zdolne do przekroczenia 5-procentowego progu wyborczego. Po marginalizacji Ligi Polskich Rodzin (LPR) nie było bowiem na polskiej scenie politycznej formacji reprezentującej *stricte* narodowy charakter – o poparcie narodowców zabiegały różne partie: od Prawa i Sprawiedliwości (PiS) począwszy, na KNP skończywszy. Sam M. Kowalski przez dłuższy okres swojej aktywności politycznej związany był raczej z ruchem konserwatywno-liberalnym skupionym wokół J. Korwin-Mikkego. W wyborach parlamentarnych w 2005 r. otwierał lubelską listę sejmową komitetu Platformy J. Korwin-Mikkego¹⁵.

¹⁴ R. PAZIO, *Braun: Debata prożydowska w Po-Roninie*, <http://nczas.com/publicystyka/braun-debata-prozydowska-w-po-roninie/> [dostęp: 10.05.2016].

¹⁵ *Wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej 2005: Lista kandydatów komitetu zarejestrowana w okręgu wyborczym nr 6, PKW*, http://www.wybory2005.pkw.gov.pl/SJM/PL/KOMITETY/k8_6.html [dostęp: 10.05.2016].

Uczestniczył również jako kandydat UPR w wyborach samorządowych¹⁶ i wyborach do Parlamentu Europejskiego¹⁷. Po utworzeniu RN zasiadł w jego kierownictwie jako członek rady decyzyjnej oraz wiceprezes partii¹⁸. Wizerunkowo stanowił on niewątpliwie pewne *novum*, jeśli chodzi o wybory prezydenckie – muskularna sylwetka i fryzura „na zero” stanowiły jak najbardziej naturalny image w warunkach ulicznych demonstracji, jednak kontrastowały z formalnym strojem i garniturami używanymi podczas kampanii. Oryginalny wygląd kandydata narodowców znalazł również odzwierciedlenie w hasle kampanii: „Marian Kowalski – silny człowiek na trudne czasy”¹⁹. W swoim programie skupiał się na kwestiach ekonomicznych, kontynuując niejako narrację wolnościową, związaną raczej ze środowiskami konserwatywno-liberalnymi, z których się wywodził, aniżeli samymi nacjonalistami. Obok wolności gospodarczej poruszał również kwestię partycypacji młodego pokolenia w sprawowaniu władzy – wykorzystania jego potencjału, energii i propaństwowego nastawienia – cech, których jego zdaniem młodzi Polacy dawali wyraz, uczestnicząc co roku w Marszu Niepodległości.

WYNIKI KANDYDATÓW NARODOWYCH W WYBORACH PREZYDENCKICH

Wyniki kandydatów narodowych w przeprowadzonych 10 maja 2015 r. wyborach prezydenckich prezentuje poniższa tabela 1.

¹⁶ *Wybory samorządowe 2006: Listy kandydatów*, PKW, <http://wybory2006.pkw.gov.pl/kbw/wybKandydaci6b38.html?jdn=066301&typ=4> [dostęp: 10.05.2016].

¹⁷ *Wybory do Parlamentu Europejskiego 2009: Lista kandydatów komitetu zarejestrowana w okręgu wyborczym nr 8*, http://pe2009.pkw.gov.pl/PUE/PL/KOMITETY/k110_8.htm [dostęp: 10.05.2016].

¹⁸ J. BODAKOWSKI, *Marian Kowalski – kandydat RN na prezydenta*, <http://prawy.pl/7863-kandydat-ruchu-narodowego-na-prezydenta-nie-zainicjuje-dzialan-na-rzecz-calkowitego-zakazu-aborcji-i-in-vitro-ani-nie-dazy-do-natychmiastowego-wyjscia-polski-z-ue/> [dostęp: 10.05.2016].

¹⁹ „*Silny człowiek na trudne czasy*”. *Marian Kowalski kandydatem Ruchu Narodowego na prezydenta*, <http://wpolityce.pl/polityka/226247-silny-czlowiek-na-trudne-czasy-marian-kowalski-kandydatem-ruchu-narodowego-na-prezydenta> [dostęp: 10.05.2016].

Tab. 1. Kandydaci narodowi w I turze wyborów prezydenckich w 2015 roku

Imię i nazwisko	Miejsce	Głosy	Procent
Paweł Kukiz	3	3 099 079	20,80%
Grzegorz Braun	8	124 132	0,83%
Marian Kowalski	9	77 630	0,52%

Źródło: *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 11 maja 2015 r. o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zarządzonych na dzień 10 maja 2015 r.*, PKW, http://prezydent2015.pkw.gov.pl/pliki/1_Obwieszczenie.pdf [dostęp: 10.05.2016]

Wynik wyborów okazał się olbrzymim sukcesem dla P. Kukiza, który nieoczekiwanie, wbrew wszelkim sondażom, zdobył poparcie aż 20% wyborców. Unaocznilo to olbrzymi rezerwuar wyborców rozczarowanych obecną klasą polityczną i duopolem partyjnym. Kukiz, jako autentyczny i wiarygodny partner dla elektoratu sprzeciwu, stał się symbolem antysystemu. Nie zadeklarował też „przekazania” swoich głosów któremuś z kandydatów w II turze, podkreślając, że jest to decyzja jego wyborców²⁰. Na bazie zdobytego zaufania zdecydował się na kontynuację budowy swojego ruchu, której kulminacją miały być wybory parlamentarne.

Dla G. Brauna wybory stanowiły, jak sam stwierdził, początek jego drogi politycznej. Zachęcał sympatyków do angażowania się w projekt „Pobudka” – akcję „budzenia” Polaków do swojej wizji państwa²¹.

Z kolei M. Kowalski podkreślił dobry wynik kandydatów antysystemowych, stanowiący jego zdaniem „zwycięstwo idei narodowej antysystemowej, czyli wolności dla obywateli, obrony państwa polskiego, obrony godności wszystkich Polaków, patriotyzmu”²².

²⁰ A. BARTKIEWICZ, *Kukiz: komu przekazać głosy? One nie są moje*, <http://www.rp.pl/artykul/1199949-Kukiz-Komu-przekaze-glosy-One-nie-sa-moje.html> [dostęp: 10.05.2016].

²¹ *Wybory prezydenckie 2015. Grzegorz Braun: ten wynik to bilans otwarcia*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1439572,Wybory-prezydenckie-2015-Grzegorz-Braun-ten-wynik-to-bilans-otwarcia> [dostęp: 10.05.2016].

²² *Wybory prezydenckie 2015. Marian Kowalski: to zwycięstwo idei*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1439567,Wybory-prezydenckie-2015-Marian-Kowalski-to-zwyciestwo-idei> [dostęp: 10.05.2016].

ŚRODOWISKA NARODOWE WOBEC WYBORÓW PARLAMENTARNYCH

Bazując na znakomitym wyniku w wyborach prezydenckich i płynącym wraz z nim zaufaniu dużej części społeczeństwa, P. Kukiz rozpoczął pracę nad budową formacji przed nadchodzącymi wyborami parlamentarnymi. Do współpracy zaprosił wszystkie środowiska, którym zależało na jakościowej zmianie zarządzania państwem. Wśród nich wymienił również swoich kontrkandydatów z I tury wyborów: J. Korwin-Mikkego, M. Ogórek, G. Brauna, M. Kowalskiego oraz Pawła Tanajno. Pytany o program, podkreślił, że „nie chce mówić o programie, bo program wyborczy to kłamstwo. Żadna z partii nigdy swego programu nie zrealizowała. My będziemy wskazywać problemy i drogi do ich rozwiązania. Podstawowym problemem jest ustrój, który umożliwia zdrajcom sprzedaż Polski obcemu kapitałowi”²³.

Pomimo wystosowanych zaproszeń Kukizowi nie udało się utworzyć wspólnego, zjednoczonego frontu antysystemowego pod swoim przewodnictwem. Zarówno Braun, jak i Kowalski nie podjęli współpracy. Z oferty skorzystali jednak inni przedstawiciele narodowców. Na liście wyborczej Kukiza znalazł się m.in. prezes RN Robert Winnicki. Ważną postacią był również otwierający listę wrocławską K. Morawiecki, którego polityczna przeszłość w radykalnej ideowo Solidarności Walczącej oraz ścisła współpraca ze zorientowaną narodowo KPN (Obozem Patriotycznym A. Słomki w wyborach prezydenckich w 2010 r.) każą sytuować go również w dyskursie narodowym.

Szeroki front ideowy, skupiony wokół osoby P. Kukiza, stanowił przedmiot licznych kontrowersji. Na listach wyborczych, oprócz narodowców czy działaczy KNP (na czele z jego liderem J. Wilkiem), znalazły się również takie postacie jak Piotr Marzec, szerzej znany pod pseudonimem artystycznym Liroy, który otwierał listę w okręgu kieleckim. Jego osoba była jednym z powodów rezygnacji z udziału w wyborach Krzysztofa Bosaka, byłego szefa MW i jednego z liderów RN²⁴.

²³ *Kukiz: zaproszę antysystemowych kandydatów na listy. Korwina, Ogórek, Kowalskiego, Brauna*, <http://www.tvn24.pl/kukiz-w-lubinie-o-referendum-ws-jow-ow,555314,s.html> [dostęp: 10.05.2016].

²⁴ *Krzysztof Bosak rezygnuje ze startu w wyborach z list Pawła Kukiza*, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/krzysztof-bosak-rezygnuje-ze-startu-w-wyborach-z-list-pawla-kukiza/btc6qb> [dostęp: 10.05.2016].

Kontrowersje wokół startu narodowców pod egidą Kukiza były również przyczyną znaczącego rozłamu w łonie RN. M. Kowalski, kandydat na urząd Prezydenta i wiceprezes partii, w wydanym oświadczeniu stwierdził: „Nie mogę pogodzić się z sytuacją, gdy RN idzie do wyborów, zwinąwszy sztandar. Kalkulacja polityczna, daj Boże słuszna, wzięła górę nad wolą obrony własnej tożsamości. Wszystkie dotychczasowe działania, łącznie z kampanią prezydencką, były podporządkowane celowi głównemu, czyli samodzielnemu, ewentualnie w partnerskiej koalicji startowi w wyborach do sejmu. Uważam, że zostaliśmy zmarginalizowani, pozbawieni logo i ubezwłasnowolnieni. Śmiałbym twierdzić, że zostaliśmy oszukani”²⁵. Z RN wystąpił również ONR, jeden z głównych komponentów organizacyjnych partii: „Ruch Narodowy, którego byliśmy inicjatorami, pomimo naszych usilnych prób powstrzymania procesu rozmieniania się na drobne, wszedł w układ z ruchem Kukiza. W ramach wspólnego startu działacze określający się narodowcami będą stali w jednym szeregu z ludźmi, którzy m.in. współtworzyli układ przy okrągłym stole, należeli do partii-filarów III RP, produkowali filmy pornograficzne, współpracowali ze Stowarzyszeniem «Nigdy Więcej», maczali palce w lokalnych układach i aferach, współpracowali z Januszem Palikotem. Z naszej perspektywy jest to niedopuszczalne”²⁶. W istocie więc P. Kukiz zamiast być, tak jak sam deklarował, spoiwem łączącym środowiska antysystemowe, okazał się głównym katalizatorem podziałów, doprowadzając do rozbitcia środowiska narodowego i upadku partii RN.

Również G. Braun nie skorzystał z propozycji Kukiza – w zamian zaproponował wyborcom swój autorski projekt polityczny sformalizowany w ramach Komitetu Wyborczego Wyborców (KWW) G. Brauna „Szczęść Boże!”²⁷. Nie zdołał jednak osiągnąć wymaganego progu podpisów do rejestracji list we wszystkich okręgach wyborczych. W wyborach wystartował ostatecznie w 12 okręgach. Wśród kandydatów na listach Brauna warto

²⁵ Marian Kowalski, <https://www.facebook.com/Kowalski.Marian/posts/704082636362973> [dostęp: 10.05.2016].

²⁶ *Stanowisko Obozu Narodowo-Radykalnego i ONR Podhale w sprawie wyborów parlamentarnych i RN*, <http://kierunki.info.pl/2015/08/stanowisko-obozu-narodowo-radykalnego-i-onr-podhale-w-sprawie-wyborow-parlamentarnych-i-rn/> [dostęp: 10.05.2016].

²⁷ *Grzegorz Braun potwierdza – powstanie Komitet Wyborczy „Szczęść Boże”*, <http://www.pch24.pl/grzegorz-braun-potwierdza--powstanie-komitet-wyborczy-szczesc-boze,37380,i.html> [dostęp: 10.05.2016].

wymienić: Tadeusza Marcza, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego otwierającego listę we Wrocławiu, oraz profesora Ryszarda Kozłowskiego z Krakowa, wcześniej związanego z partią Libertas Polska.

WYNIKI WYBORÓW PARLAMENTARNYCH

W przeprowadzonych 25 października 2015 r. wyborach parlamentarnych KWW Kukiz'15 zajął 3. miejsce, wprowadzając do Sejmu RP również osoby związane z ruchem narodowym. W skali kraju uzyskał on 1 339 094 głosów (8,81%), co przełożyło się na 42 mandaty w 460-osobowej izbie²⁸. Szczegółowe wyniki posłów Kukiza, związanych ze środowiskiem narodowym, przedstawia poniższa tabela.

Tab. 2. Posłowie KWW Kukiz'15 związani z ruchem narodowym

Imię i nazwisko	Numer okręgu	Pozycja na liście	Głosy	Procent
Adam Andruszkiewicz	24	1	15 668	3,6%
Sylwester Chruszcz	41	1	11 052	2,9%
Marek Jakubiak	16	1	11 131	3,71%
Bartosz Józwiak	37	1	8747	3,15%
Paweł Kukiz	19	1	76 675	7%
Jakub Kulesza	6	1	15 058	3,09%
Kornel Morawiecki	3	1	26 101	4,99%
Tomasz Rzymkowski	11	1	11 977	3,24%
Jarosław Porwich	8	1	10 777	3,11%
Anna Siarkowska	18	1	12 073	3,22%
Robert Winnicki	1	1	11 802	3,31%

Źródło: Opracowanie własne

²⁸ *Wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 2015: Wyniki wyborów do Sejmu RP, PKW*, http://parlament2015.pkw.gov.pl/349_Wyniki_Sejm [dostęp: 10.05.2016].

PODSUMOWANIE

Biorąc pod uwagę całościowy obraz roku wyborczego 2015, należy stwierdzić, że dla szerokich środowisk narodowych był on doświadczeniem ambiwalentnym. Z jednej strony należy ocenić pozytywnie sukces wyborczy odniesiony w jesiennych wyborach parlamentarnych, które to umożliwiły po dwóch pełnych kadencjach nieobecności powrót do ław sejmowych polityków o proveniencji narodowej. Z drugiej jednak strony aktywny udział w wyborach części szerokiej, zróżnicowanej ideologicznie formacji pod egidą P. Kukiza został okupiony rozbiem instytucjonalnym i znaczącym podziałem sceny wewnątrznarodowej. Stawia to pod znakiem zapytania przyszłość ruchu narodowego w Polsce. Obecna sytuacja nie sprzyja budowie koherentnej, zwartej siły politycznej, mogącej rywalizować o przekroczenie progu wyborczego, promuje bowiem raczej koniunkturalną politykę poszczególnych działaczy „podpinających się” pod większe ugrupowania. Dużą rolę odgrywa tutaj PiS, którego agresywna retoryka, odwołująca się do tożsamyh dla narodowców wartości, może skutkować zawłaszczeniem całej prawej strony sceny politycznej. W takim scenariuszu samodzielne ugrupowanie narodowe nie ma racji bytu, co w przypadku dość surowych reguł wewnątrzpartyjnych, które organizują życie partii Jarosława Kaczyńskiego, może skutkować marginalizacją i koncesjonowaniem całego polskiego nacjonalizmu w kształcie dowolnie wybranym przez PiS.

MAŁGORZATA ALBERSKA

Uniwersytet Wrocławski

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W SAMORZĄDZIE LOKALNYM ŚLĄSKA OPOLSKIEGO PO WYBORACH 2014 ROKU

ABSTRAKT

Procesy demokratyzacji państwa, przywrócenia samorządu terytorialnego i decentralizacji władzy w Polsce przyniosły upodmiotowienie społeczności lokalnych. Jednocześnie sprzyjały ujawnieniu się dążeń i aspiracji mniejszości narodowych. Od początku lat 90. XX w. najbardziej prężna i skuteczna organizacyjnie była mniejszość niemiecka, zwłaszcza zamieszkująca teren Śląska Opolskiego. Począwszy od wyborów w 1990 r., powoływała komitet wyborczy mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim i wystawiała kandydatów we wszystkich wyborach samorządowych i parlamentarnych, jakie odbyły się dotychczas w Polsce. Po każdych wyborach wprowadzała swoich przedstawicieli do parlamentu oraz organów samorządu terytorialnego województwa opolskiego. Również w czasie wyborów samorządowych w 2014 r. mniejszość wystawiła 790 kandydatów na radnych, wójtów, burmistrzów i prezydenta miasta i w ich wyniku obsadziła 7 mandatów radnych Sejmiku Województwa Opolskiego, 45 mandatów w radach powiatów oraz 260 w radach gmin. Funkcje wójtów i burmistrzów opolskich gmin zdobyło 19 reprezentantów mniejszości oraz 6 kandydatów, którzy uzyskali jej poparcie. Wyniki wyborów uzyskane przez tę grupę były wprawdzie słabsze niż w poprzedniej kadencji, jednak Niemcy stanowią poważną i liczącą się siłę polityczną na Opolszczyźnie, posiadającą realną władzę w samorządach.

Słowa kluczowe: mniejszość niemiecka, samorząd terytorialny, wybory samorządowe, Śląsk Opolski

Znaczącą rolę społeczną i polityczną w środowiskach lokalnych województwa opolskiego (często nazywanym też potocznie Śląskiem Opolskim lub Opolszczyzną) po wyborach 1989 r. zaczęła odgrywać mniejszość niemiecka. Wcześniej klimat polityczny w PRL nie sprzyjał aktywności grup mniejszości narodowych mieszkających w Polsce. Wraz z procesami transformacji ustrojowej zmieniło się jednak podejście władz polskich do mniejszości. Po raz pierwszy po II wojnie światowej uznano oficjalnie, że mimo bardzo dużego ujednolicenia struktury narodowościowej na terytorium państwa polskiego istnieją grupy mniejszości narodowych i etnicznych¹.

Proces demokratyzacji państwa sprzyjał zatem ujawnieniu się dążeń i aspiracji mniejszości. Zasadnicze znaczenie miało tu przyznanie im prawa do korzystania ze swobód i praw obywatelskich. Zmiany w prawodawstwie, zwłaszcza zaś uchwalenie ustaw: prawo o stowarzyszeniach oraz partii polityczne, dały znaczną swobodę w zakładaniu stowarzyszeń oraz partii politycznych i tym samym przyczyniły się do aktywizacji obywateli. Liderzy społeczności mniejszościowych wykorzystali możliwości stworzone przez nowe ustawodawstwo i przystąpili do tworzenia nowych organizacji mniejszości oraz do rozwijania różnorodnych form aktywności.

Transformacje ustrojowe, w tym szczególnie procesy decentralizacji państwa poprzez delegowanie szeregu kompetencji poszczególnym szczeblom przywróconego samorządu terytorialnego, przyniosły upodmiotowienie wspólnot lokalnych. Procesy transformacji realizowano etapami i wiązały się one w pierwszej kolejności z wprowadzeniem samorządu na poziomie gmin w 1990 r., następnie ze zmianą podziału terytorialnego na przełomie lat 1998/1999 i powołaniem samorządu na szczeblach powiatowym i wojewódzkim oraz z wprowadzeniem bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w 2002 r.

Upodmiotowienie społeczności lokalnych rozciągnęło się także na grupy mniejszości narodowych. Aktywność polityczną mniejszości

¹ Początkowo władze wskazywały, które grupy uznają za mniejszości. Sytuację ostatecznie uregulowała Ustawa o mniejszościach narodowych, etnicznych i języku regionalnym z 6 stycznia 2005 r. (Dz.U. 2005, nr 17, poz. 141), w której ustawodawca zdefiniował pojęcia mniejszości narodowej i etnicznej oraz zamieścił listę uznawanych mniejszości.

niemieckiej można zaobserwować zwłaszcza na poziomie wspólnot samorządowych. Przejawia się głównie udziałem jej reprezentantów w walce o funkcje w organach samorządu terytorialnego, najpierw tylko gminnego, później także powiatowego i wojewódzkiego.

Jak zauważył Sławomir Łodziński: spośród zamieszkujących w Polsce grup mniejszościowych od samego początku „największa prężność organizacyjna charakteryzowała mniejszość niemiecką”², najliczniejszą oraz posiadającą zwarte skupiska w województwie opolskim. Mniejszość ta w swoim miejscu zamieszkania stała się grupą zdolną do odgrywania samodzielnej roli publicznej. Ta wyjątkowa, jak na warunki polskie, pozycja ludności niemieckiej zamieszkującej województwo opolskie wynika ze specyfiki grupy oraz regionu³.

Mniejszość niemiecka jest obecnie największą grupą mniejszościową uznawaną przez państwo polskie. Portal internetowy Przedstawicielstwa Niemiec w Polsce podaje, że w naszym kraju zamieszkuje „według szacunków własnych mniejszości niemieckiej – około 300 000–350 000 obywateli narodowości niemieckiej”⁴. Inaczej przedstawiają liczebność tej mniejszości władze polskie, które powołują się na wyniki narodowych spisów ludności z lat 2002 i 2011. W 2002 r. z 253 273 obywateli polskich deklarujących inną niż polska przynależność narodową 147 094 podało narodowość niemiecką⁵. W 2011 r. liczebność tej mniejszości ustalono na 144 236 osób⁶. Warto tutaj zaznaczyć, że podczas przeprowadzonego

² S. ŁODZIŃSKI, *Aktywność społeczno-polityczna mniejszości narodowych*, Kancelaria Sejmu, „Raporty Biura Studiów i Ekspertyz” 09/1992, nr 29, s. 2.

³ Śląsk Opolski to obszar pogranicza językowo-narodowościowego nie tylko o skomplikowanej historii, ale również o wielokulturowym dziedzictwie oraz specyficznej, złożonej strukturze ludności, gdzie dominują tożsamości: polska, niemiecka i śląska.

⁴ Portal Przedstawicielstwa Niemiec w Polsce, <http://www.polen.diplo.de/Vertretung/polen/pl/11-kultur-dt-minderheit/07-dt-minderheit/0-dt-minderheit.html> [dostęp: 13.03.2016].

⁵ *I Raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej*, MSWiA, 2007, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/prawo/ustawa-o-mniejszosciac/raporty-ustawowe/6491,I-Raport-dotyczacy-sytuacji-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-oraz-jezyka-regi.html> [dostęp: 1.04.2016], s. 5.

⁶ *V Raport dotyczący sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych oraz języka regionalnego w Rzeczypospolitej Polskiej*, MSWiA, 2015, <http://mniejszosci.narodowe.mac.gov.pl/mne/prawo/ustawa-o-mniejszosciac/raporty-ustawowe/6491,V-Raport-dotyczacy-sytuacji-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-oraz-jezyka-regi.html>

w 2011 r. spisu powszechnego ludności po raz pierwszy w polskiej historii badano tzw. tożsamość złożoną respondentów poprzez możliwość wskazania związków z więcej niż jedną tożsamością narodową lub etniczną.

Poza największą liczebnością Niemców w Polsce wyróżnia przede wszystkim sposób rozmieszczenia grupy. Przeważająca jej część zamieszkuje w sposób skoncentrowany, tworząc duże skupiska, np. w województwie opolskim. Według danych z 2002 r. na Opolszczyźnie mieszkało 105 509 Niemców z obywatelstwem polskim. Z kolei według danych spisu z 2011 r. liczba ta uległa zmniejszeniu do 80 327 osób, co stanowi 7,91% mieszkańców województwa⁷. Różnie interpretowana jest kwestia tożsamości grupy: dla 5,9% mieszkańców województwa nie ustalono przynależności narodowej⁸.

Warto tutaj zaznaczyć, że na Opolszczyźnie zamieszkuje aż 71% ogólnej liczby ludności niemieckiej w Polsce. Z danych demograficznych wynika, że jest to przede wszystkim ludność wiejska – w 59,43% utrzymująca się z rolnictwa. W grupie tej odsetek osób z wykształceniem wyższym wynosi 9,14% i jest sporo niższy od przeciętnej krajowej (16,99%). Najprawdopodobniej wynika to z wiejskiego charakteru mniejszości lub wysokiego wskaźnika migracji – dla dużej grupy mieszkańców województw nie udało się ustalić poziomu wykształcenia⁹.

Ludność deklarująca niemiecką przynależność narodową tworzy największe skupiska w centralnych i wschodnich powiatach Śląska Opolskiego:

- opolskim (to 16,30% mieszkańców powiatu),
- strzeleckim (15,90%),

gov.pl/mne/prawo/ustawa-o-mniejszoscia/raporty-ustawowe/9711,V-Raport-dotyczacy-sytuacji-mniejszosci-narodowych-i-etnicznych-oraz-jezyka-regi.html [dostęp: 1.04.2016], s. 8.

⁷ Tamże, s. 7.

⁸ Liderzy organizacji mniejszości narodowych twierdzą, że członkowie mniejszości obawiali się deklarowania swojej narodowości, zob. L.M. NIJAKOWSKI, *Status grup etnicznych oraz mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. ADAMCZUK, S. ŁODZIŃSKI, Warszawa 2006, s. 151–163.

⁹ *V Raport dotyczący sytuacji...*, dz. cyt., s. 10–11.

- krapkowickim (15,30%),
- oleskim (13,20%),
- prudnickim (11,80%),
- kędzierzyńsko-kozielskim (10,20%),
- kluczborskim (6,80%),
- opolskim miejskim (1,90%),
- mniejsze liczebnie społeczności Niemców zamieszkują także w powiatach: nyskim, głubczyckim, namysłowskim i brzeskim¹⁰.

Na podstawie wyników spisów ustalano listę gmin, w których przedstawiciele danej mniejszości stanowią co najmniej 20% mieszkańców. Według danych z 2002 r. na terenie województwa opolskiego było 28 gmin, w których mniejszość niemiecka spełniała to kryterium. Statystyki z 2011 r. wskazują, że liczba ta uległa zmniejszeniu do 19. Są to następujące gminy:

- w powiecie kędzierzyńsko-kozielskim: Bierawa, Cisek, Pawłowiczki, Polska Cerkiew i Reńska Wieś,
- w powiecie opolskim: Dobrzeń Wielki, Chrzastowice, Komprachcice, Murów, Łubniany, Prószków, Tarnów Opolski, Turawa,
- w powiecie strzeleckim: Izbicko, Jemielnica, Kolonowskie, Leśnica, Ujazd, Krzanowice,
- w powiecie krapkowickim: Strzeleczy, Walce,
- w powiecie oleskim: Dobrodzień, Radłów, Olesno, Zębowice,
- w powiecie prudnickim: Biała, Głogówek,
- w powiecie kluczborskim: Lasowice Wielkie¹¹.

Nie należy się więc dziwić, że ruch mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie bardzo szybko uzyskał masowe poparcie. Bardzo istotnym elementem mobilizacji etnicznej grupy stała się aktywność polityczna wynikająca z przekonania, że realizacja własnych potrzeb możliwa jest poprzez aktywne uczestnictwo w życiu politycznym.

Działalność polityczna mniejszości niemieckiej przejawia się przede wszystkim w licznych udziałach jej liderów i członków w wyborach do rad

¹⁰ *Mniejszości narodowe i etniczne oraz społeczność posługująca się językiem kaszubskim wg powiatów w 2011 r.*, MSWiA, <http://mniejszosci.narodowe.mswia.gov.pl/mne/mniejszosci/wyniki-narodowego-spis/7990,Mniejszosci-narodowe-i-etniczne-oraz-spolcznosc-poslugujaca-sie-jezykiem-kaszub.html> [dostęp: 22.06.2016].

¹¹ *V Raport dotyczący sytuacji...*, dz. cyt., s. 155.

gmin, powiatów i sejmiku wojewódzkiego. Nie bez znaczenia jest fakt, że mniejszość systematycznie uzyskuje wsparcie państwa niemieckiego. Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Opolskim (TSKMN), poczynawszy od 1990 r., powołuje komitet wyborców mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim, zgłasza listy swoich kandydatów i zdobywa mandaty w każdych przeprowadzonych w Polsce wyborach samorządowych. W efekcie ma ona przedstawicieli w strukturach władz każdego szczebla samorządu terytorialnego.

Mariusz Kowalski uważa, że Niemcy są jedyną mniejszością w Polsce, która może mówić o sukcesie wyborczym¹². Sukces ten odnieśli oni już wyborach parlamentarnych i samorządowych, podczas których po raz pierwszy w powojennej Polsce mogli tworzyć swój komitet wyborczy¹³. Podobnie sukcesy odnieśli w każdych następnych wyborach samorządowych.

W wyborach do rad gminy w 1990 r. kandydaci Komitetu Wyborczego Wyborców (KWW) Mniejszość Niemiecka na Śląsku Opolskim zdobyli 380 mandatów (na 1440) w 27 gminach. W 25 z tych gmin przedstawiciele mniejszości mieli taką przewagę, że mogli rządzić samodzielnie¹⁴. W 1994 r. mniejszość niemiecka obsadziła 558 mandatów radnych (na 1334) w 39 radach gminy, przy czym w 26 z nich posiadała większość. Były gminy, gdzie mniejszość zdobyła 100% mandatów (Chrzastowice, Strzelecki), a także 22–60% mandatów (Popielów, Dąbrowa, Lasowice Wielkie)¹⁵. W 1998 r. z list mniejszości do rad gmin łącznie dostało się 475 radnych, a do rad powiatów 112. Mniejszość niemiecka uzyskała przewagę w 31 gminach i 5 powiatach. Zdominowane przez nią rady wybrały 31 burmistrzów i wójtów oraz 5 starostów z mniejszości niemieckiej. W efekcie tych wyborów w powiatach: opolskim ziemskim, strzeleckim i krapkowickim, mniejszość rządziła samodzielnie. W 2002 r., podobnie jak w poprzednich latach,

¹² M. KOWALSKI, *Geografia wyborcza Polski. Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989–1998*, Warszawa 2000, s. 61.

¹³ E. MIŚ, *Kommentar: Erfolg*, „Schlesisches Wochenblatt” 2002, nr 46 (554).

¹⁴ D. BERLIŃSKA, *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999, s. 219.

¹⁵ E. MIŚ, *Dialog na dole*, „Dialog” 1994, nr 1–4, s. 66; E. DAWIDEJT-JASTRZĘBSKA, A. TRZCIELIŃSKA-POLUS, *Mniejszość niemiecka w samorządach lokalnych woj. opolskiego*, [w:] *Samorząd lokalny w Polsce. Społeczno-polityczne aspekty funkcjonowania*, red. S. MICHAŁOWSKI, A. PAWŁOWSKA, Lublin 2004, s. 148.

członkowie mniejszości niemieckiej zdobyli większość mandatów w powiatach: strzeleckim, opolskim, oleskim, krapkowickim, i byli zdolni rządzić w nich samodzielnie. Wprowadzili też swoich reprezentantów do rad w powiatach kędzierzyńsko-kozielskim, kluczborskim i prudnickim. Łącznie mniejszość zdobyła 61 mandatów w powiatach i 299 w gminach¹⁶. Według Engelberta Misia „co czwarty radny na Opolszczyźnie” należał wówczas do mniejszości albo był przez nią popierany.

Wskutek zmian w ustawodawstwie w 2002 r. po raz pierwszy w wyborach bezpośrednich wybierano organ władzy wykonawczej w gminie, tj. wójta, burmistrza, prezydenta miasta. Mniejszość niemiecka obsadziła 25 stanowisk wójta i burmistrza w regionie¹⁷. Natomiast w 2006 r. kandydaci mniejszości niemieckiej zdobyli 355 mandatów radnych: w tym 54 w radach powiatów i 301 w radach gminy. Najlepszy wynik uzyskali, zdobywając 16 (na 25) miejsc w radzie powiatu opolskiego oraz 10 (z 19) mandatów w radzie strzeleckiego, tym samym mogli tam samodzielnie rządzić. Podobnie było w radach 24 gmin, w których uzyskali zdecydowaną większość (w przypadku gmin Łubniany, Prószków i Izbicko tylko 1 mandat nie został obsadzony przez mniejszość)¹⁸.

Od 1998 r. w wyborach bezpośrednich powoływany jest także sejmik województwa – organ stanowiący samorządu regionalnego. W wyborach do I kadencji Sejmiku Województwa Opolskiego, w którym zasiada 45 radnych, mniejszość niemiecka zdobyła 13 mandatów, a w kolejnych wyborach (w latach 2002 i 2006) – po 7 mandatów.

Wybory samorządowe w 2014 r. to kolejne wybory, w których mniejszość niemiecka w województwie opolskim powołała swój komitet wyborczy. Zgłosił on listy nie na obszarze całego województwa, a w powiatach zamieszkiwanych przez mniejszość. Warto zaznaczyć, że w wyborach

¹⁶ *Wybory do rad gmin: wyniki głosowania i wyniki wyborów: Województwo opolskie, 2002*, PKW, <http://wybory2002.pkw.gov.pl/grad/gw1/w16/index.html> [dostęp: 6.03.2016].

¹⁷ *Wybory wójta, burmistrza i prezydenta miasta: dane o kandydatach (I tura): Województwo opolskie, PKW, 2002*, <http://wybory2002.pkw.gov.pl/wojt/t1/dk1/w16/index.html> [dostęp: 6.03.2016].

¹⁸ *Wybory samorządowe: Województwo opolskie, PKW, 2006*, <http://wybory2006.pkw.gov.pl/kbw/geoWojewodztwo362e.html?id=160000&#institucjaPowiatyl> [dostęp: 6.03.2016].

samorządowych przeprowadzonych w 2014 r. mniejszość niemiecka jako jedyna wystawiła własny komitet wyborczy na terenie dwóch województw: opolskiego i śląskiego. Na Opolszczyźnie zgłosiła ponad 790 kandydatów na radnych, burmistrzów, wójtów i prezydenta miasta.

Jak wynika z informacji TSKMN, przy tworzeniu list przyjęto następujący parytet płci: kobiety stanowiły ponad 40% na wszystkich listach (w tym w 5 gminach na stanowisko wójta lub burmistrza startowały kobiety).

O mandaty radnych w kadencji 2014–2018 z list komitetu wyborczego mniejszości niemieckiej ubiegało się:

- 46 kandydatów do sejmiku w 4 z 5 okręgów wyborczych;
- 266 kandydatów do 7 rad powiatów i Rady Miasta Opola (miasto na prawach powiatu);
- 450 kandydatów do rad gmin;
- 28 kandydatów na wójtów i burmistrzów, z czego aż 6 było jedy-nymi kandydatami w swojej gminie (Zębowice, Leśnica, Walce, Izbicko, Dobrzeń Wielkie, Prószków);
- po raz pierwszy kandydata na urząd Prezydenta Miasta Opola;
- 6 kandydatów na wójtów i burmistrzów kandydujących z własnych komitetów startowało z poparciem KWW Mniejszość Niemiecka¹⁹.

W kampaniach wyborczych mniejszości niemieckiej w latach 90. dominowały kwestie związane z interesami grupy. Od tego czasu postulaty wyborcze uległy jednak ewolucji. W kampanii wyborczej w 2014 r. kandydaci mniejszości niemieckiej na Śląsku Opolskim podejmowali tematy ważne dla wszystkich mieszkańców Opolszczyzny, niezależnie od narodowości. Przedstawiony wówczas program wyborczy koncentrował się wokół problemów wsparcia dla seniorów w społecznościach lokalnych, szkolnictwa dwujęzycznego, wspierania przedsiębiorczości, zwiększania samorządności oraz promocji wielokulturowego bogactwa Śląska.

Z różnych relacji wynika, że mniejszość prowadziła bardzo aktywną kampanię wyborczą. W jej trakcie odbyło się wiele konferencji prasowych, podczas których prezentowano program spotkań i konferencji kandydatów z wyborcami w terenie. Wyprodukowano 6 spotów

¹⁹ Portal internetowy TSKMN, <http://skgd.pl/dzialalnosc-polityczno-spoleczna/aktywnosc-polityczna/udzial-w-wyborach-samorzadowych-2014/> [dostęp: 22.03.2016].

telewizyjnych oraz 25 spotów radiowych. Mniejszość promowała się także w Internecie. TSKMN na Śląsku Opolskim przedstawia informację, że do rąk wyborców trafiło 120 tys. ulotek wysłanych za pośrednictwem Poczty Polskiej oraz 110 tys. ulotek „gminnych”, kolportowanych przez kandydatów; rozwieszono również 3250 plakatów z kandydatami na wójtów, burmistrzów i do sejmiku oraz 2500 plakatów zachęcających do udziału w wyborach. Ponadto wielu kandydatów za pośrednictwem Komitetu zamawiało swoje indywidualne materiały wyborcze. W trakcie kampanii rozdano też 10 tys. opasek odbłaskowych, a podtrzymując tradycje lokalne, rozdano 1000 rogalików z okazji Dnia Św. Marcina (Martinstag). Na terenie całego województwa zorganizowano też 53 zebrania oraz powołano 39 koordynatorów gminnych i 7 powiatowych²⁰.

Dnia 16 listopada 2014 r. odbyły się na Opolszczyźnie wybory, w których uprawnionych do głosowania było 816 059 osób, udział w głosowaniu wzięło 343 846, co dało frekwencję na poziomie 42,13%, niższym niż średnia krajowa wynosząca 47,21%²¹.

W wyborach do sejmiku województwa mniejszość niemiecka uzyskała 41 889 głosów, dzięki którym zdobyła 7 z 30 mandatów, to jest o 1 więcej niż w kadencji 2010–2014. Z ramienia KWW Mniejszość Niemiecka do sejmiku weszli: Herbert Czaja, Ryszard Donitza, Andrzej Kasiura, Roman Kolek, Hubert Kołodziej, Józef Kotyś i Norbert Rasch²². Tworzą oni Klub Radnych Mniejszości Niemieckiej, który wraz z Platformą Obywatelską (PO) i Polskim Stronnictwem Ludowym po raz kolejny zawiązał koalicję rządzącą w województwie opolskim. Z ramienia tej mniejszości wicemarszałkiem województwa opolskiego został Roman Kolek, a wiceprzewodniczącym sejmiku Józef Kotyś²³.

²⁰ Tamże.

²¹ *Wybory samorządowe 2014*, PKW, http://samorząd2014.pkw.gov.pl/357_rady_woj [dostęp: 22.03.2016].

²² *Obwieszczenie Komisarza Wyborczego w Opolu I z dnia 21 listopada 2014 r. o wynikach wyborów do rad na obszarze województwa opolskiego*, PKW, http://pkw.gov.pl/434_Wyniki_wyborow/1/16284_OBWIESZCZENIA_KOMISARZY_WYBORCZYCH_O_WYNIKACH_WYBOROW_NA_TERENIE_WOJEWODZTW, s. 87–88 [dostęp: 20.03.2016].

²³ Portal Niemców w Polsce, <http://www.vdg.pl/pl/article/15-sejmik-wojewodztwa-polskiego> [dostęp: 22.03.2016].

W opolskich powiatach do obsadzenia było 219 mandatów radnych do 11 rad powiatu. Mniejszość niemiecka wprowadziła swoich przedstawicieli do 6 rad powiatu i 1 rady miasta na prawach powiatu, zdobywając łącznie 45 mandatów. Tym samym uzyskała gorszy wynik niż w poprzedniej kadencji, bo o 4 mandaty mniej.

Sytuacja w poszczególnych powiatach nie kształtuje się identycznie. Największy sukces Niemcy odnotowali w powiecie opolskim, gdzie w stosunku do poprzedniej kadencji zdobyli o 2 mandaty więcej. W powiecie tym posiadają największą reprezentację, gdyż obsadzili 14 na 25 mandatów i mogą rządzić samodzielnie. Starosta powiatu, przewodniczący rady i jego zastępca oraz dwóch członków Zarządu Powiatu Opolskiego to przedstawiciele mniejszości niemieckiej. Wynik lepszy niż w latach 2006 i 2010 uzyskała mniejszość niemiecka także w wyborach do Rady Miasta Opole, gdzie odzyskała 1 mandat (po 2 kadencjach bez mandatu). W 2 powiatach: strzeleckim i krapkowskim, mniejszość obsadziła po 8 z 19 mandatów. W powiecie krapkowskim mniejszość zwiększyła liczbę radnych o 1 mandat. Mimo tego nie zdołała utworzyć koalicji rządzącej i znalazła się w opozycji. Wielką porażką było niedostanie się do rady byłego starosty krapkowskiego z mniejszości. Z kolei w powiecie strzeleckim mniejszość straciła 1 mandat. Powołała jednak koalicję rządzącą i obsadziła funkcje starosty, wiceprzewodniczącego rady i członka zarządu. W powiecie kędzierzyńsko-kozielskim Niemcy zdobyli 6 z 21 mandatów. Weszli do koalicji rządzącej (wraz z PO i Sojusz Lewicy Demokratycznej). W powiecie tym obsadzili funkcje przewodniczącego rady powiatu i członka zarządu. Największe straty odnotowali w powiecie oleskim, w którym zdobyli 5 (z 19) mandatów. Zmniejszyli tym samym o 4 miejsca swój stan posiadania w radzie i stracili fotel starosty na rzecz przedstawiciela PO. Mandatu nie zdobył dotychczasowy starosta powiatu. Do Rady Powiatu Prudnickiego weszło 3 reprezentantów mniejszości, o 2 mniej niż w poprzedniej kadencji. Weszli w skład koalicji rządzącej i obsadzili fotele przewodniczącego rady i członka zarządu. Klęskę wyborczą ponieśli Niemcy w powiecie kluczborskim. Tam w radzie powiatu w poprzedniej kadencji mniejszość miała 2 mandaty. Po wyborach 2014 r. nie zdobyła żadnego²⁴.

²⁴ *Obwieszczenie Komisarza Wyborczego...*, dz. cyt., s. 72–86.

W gminach Śląska Opolskiego do obsadzenia było 1139 mandatów w 71 radach gminy (w tym w 70 w gminach niebędących miastami na prawach powiatu i 1 mieście na prawach powiatu). Do rad gmin KWW Mniejszość Niemiecka wprowadził 260 reprezentantów do 39 rad gminnych. Wśród nich przeważają gminy, których rady liczą po 15 radnych. Liczba mandatów zdobytych w poszczególnych radach rozkłada się następująco:

- 14 w gminach: Jemielnica, Walce i Zębowice,
- 13 w gminie Prószków,
- 12 w gminie Izbicko,
- 11 w gminie Leśnica,
- 10 w gminach: Cisek, Gogolin,
- 9 w gminach: Lasowice Wielkie, Łubiany, Polska Cerkiew,
- 8 w gminach: Dobrzeń Wielki, Radłów, Reńska Wieś, Turawa,
- 7 w gminie Chrzastowice,
- 6 w gminach: Biała, Dobrodzień, Gorzów Śląski, Kolonowskie, Murów i Popielów,
- 5 w gminach: Głogówek, Komprachcice,
- 4 w gminach: Dąbrowa, Ozimek, Tarnów Opolski, Ujazd i Zawadzkie,
- 3 w gminie Pawłowiczki,
- 2 w gminie Bierawa,
- 1 w gminie Olesno.

W pozostałych gminach województwa rady mają większą liczbę radnych. Niemcy obsadzili tam:

- 5 mandatów w Krapkowicach i Strzelcach Opolskich,
- po 1 mandacie w gminach: Kędzierzyn Koźle, Kluczbork, Olesno i Opole²⁵.

Z powyższego wyliczenia widać, że na Opolszczyźnie istnieją gminy, w których Niemcy mają ponad połowę mandatów. W wielu gminach stanowią poważną siłę polityczną. Wynik uzyskany w Oleśnie traktuje się jako najbardziej dotkliwą porażkę. W latach 1990–2006 mniejszość dominowała w Oleśnie. Od dłuższego już czasu systematycznie traci głosy i mandaty w tej gminie.

²⁵ Tamże, s. 2–72.

Burmistrz, wójt i prezydent miasta to jednoosobowy organ wykonawczy w gminie wybierany w wyborach bezpośrednich. W wyborach w 2014 r. do obsadzenia było łącznie 71 stanowisk wójta, burmistrza i prezydenta miasta. Wybory odbywały się w dwóch turach. W I turze, która odbyła się 16 listopada, obsadzono 45 urzędów. W 26 gminach żaden z kandydatów nie uzyskał odpowiedniej większości i tam 30 listopada odbyła się II tura wyborów.

Wyniki mniejszości niemieckiej w tych wyborach przedstawiają się następująco: w I turze mniejszość niemiecka oraz popierani przez nią kandydaci (startujący z ramienia innych komitetów wyborczych) wygrali wybory w 18 gminach. Tym samym przedstawiciele mniejszości zdobyli:

- 13 stanowisk wójta w gminach: Chrzastowice, Cisek, Dobrzeń Wielki, Izbicko, Jemielnica, Komprachcice, Łubiany, Polska Cerkiew, Radłów, Reńska Wieś, Turawa, Walce i Zębówce;
- 5 stanowisk burmistrza w gminach: Dobrodzień, Gogolin, Gorzów Śląski, Leśnica i Prószków.

Kandydaci, którzy mieli poparcie KWW Mniejszość Niemiecka, obsadzili:

- 4 stanowiska wójta w gminach: Bierawa, Dąbrowa, Popielów i Tarnów Opolski;
- 1 stanowisko burmistrza w gminie Zdzeszowice²⁶.

W II turze natomiast 1 kandydat zgłoszony przez mniejszość niemiecką wygrał walkę o fotel burmistrza w gminie Kolonowskie, a 1 popierany przez mniejszość został burmistrzem w Krapkowicach²⁷.

Łącznie mniejszość niemiecka obsadziła 26 stanowisk wójtów i burmistrzów, w tym 6 startujących z własnych komitetów, ale popieranych

²⁶ *Obwieszczenie Komisarza Wyborczego w Opolu I z dnia 21 listopada 2014 r. o wynikach wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast na obszarze województwa opolskiego*, PKW, http://pkw.gov.pl/434_Wyniki_wyborow/1/16284_OBWIESZCZENIA_KOMISARZY_WYBORCZYCH_O_WYNIKACH_WYBOROW_NA_TERENIE_WOJEWODZTW [dostęp: 6.03.2016], s. 1–19.

²⁷ *Obwieszczenie Komisarza Wyborczego w Opolu I z dnia 1 grudnia 2014 r.*, PKW, http://pkw.gov.pl/434_Wyniki_wyborow/1/16284_OBWIESZCZENIA_KOMISARZY_WYBORCZYCH_O_WYNIKACH_WYBOROW_NA_TERENIE_WOJEWODZTW [dostęp: 7.06.2016], s. 4.

przez KWW Mniejszość Niemiecka. Kandydatowi mniejszości nie udało się natomiast zdobyć fotela Prezydenta Miasta Opola.

W 14 gminach województwa po wyborach 2014 r. mniejszość niemiecka rządzi samodzielnie. W każdej z tych gmin przedstawiciele mniejszości obsadzili fotel wójta i burmistrza oraz większość mandatów w radzie gminy. Sytuacja taka ma miejsce w gminach: Cisek, Dobrzeń Wielki, Gogolin, Izbicko, Jemielnica, Leśnica, Łubiany, Polska Cerkiew, Prószków, Radłów, Reńska Wieś, Turawa, Walce i Zębowice.

Sytuacja, w której dochodzi do mobilizacji etnicznej, nie jest zjawiskiem charakteryzującym tylko mniejszość niemiecką na wielokulturowym Śląsku Opolskim, wpisuje się ona bowiem we współczesne trendy europejskie. Pełną aktywność grupy najlepiej obserwować na poziomie lokalnych wspólnot samorządowych. Od pierwszych wyborów w 1990 r. Niemcy opolscy poprzez aktywny udział w wyborach samorządowych uczestniczą w sprawowaniu władzy, dzięki czemu uzyskali realne możliwości realizacji własnych interesów. Niemcy zostali zaakceptowani też jako odrębny podmiot w życiu społecznym i politycznym regionu, posiadający wpływ na bieg lokalnych wydarzeń politycznych i uczestniczący w podziale władzy. Potwierdzają to wyniki wyborów z 2014 r. I choć były trochę gorsze od poprzednich, gdyż poparcie dla list mniejszości ciągle spada, to generalnie mniejszość nie straciła na znaczeniu w regionie. TSKMN na Śląsku Opolskim, formalnie będące stowarzyszeniem, działa jak prężna organizacja polityczna, tworząc własne struktury, powołuje komitet wyborczy, który skutecznie startuje w wyborach, a w konsekwencji sprawuje władzę polityczną na różnych szczeblach samorządu terytorialnego.

JAN MIELCZAREK

Uniwersytet Łódzki

GOTOWOŚĆ POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA NA WYBÓR KANDYDATÓW O ODMIENNYM POCHODZENIU ETNICZNYM I RELIGIJNYM – STUDIUM PRZYPADKU

ABSTRAKT

Podstawowym przywilejem obywateli państw funkcjonujących w zgodzie z zasadami demokracji jest możliwość wyboru swoich przedstawicieli do ośrodków władzy zgodnie z własnymi przekonaniami. W Polsce działają zatem partie i politycy, którzy reprezentują różne ideologie, koncepcje i myśli. Czasem jednak o odmienności polityka decyduje nie eksponowany światopogląd, lecz jego pochodzenie, widoczne poprzez kolor skóry, wyznanie czy tradycje, w zgodzie z którymi żyje. Autor niniejszego artykułu zastanawia się nad gotowością polskiego społeczeństwa do podejmowania wyborczych decyzji na przekór stereotypom. Przytacza także przykład pochodzącego z Turcji muzułmanina, który dwukrotnie kandydował w wyborach do Sejniku Województwa Pomorskiego.

Słowa kluczowe: muzułmańska mniejszość religijna, wybory samorządowe 2014, stereotypy, islam, postrzeganie społeczne

WPROWADZENIE

Decyzje podejmowane przez obywateli w trakcie wyborów swoich reprezentantów do instytucji przedstawicielskich stanowią obiekt zainteresowania badaczy zajmujących się różnymi dziedzinami nauki. Nie sposób przybliżyć się do ostatecznych konkluzji, uznać czegoś za pewne i niepodważalne. Historia daje wiele przykładów wyników elekcji, które z perspektywy czasu oceniamy negatywnie i ciężko nam sobie wyobrazić, jak do takiego wyboru mogło w ogóle dojść. Często wpływ na decyzje wyborcze mają panujące wśród społeczeństwa nastroje i emocje, które z jednej strony mogą przed czymś ochronić, z drugiej natomiast – zaburzyć logikę wyboru. Za emocje wpływające na wyborców uznać możemy: zbiorową nadzieję (na kontynuację bądź na zmianę w przypadku niezadowolenia z poczynań władzy) lub strach (przekonanie o niebezpieczeństwie grożącym ze strony któregoś z kandydatów albo stojącej za nim grupy). Źródło lęku można doszukiwać się na wielu płaszczyznach, np. analizując funkcjonujące w danym społeczeństwie stereotypy.

Strach czy występujące wokół jakiejś sprawy kontrowersje nie sprawiają jednak, że pozostaje ona w sferze tabu – jest wręcz przeciwnie. Na jakiś czas taka kwestia znajduje się w centralnym miejscu zainteresowania opinii publicznej i uaktywniają się komentatorzy, którzy niezależnie od stopnia wyspecjalizowania w danym zagadnieniu chętnie wypowiadają się na gorący temat. Zazwyczaj w takich przypadkach swoją wiedzę, a następnie prezentowane poglądy ludzie opierają na zasłyszanych informacjach szczątkowych, zinterpretowanych już przez różnych pośredników przekazu i konkretnie nacechowanych, zgodnie z prezentowanymi przez dane środowisko poglądami. Pozornie subiektywna opinia, powtarzana w różnych kręgach, rodzi niebezpieczeństwo niesprawiedliwości ocen, wpływa na upowszechnienie niewiedzy i wzmocnienie uprzedzeń.

Takim terminem polaryzującym społeczeństwo, zwłaszcza w homogenicznej wyznaniowo i narodowo Polsce, jest islam.

Ta powstała w VII w. n.e. religia już we własnym kręgu kulturowym wykształciła różne nurty teologiczne, które wpłynęły na powstanie i rozwój wielu odłamów, dążących do własnych interpretacji prawnych oraz teologicznych. Najczęściej do wyłonienia się odłamu dochodziło wskutek sporu

politycznego. Największym odłamek wewnątrz islamu jest szyizm, wiążący się z pretensjami potomków Alego – zięcia proroka Mahometa – do dziedzicznego sprawowania władzy nad społecznością muzułmańską. Przeciwnie do stanowiących większość wyznawców islamu – sunnitów, szyici uważają także, że prawo muzułmańskie może być nadal tworzone za sprawą inicjatywy islamskich uczonych. W ramach szyizmu wykształciły się kolejne, odrębne nurty i ugrupowania, łączące w sobie praktyki różnych wierzeń¹.

Sposób kształtowania się islamu, wewnętrzne konflikty i podziały stanowią utrudnienie dla zrozumienia tej religii. Różnice zauważalne są między wyznawcami żyjącymi w różnych muzułmańskich krajach. Najczęściej dotyczą one kwestii politycznych, sposobu organizacji i zarządzania społecznością, ale pewne rozbieżności dostrzeżemy także na płaszczyźnie codziennego funkcjonowania. Wyznawcy islamu w Arabii Saudyjskiej czy Afganistanie uważają np., że zasłanianie twarzy przez kobietę jest jej obowiązkiem. W Turcji czy krajach północnej Afryki panuje większa dobrovolność, natomiast muzułmanki czeczeńskie chust nie noszą wcale, tłumacząc, że zasłanianie twarzy zasadne było jedynie w formie ochrony przed burzą piaskową².

Niejednorodność religijną zauważymy w jeszcze większym stopniu, kiedy zaczniemy przyglądać się życiu muzułmanów przybyłych do krajów, których społeczeństwa wyznają w zdecydowanej większości religię odmienną od islamu. Możemy mówić tutaj o krajach Europy Zachodniej i Środkowej. W takich miejscach zachodzi pewna ewolucja islamu, której sprzyja konieczność bezpośredniego kontaktu z przedstawicielami innego kręgu cywilizacyjnego.

W dalszej części artykułu przedstawiona zostanie osoba Hasana Ciftiego, pochodzącego z Turcji mieszkańca Gdańska. W Polsce żyje on od 1999 r. i zintegrował się z mieszkańcami swojej nowej ojczyzny. Działa na rzecz współpracy polsko-tureckiej i jest ambasadorem inicjatywy mającej zachęcać inwestorów do lokowania kapitału na Pomorzu. Jest także przedsiębiorcą. Szczególną uwagę zwrócił na siebie, startując dwukrotnie w wyborach do Sejmiku Województwa Pomorskiego. Biorąc pod uwagę

¹ Hasło: Arabowie, *Słownik encyklopedyczny*, red. M. DZIEKAN, Warszawa 2001, s. 202.

² J. BALICKI, *Imigranci z krajów muzułmańskich w Unii Europejskiej. Wyzwania dla polityki integracyjnej*, Warszawa 2010, s. 11.

jego program wyborczy, plan działania i kampanię, obiektywnie mogliśmy uznać, że był dobrym kandydatem. Musiał jednak zmierzyć się z trudnościami o wiele większymi niż polityczni rywale. Wszakże wszelkie badania opinii publicznej w Polsce wskazują, że Polacy są nieprzychylnie nastawieni do Turków, imigrantów czy muzułmanów.

MUZUŁMAŃSKA MNIEJSZOŚĆ RELIGIJNA W POLSCE – WYBRANE ZAGADNIENIA

Nie jest znana dokładna liczba żyjących w Polsce muzułmanów. Pytanie o wiarę nie pojawia się przy spisach ludności, a w danych szacunkowych prezentowanych w różnych źródłach zauważyć można rozbieżności. Badacze zagadnienia szacują jednak, że wyznawców islamu żyje w Polsce około 20–30 tys.³

Historia kontaktów Polaków z muzułmańską mniejszością religijną sięga XV w. i wiąże się z osadnictwem Tatarów. Wywodzą się oni z terenów zislamizowanej w XIV w. Złotej Ordy – historycznego państwa mongolskiego. Podbój państwa przez Timura Chromego doprowadził do destabilizacji i pogorszenia warunków życia, w związku z czym duża grupa tamtejszych mieszkańców zdecydowała się wyemigrować na zachód. Dotarli oni na terytorium Rzeczypospolitej i Litwy, gdzie uzyskali zgodę na osadnictwo dzięki obietnicy walki po stronie Korony i Litwy. Zagwarantowaną mieli wolność wyznania i otrzymali nieruchomości. Tatarzy szybko zintegrowali się z rdzennymi mieszkańcami, dialekt tatarski wyparły języki polski i białoruski, ale pozostali wierni swojemu wyznaniu.

Tatarzy czynnie uczestniczyli w niemal wszystkich działaniach wojennych prowadzonych przez Rzeczpospolitą. Brali udział w bitwie pod Grunwaldem, wojnie ze Szwedami, insurekcji kościuszkowskiej, dziewiętnastowiecznych powstaniach, wojnie polsko-bolszewickiej czy w kampanii wrześniowej w 1939 r. Obecnie mniejszość tatarska skupia się głównie przy wschodniej granicy województwa podlaskiego, w Białymstoku,

³ A. NALBORCZYK, *Status prawny muzułmanów w Polsce i jego wpływ na organizację ich życia religijnego*, [w:] *Muzułmanie w Europie*, red. A. PARZYMIŚ, Warszawa 2015, s. 229–230.

a także na Pomorzu⁴. Nie są oni jednak najliczniejszą z grup składających się na całą mniejszość muzułmańską w Polsce – tę stanowią imigranci.

Napływowcy to w zdecydowanej większości studenci oraz absolwenci polskich szkół wyższych, którzy po ukończeniu edukacji znaleźli w Polsce pracę i czując się tu komfortowo, postanowili zostać na stałe.

Uwarunkowania polityczne i gospodarcze sprawiły, że Polskę ominęły ogromne fale migracji zarobkowych z II połowy XX w., kiedy to do państw Europy Zachodniej przybyło wiele milionów muzułmanów⁵. Ukształtowany w Polsce model muzułmańskiej mniejszości religijnej różni się zatem od tego znanego z innych krajów europejskich. Szacuje się, że Europę zamieszkuje około 38 mln wyznawców islamu⁶, zatem ich liczba w Polsce jest nieduża. Ponadto imigranci w Polsce, w przeciwieństwie do tych z np. Niemiec, Francji czy Holandii, są w przeważającej liczbie ludźmi wykształconymi, pracującymi, znajdującymi się w strukturze społecznej zdecydowanie wyżej od większości muzułmanów zamieszkujących kraje Europy Zachodniej. Pozbawieni możliwości stałego przebywania z ludźmi z krajów swojego pochodzenia integrują się ze społeczeństwem polskim, nie tworzą również jednolitych osiedli imigranckich.

Konstytucja RP z 1997 r., a także szereg ogólnych ustaw gwarantują mniejszościom wiele praw. Jednocześnie nie ma bezpośrednich, ustawowych zapisów odnoszących się do mniejszości muzułmańskiej. Wyjątek stanowi ustawa o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego, który to związek jest tylko jednym z kilkunastu istniejących w Polsce stowarzyszeń zrzeszających wyznawców islamu, a sama ustawa pochodzi z 1936 r.⁷

W obliczu rozgrywających się obecnie w Europie wydarzeń związanych z kryzysem uchodźczym, prawdopodobnymi nakazami Unii Europejskiej dotyczącymi przyjęcia przez wszystkie państwa Wspólnoty określonej liczby muzułmanów, a także pozostając ze świadomością, że

⁴ P. BORAWSKI, *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 5–7.

⁵ M. ŁYSZCZARZ, E. SUBOCZ, *Stosunek Polaków do wybranych mniejszości etnicznych i religijnych w Polsce*, [w:] *25 lat funkcjonowania mniejszości narodowych, etnicznych i regionalnych w demokratycznej Polsce*, red. E. SUBOCZ, Olsztyn 2013, s. 157–158.

⁶ M. WIDY-BEHIESSE, *Wstęp*, [w:] *Islam w Europie. Bogactwo różnorodności czy źródło konfliktów?*, red. tenże, Warszawa 2012, s. 9.

⁷ J. SOBCHAK, *Położenie prawne polskich wyznawców islamu*, [w:] *Islam a świat*, red. R. BÄCKER, S. KITAB, Toruń 2004, s. 175–176.

w Polsce żyją przedstawiciele muzułmańskiej mniejszości religijnej i od 1936 r. zmieniło się wiele, warto zastanowić się, czy nie korzystne byłoby doprowadzenie do precyzyjnego uregulowania stosunków państwa z tą mniejszością. Ewentualne regulacje wymagałyby jednak dobrej woli i publicznego, a nawet politycznego zaangażowania przedstawicieli mniejszości muzułmańskiej. Czy takowa występuje?

Przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych są w Polsce zwolnieni z obowiązku przekroczenia 5-procentowego progu w wyborach do sejmu RP⁸. Jednak poza mniejszością niemiecką nie mają swoich reprezentantów w parlamencie. Wzmoczoną aktywność obserwujemy dopiero na szczeblu samorządów terytorialnych. Ogólne tendencje odnajdują swoje odzwierciedlenie także w odniesieniu do mniejszości muzułmańskiej – nie reprezentuje jej żadne ugrupowanie polityczne, niezauważalna też jest działalność promuzułmańskich lobbystów. I choć w niektórych gminach udzielają się samorządowcy wyznający islam, to działają zazwyczaj albo jako niezależni działacze, albo w ramach funkcjonujących w polskim systemie dużych partii politycznych. Przykład, który zostanie przytoczony w dalszej części, potwierdza tę regułę. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy dopatrywać się zarówno w specyfice muzułmańskiej mniejszości religijnej w Polsce, jak i w podejściu polskiego społeczeństwa do islamu w ogóle.

Autor niniejszego artykułu, zajmując się zagadnieniami związanymi z muzułmańską mniejszością religijną, wielokrotnie pytał jej przedstawicieli o polityczne ambicje. Zgodnie przyznawali, że z jednej strony nie widzą potrzeby wzmoczonej aktywności publicznej, z drugiej zaś boją się reakcji Polaków i są przekonani o braku wyborczych szans.

O GOTOWOŚCI POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA NA WYBORCZĄ RÓŻNORODNOŚĆ

We wrześniu 2015 r. w wielu miastach Polski tzw. środowiska narodowe zorganizowały marsze będące formą protestu wobec planów Unii Europejskiej przyjęcia i rozdzielenia na wszystkie kraje Wspólnoty uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki. Główne hasła demonstrantów głosiły:

⁸ Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy, Dz.U. 2011, nr 21, poz. 112.

„Islam STOP”, „Polska chrześcijańska – nie muzułmańska”, „Polska dla Polaków”. Dziennikarze niemieckiej „Sueddeutsche Zeitung” pisali, że stosunek polskiego społeczeństwa do obcości jest wrogi, a w mediach panują tendencje nawet ksenofobiczne i rasistowskie⁹.

W opozycji do twierdzeń zachodnich redaktorów pozostaje fakt, że posłem na sejm RP dwukrotnie zostawał czarnoskóry polityk, pochodzący z Nigerii mieszkaniec Łodzi John Godson. Co prawda jego debiut w parlamencie wiązał się z koniecznością zastąpienia w ławach sejmowych posłanki Hanny Zdanowskiej, która została wówczas prezydentem Łodzi, tym niemniej w wyborach parlamentarnych w 2011 r. zdobył blisko 30 tys. głosów i z drugim, po Krzysztofie Kwiatkowskim, wynikiem na łódzkiej liście Platformy Obywatelskiej (PO) ponownie dostał się do Sejmu¹⁰.

Przykład jego, a także innych, znanych politycznych osobliwości pokazuje, że w poszukiwaniu alternatywy polscy wyborcy gotowi są stawiać na różnorodność. Powraca pytanie: na ile podejmowane przy urnach decyzje są oznaką głębokiej analizy i wyrazem wewnętrznych przekonań, a na ile wynikiem innych oddziaływań. Uznanie faktu, że człowiek czarnoskóry nie budzi już w Polsce tak dużej sensacji jak kiedyś, może uprawniać do przypuszczeń, że Godson zawdzięczał swój sukces stosunkowo dużej rozpoznawalności lokalnej. Powszechna też była wiedza o jego religijnej aktywności (był duchownym ewangelickim), która jako że pozostawała w tradycji chrześcijańskiej, nie budziła zastrzeżeń wyborców i nie potęgowała odczucia obcości.

W 2015 r., między marcem a czerwcem, autor artykułu przeprowadził badania ankietowe w trzech miastach Polski: Gdańsku, Warszawie i Poznaniu. Respondentów szukał w pobliżu meczetów i centrów kultury islamskiej i zadawał im pytania dotyczące muzułmanów. Łącznie uzyskał odpowiedzi od 128 dorosłych osób. Najmłodsza osoba miała 19 lat, a najstarsza 76.

Pierwszym zadaniem dla ankietowanych było podanie skojarzenia związanego ze słowem „islam”. 36,7% osób islam kojarzył się z religią, 18% z terroryzmem, 19,5% ze złem, a 14,8% z zagrożeniem. Padaly także pojedyncze

⁹ *Niemieckie media ostro krytykują Polskę. „Mało przyjazna wobec obcych”*, <http://fakty.interia.pl/raporty/raport-imigranci-z-afryki/informacje/news-niemieckie-media-ostro-krytykuja-polske-malo-przyjazna-wobec-nId,1880189> [dostęp: 10.05.2016].

¹⁰ *Wybory do Sejmu i Senatu RP 2011*, PKW, <http://wybory2011.pkw.gov.pl/wsw/pl/sjm-9.html> [dostęp: 10.05.2016].

odpowiedzi, m.in.: Bliski Wschód, Mahomet, Arabowie. Określenia pejoratywne stanowiły łącznie 52,3% wszystkich podanych skojarzeń.

Kolejne pytanie dotyczyło sąsiedztwa meczetu czy centrum kultury islamskiej. Aż 71,9% osób przyznało, że nie przeszkadza im obecność takiego budynku w pobliżu ich miejsca zamieszkania. Jednocześnie 93,8% ankietowanych potwierdziło, że sąsiedztwo meczetu czy centrum kultury nie przyczynia się do występowania niechcianych wydarzeń.

84,4% respondentów zaznaczyło, że nie chciałoby, aby w Polsce było więcej muzułmanów, choć niespełna 93% przepytanych przyznawało, że nie zna osobiście żadnego muzułmanina. Spośród pozostałych 7% deklarujących znajomość z muzułmaninem wszyscy określili go mianem „normalnego człowieka”. Ponad 62% ankietowanych nie chciało, aby ich dziecko chodziło do klasy z dzieckiem muzułmańskim, dla 20,3% było to obojętne. 84,3% nie wyobraża sobie sytuacji, w której muzułmanie mieliby się udzielać politycznie. Natomiast w pytaniu o preferencje dotyczące osoby potencjalnego sąsiada, równo po 25,8% respondentów zadeklarowało, że nie chciałoby mieć za takiego Araba i Turka.

Polacy mają świadomość, że islam jest przedstawiany w mediach niekorzystnie. 93% ankietowanych nigdy nie spotkało się z pozytywnym przekazem medialnym dotyczącym wyznawców tej religii¹¹.

Słowem podsumowującym wyniki badań autorskiej ankiety mogłaby być „niechęć”. Polacy są nastawieni wyraźnie wrogo do muzułmanów, czemu sprzyjają funkcjonujące w zbiorowej świadomości przekonania, nieznajomość i negatywny przekaz medialny. Grupa badanych nie dopuszcza możliwości działania wyznawców islamu na polskiej scenie politycznej.

HASAN CIFTCI – KANDYDAT DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Dnia 17 sierpnia 1999 r. północno-zachodni region Turcji został nawiedzony przez silne trzęsienie ziemi. Zginęło 17 tys. osób, doszczętnie

¹¹ Dane na podstawie wyników badania ankietowego przeprowadzonego przez autora artykułu w Gdańsku, Poznaniu i Warszawie 03–06. 2015 r. Wartości procentowe zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

zniszczonych zostało 214 tys. budynków mieszkalnych i 30 tys. obiektów użyteczności publicznej. W obliczu ogromnej tragedii Hasan Ciftci przeprowadził się z rodziną do Gdańska – rodzinnego miasta żony poślubionej 7 lat wcześniej. H. Ciftci pokonał pierwsze trudności, uczył się języka polskiego i wkrótce założył biuro podróży, które stało się źródłem jego finansowego sukcesu. Po jakimś czasie H. Ciftci zaktywizował się publicznie. Został prezesem Towarzystwa Polsko-Tureckiego – stowarzyszenia mającego na celu utrzymywanie przyjacielskich relacji między Polakami a Turkami, a także dążenie do dwustronnej współpracy na wielu płaszczyznach¹². Ciftci pełnił także rolę ambasadora organizacji non-profit zachęcającej zagranicznych inwestorów do realizacji projektów na Pomorzu – Invest In Pomerania¹³.

Rozpoczął także działalność w szeregach PO. Wybrał tę partię, ponieważ utożsamia się z ideą obywatelskości. W swoich wypowiedziach podkreślał, że czuje się obywatelem Polski i chce robić coś dla dobra reszty społeczeństwa. Ciftciemu imponował jednocześnie Donald Tusk, zwłaszcza sprawność polityczna byłego premiera Rzeczypospolitej.

Pierwszy start w wyborach do sejmiku w 2010 r. zakończył się klęską. Ciftci nie poddał się jednak i zdecydował wystartować w kolejnych wyborach do tego samego organu władzy, które miały odbyć się w 2014 r. Jego determinacja dostania się do Sejmiku Województwa Pomorskiego wynikała z przekonania o możliwości najpełniejszego wykorzystania życiowego doświadczenia i sieci kontaktów biznesowych – także międzynarodowych – właśnie na tym polu. Ciftci planował m.in. działać na rzecz rozwoju pomorskiej infrastruktury, by przygotować ją dla turystów tureckich, których pragnął zachęcać do spędzania wczasów w Polsce, wykorzystując swoje związki z przedstawicielami tureckiego rynku turystycznego¹⁴.

H. Ciftci przekonał się jednak, że zachęcanie wyborców to nie jedyna trudność, z jaką będzie musiał się zmierzyć jako polityk. Wielu działaczy

¹² Towarzystwo Polsko-Tureckie, <http://www.pol-tur.org/index.php/o-nas/misja-i-cele> [dostęp: 20.04.2016].

¹³ Invest in Pomerania, <http://www.investinpomerania.pl/o-nas.html> [dostęp: 20.04.2016].

¹⁴ Na podstawie wywiadu przeprowadzonego przez autora artykułu z H. Ciftcim w Gdańsku 21.03.2015 r.

gdańskiej PO nie traktowało go poważnie, a bardziej jako zjawisko, i nie obdarzano go szczególnym zaufaniem. Skutkiem tego było przyznanie mu 7. miejsca na liście kandydatów, z którego dostanie się do sejmiku było niemal niemożliwe. Drugą niejasnością dla Ciftciego był sposób finansowania kampanii wyborczej, z jednej strony ograniczający, z drugiej zmuszający do manipulacji. Trzecią trudnością był sposób traktowania go przez media. Rzadko zapraszano go jako polityka posiadającego pomysł na region, a częściej jako egzotycznego gościa mającego uautentycznić materiał o Turcji, podróżach czy mniejszościach.

Taki stan rzeczy zniechęcił H. Ciftciego i choć zaproszenia do przedstawicieli mediów przyjmował, to nieszczególnie o nie zabiegał. Uznał bowiem, że opinia publiczna powinna dostrzegać w nim kogoś realnie zainteresowanego działaniem na rzecz województwa, a nie specjalistę od kwestii niezwiązanych bezpośrednio z wyborami.

Przyjęte przez niego podejście mogło być błędem. Jerzy Modlinger zauważa w swoim artykule dotyczącym kontaktów z mediami w trakcie kampanii wyborczych, że zazwyczaj wyróżnianie się z tłumu czymś charakterystycznym, niebezpośrednio związanym z polityką, może przysporzyć kandydatowi dużo dobrego. Jest on po prostu widoczny, a jego przekaz nie niknie gdzieś pomiędzy kolejnymi, nudnymi materiałami wyświetlanymi w blokach wyborczych¹⁵.

Obecnie zauważa się ogromną rolę kampanii prowadzonych za pośrednictwem mediów społecznościowych. Efektywność tej gałęzi marketingu politycznego potwierdzona została w 2008 r., w trakcie wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych. Sztab wyborczy Baracka Obamy umiejętnie wykorzystał zalety płynące z możliwości bezpośredniego kontaktu z wyborcami. Przekazywanie informacji bez opóźnień publikacji, sposobność natychmiastowego reagowania i łatwość rozpowszechniania treści doprowadziły do wykorzystywania potencjału portali typu Facebook przez polityków na całym świecie, są więc obecnie wygodnym narzędziem wykorzystywanym najpierw do kreacji wizerunku i budowy tożsamości, a następnie do utrzymywania reputacji oraz stworzenia poczucia bliskości z odbiorcami – wrażenia istnienia

¹⁵ J. MODLINGER, *Kontakty z mediami*, [w:] *Komunikacja polityczna. Jak wygrać wybory?*, red. W. FERENC, R. MRÓWKA, S. WILKOS, Warszawa 2004, s. 199.

niemal przyjacielskich relacji między politykiem a jego internetowymi obserwatorami¹⁶.

Niezgodne z oczekiwaniami H. Ciftciego kontakty z przedstawicielami mediów tradycyjnych, a także dostrzeżona przez niego skuteczność porozumiewania się z wyborcami za pośrednictwem Internetu sprawiły, że ciężar prowadzonej kampanii został przeniesiony na portale społecznościowe. Wykreowany wizerunek miał przedstawiać go jako pogodnego, pewnego siebie człowieka sukcesu – aktywnego i zaangażowanego w podejmowane przedsięwzięcia. Codziennie na facebookowym profilu kandydata pojawiał się komentarz albo zdjęcie: z rodziną, z meczu polskich siatkarzy (Ciftci z pomalowaną na biało-czerwono twarzą), ze studia radiowego w Niemczech, z Gdańska, z podróży. Na uwagę zasługuje także plakat wyborczy rozpowszechniany w Internecie i przestrzeni miejskiej. Trafne wydaje się zwłaszcza widniejące na nim hasło: „Polak z wyboru, gdańszczanin z miłości”, przywołujące pozytywne odczucia, podkreślające zażyłość relacji łączących Ciftciego z Polską.

Pomimo aktywności, zgodnie z przewidywaniami uzasadnionymi przyznaniem mu miejsca na liście wyborczej, Ciftci ponownie nie dostał się do Sejniku Województwa Pomorskiego. Jednak jest coś, co zasługuje na uwagę: uzyskał 2043 głosy, najwięcej wśród kandydatów startujących z pozycji nr 7 przy uwzględnieniu wszystkich list wyborczych. Ponadto jako „siódemka” na swojej liście uzyskał więcej głosów niż „jedynek” Polskiego Stronnictwa Ludowego, Twojego Ruchu czy Ligi Polskich Rodzin oraz więcej niż „dwójka” Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz Kongresu Nowej Prawicy¹⁷. Uzasadnione zatem jest stwierdzenie, że tę porażkę można jednocześnie traktować jako mały sukces, tym bardziej że H. Ciftci musiał sprostać trudnościom zdecydowanie większym niż jego kontrkandydaci – opartym nie tylko na ewentualnych zastrzeżeniach do niego jako polityka, ale także związanych z pochodzeniem i funkcjonującymi stereotypami.

Ciftci przyznał, że kwestii swojej wiary stara się nie poruszać publicznie. Uznaje, że wyznanie jest indywidualnym wyborem każdego

¹⁶ G. KOWALIK, *Znaczenie mediów społecznościowych w marketingu politycznym*, [w:] *Marketing polityczny – doświadczenia polskie*, red. A. KASIŃSKA-METRYKA, R. WISZNIEWSKI, Toruń 2012, s. 131–132.

¹⁷ *Wybory Samorządowe 2014: Frekwencja*, PKW, http://samorzad2014.pkw.gov.pl/357_rady_woj/0/226101 [dostęp: 20.04.2016].

człowieka i nie powinno stanowić tematu, wokół którego mogłaby się toczyć polityczna dyskusja. Nie zabiegał także szczególnie o głosy muzułmańskiej mniejszości religijnej żyjącej na Pomorzu – nie chciał być postrzegany jako kandydat konkretnej grupy społecznej¹⁸. Przytoczone wcześniej wyniki badań uzasadniają słuszność jego decyzji.

PODSUMOWANIE

Stosunek Polaków do „obcości” jest złożony. Uwarunkowania historyczne, gospodarcze i polityczne ostatnich 100 lat doprowadziły do kulturowej, rasowej i wyznaniowej homogenizacji społeczeństwa. Polacy nie byli zmuszeni do obcowania z migrantami z różnych zakątków świata, którzy – głównie w II połowie XX w. – osiedlali się w państwach Europy Zachodniej. Nie musieli poddawać się procesom, jakie zachodzą w przypadku spotkania przedstawicieli wielu kultur. To sprawiło, że są nieufni wobec odmienności, co dodatkowo potęguje niewiedza i negatywnie nacechowany przekaz medialny. Trudno zatem oczekiwać, że w przypadku wyborów do ośrodków władzy zdecydują się popierać kandydatów dla nich egzotycznych, co wyraźnie potwierdzają badania opinii społecznej.

Jednak przykład J. Godsona i nie najgorszego, w miarę stworzonych możliwości, wyniku wyborczego H. Ciftiego pokazują, że polscy wyborcy bywają tolerancyjni i gotowi do poszukiwań swoich politycznych przekonań także w szeroko rozumianej różnorodności. Niewątpliwie jednak daleko nam do państw takich jak Holandia, gdzie burmistrzem Rotterdamu od kilku lat jest pochodzący z Maroka muzułmanin Ahmed Aboutaleb. Jest on uznawany za jednego z najlepszych burmistrzów ze wszystkich holenderskich miast, a redakcja pewnego tamtejszego czasopisma przyznała mu tytuł „Holendra roku 2014”¹⁹.

Próba prognozowania zmian stosunku Polaków do inności jest niemal niemożliwa. Wolno przypuszczać, że przedstawiciele młodszego

¹⁸ Na podstawie wywiadu przeprowadzonego przez autora artykułu z H. Ciftim w Gdańsku 21.03.2015 r.

¹⁹ S. VAN DER LAAN, *Staande ovatie voor ontroerde Aboutaleb op stadhuis*, <http://www.elsevier.nl/Nederland/achtergrond/2014/12/Staande-ovatie-voor-ontroerde-Aboutaleb-op-stadhuis-1662841W/> [dostęp: 11.05.2016].

pokolenia, stale korzystającego z możliwości, jakie daje im życie we współczesnym świecie, tzw. globalnej wiosce, będą bardziej tolerancyjni. Ale czy na tyle silni, by przeciwstawić się ukształtowanym przeświadczeniom i funkcjonującym w zbiorowej świadomości stereotypom? Pesymistyczny pozostaje także fakt, że ewentualna mnogość wyboru jest blokowana już w zarodku przez ekskluzywny charakter funkcjonowania partii politycznych. Ich liderzy często nie dopuszczają do nadmiernej aktywności partyjnych konkurentów z Polski, cóż dopiero mówić o ludziach, być może jedynie pozornie, obcych.

MARTA BODYS

Uniwersytet Wrocławski

FANI I FOLLOWERSI PARTII POLITYCZNYCH W MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH A WYBORCY ODDAJĄCY NA NIE GŁOS – ANALIZA NA PRZYKŁADZIE WYBORÓW PARLAMENTARNYCH W 2015 ROKU

ABSTRAKT

Stale rosnąca rola mediów społecznościowych w funkcjonowaniu społeczeństwa sprawia, że mają one coraz większy wpływ na kształtowanie komunikacji i wizerunku aktorów politycznych. Bezpośrednio przekłada się to na zachowania wyborców w przestrzeni internetowej, szczególnie w mediach społecznościowych. Analiza popularności partii politycznych na Facebooku i Twitterze pozwala na dokonanie porównań: pomiędzy popularnością partii politycznych w mediach społecznościowych (szczególnie na Facebooku) a wynikami wyborów parlamentarnych, jakie odbyły się w 2015 r., poziomem konkurencyjności on-line i off-line pomiędzy rywalizującymi partiami politycznymi oraz ułatwia scharakteryzowanie niektórych z cech i form aktywności politycznej wyborców w mediach społecznościowych. Niniejszy tekst porusza te zagadnienia, wskazując jednocześnie, które z elementów powinny stać się obiektem dokładniejszych analiz politologicznych.

Słowa kluczowe: media społecznościowe, wybory, Facebook, Twitter, partia polityczna

WPROWADZENIE

Komunikacja aktorów politycznych z wyborcami w mediach społecznościowych to nowy problem badawczy, który pojawił się w polskiej politologii wraz z rozwojem i upowszechnieniem się portali społecznościowych.

W Polsce utrzymująca się do dziś popularność mediów społecznościowych rozpoczęła się od utworzenia w listopadzie 2006 r. portalu *nasza-klasa.pl*, który na szczycie swojej popularności zrzeszał nawet 14 mln Polaków¹. Wkrótce potem zaczęto tworzyć polskojęzyczne wersje odnoszących już na świecie sukces portali, np. Facebook (2008), YouTube (2007) czy Twitter (2011)², przez co systematycznie wzrastała liczba polskich użytkowników mediów społecznościowych. Skalę ich rozwoju pokazuje badanie Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS) *Internauci 2015*. Przytoczone w nim dane pokazują, że w 2008 r. co piąty pełnoletni Polak posiadał konto na przynajmniej jednym portalu społecznościowym (21%). W 2015 r. liczba ta zwiększyła się dwukrotnie – 42% Polaków (66% internautów) posiadało konto w mediach społecznościowych³.

Użycie mediów społecznościowych jako narzędzia komunikacji przez aktorów politycznych na szeroką skalę rozpowszechniło się w Polsce w latach 2008–2009. Wtedy swoje fanpage'e utworzyły i rozpoczęły na nich komunikację dwa największe ugrupowania – Platforma Obywatelska (PO) oraz Prawo i Sprawiedliwość (PiS). W 2008 r. konto na Twitterze utworzyła PO, PiS natomiast zarejestrowało się na nim rok wcześniej. Rok później aktywność na Twitterze zaczęli politycy tacy jak Radosław Sikorski czy Janusz Palikot. W 2013 r. wszystkie ugrupowania

¹ B. RATUSZNIK, *Nowa NK.pl. Serwis walczy o użytkowników*, <http://interaktywnie.com/biznes/artykuly/biznes/nowa-nk-pl-serwis-walczy-o-uzytkownikow-14368> [dostęp: 10.05.2016].

² M. BODYS, *Wykorzystanie mediów społecznościowych przez polskie parlamentarne partie polityczne poza okresem kampanii wyborczych*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2015, nr 18, s.109–110.

³ *Internauci 2015*, oprac. M. FELIKSIĄK, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 90, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_090_15.PDF [dostęp: 10.05.2016].

parlamentarne posiadały już oficjalne profile na Facebooku, Twitterze, Google'u+ oraz YouTube'ie⁴.

Przytoczone wyżej dane pokazują, że kwestia komunikacji aktorów politycznych w mediach społecznościowych to zagadnienie stale rozwijające się. Używanie nowych kanałów komunikacyjnych w politycznym kontekście uczą się zarówno partie polityczne⁵, jak i obywatele.

FANI I FOLLOWERS

Pojęcia „fan” i „followers” to określenia osób używających odpowiednio Facebooka i Twittera, śledzących profile innych osób czy instytucji, które na Facebooku mają nazwę „fanpage” („strona fanowska”), a na Twitterze „profil” (lub „konto”). Nazwa „fan” to skrót od nazwy „fanpage” – strony, którą poprzez kliknięcie przycisku „lubię to” może zasubskrybować internauta. Jego odpowiednikiem na Twitterze jest przycisk „follow”, stąd nazwa followers.

Badanie Megapanel PBI/Gemius z czerwca 2015 r. wskazało, że w Polsce z Facebooka korzysta aż 20,1 mln internautów (zarówno pełnoletnich, jak i niepełnoletnich)⁶. Z Twittera korzysta natomiast o wiele mniej, bo tylko 3,3 mln Polaków. Na obydwu portalach wyrazem zainteresowania działalnością określonego podmiotu jest rozpoczęcie obserwowania go. Ponadto możliwe jest wchodzenie w interakcję z publikowanymi na fanpage'u lub profilu treściami poprzez komentowanie, podawanie treści dalej (udostępnianie na Facebooku, retweetowanie na Twitterze), polubienie wpisu oraz wspomnianie o danej stronie we własnym wpisie (oznaczanie na Facebooku, wzmiankowanie na Twitterze).

⁴ M. BODYS, dz. cyt., s.118–119.

⁵ Rozumiane w niniejszej pracy jako dobrowolne organizacje, aktywne w sferze władzy politycznej, które uczestniczą w procesie wyborczym. Zob. *Leksykon Politologii*, red. A. ANTOSZEWSKI, R. HERBUT, Wrocław 2002, s. 298.

⁶ *Media społecznościowe jako kanały komunikacji – charakterystyka użytkowników*, Gemius, <https://www.gemius.pl/agencje-aktualnosci/media-spolecznosciowe-jako-kanały-komunikacji-charakterystyka-uzytkownikow.html> [dostęp: 10.05.2016].

FANI PARTII POLITYCZNYCH NA FACEBOOKU A WYNIKI WYBORÓW PARLAMENTARNYCH

Polacy korzystający z Facebooka stanowią bardzo dużą grupę odbiorców różnego rodzaju przekazów, również politycznych. Aktorzy polityczni mają więc okazję do bezpośredniego dialogu z wyborcami i zjednoczenia ich wokół siebie. Wymaga to jednak odpowiedniej strategii i zaangażowania.

Z punktu widzenia badań nad komunikacją partii politycznych analiza ich popularności w mediach społecznościowym, szczególnie na Facebooku, jest niezwykle istotna. Pozwala zaobserwować różnego typu zachowania wyborcze, które nie występują w strefie życia off-line, np. cyberaktywizm i slacktywizm polityczny. Daje też możliwość weryfikacji tego, czy ich potencjał komunikacyjny na Facebooku i konkurencyjność w tym zakresie względem rywali politycznych przekłada się na wynik wyborczy i uzyskanie mandatu do sprawowania władzy.

Porównanie danych dotyczących ilości fanów poszczególnych partii politycznych na portalu Facebook możliwe jest dzięki ich obserwacji i danym historycznym udostępnianym m.in. poprzez Sotrender⁷, który sporządza rankingi popularności profili prowadzonych na Facebooku, opierając się m.in. na kryterium ilości polubień danej strony w różnych kategoriach, w tym polityki.

Należy zaznaczyć, że porównanie takie zawiera w sobie duży margines błędu. Każdy z użytkowników portalu może polubić więcej niż 1 fanpage, co oznacza, że 1 osoba może lubić zarówno stronę PO, jak i PiS. Warto jednak dodać, że kliknięcie „lubię to” jest traktowane jako wyraz pozytywnego zainteresowania działalnością podmiotu prowadzącego fanpage. Osoby, które chcą po prostu być na bieżąco, nie muszą polubić fanpage’a, by móc zapoznać się z informacjami tam publikowanymi. Nawet przy założeniu dużego marginesu błędu porównanie takie pozwala na: dostrzeżenie zależności w popularności różnych ugrupowań polskiej sceny politycznej oraz charakterystykę fanów partii politycznych.

⁷ *Fanpage Trends 10.2015*, Sotrender, <https://www.sotrender.pl/trends/facebook/reports/201510> [dostęp: 10.05.2016].

Partie polityczne, które wystawiły listy kandydatów do sejmu w co najmniej połowie okręgów wyborczych, to organizacje, które dysponują dużym zapleczem organizacyjnym i potencjałem, przynajmniej częściowo przekładającym się na popularność danej partii⁸. To one są brane pod uwagę przez media w sondażach i kwalifikowane do udziału w debatach, np. *Debata liderów* z 20 października 2015 r.⁹ Wzięli w niej udział przywódcy polityczni 8 partii politycznych: KORWiN, PO, PiS, Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), Kukiz'15, Zjednoczonej Lewicy (ZL) oraz Partia Razem (PR). Można więc założyć, że ich popularność przekładała się również na popularność w mediach społecznościowych, szczególnie na Facebooku.

Aż 5 z 8 analizowanych profili założono w 2015 r. (KORWiN w styczniu, Kukiz'15 w lutym, PR w marcu, „Nowoczesna” w maju i ZL w sierpniu). Są to profile nowe, dlatego ich bazę fanów można uznać za aktualną, co oznacza, że wśród obserwujących znajdują się osoby rzeczywiście zainteresowane tematem. Pozostałe 3 fanpage'e: PO, PiS i PSL, istnieją od 2009 r., mają stabilną pod względem napływu i odpływu bazę fanów, choć oczywiście, m.in. poprzez działania marketingowe, ich liczba ulega zmianie.

Dnia 25 października 2015 r., kiedy odbyły się wybory parlamentarne, pod względem popularności wśród użytkowników Facebooka dominowały dwa ugrupowania: KORWiN (162 tys. fanów) oraz Kukiz'15 (150 tys. fanów). Kolejne pod względem popularności były: PiS (106 tys. fanów) oraz PO i „Nowoczesna” – liczba obserwujących znajduje się w przedziale poniżej 100 tys. fanów (odpowiednio 72 tys. i 60 tys.)¹⁰.

Już na pierwszy rzut oka takie porównanie wskazuje, że rozkład popularności w mediach społecznościowych nie pokrywa się z rozkładem wyników wyborów parlamentarnych. Szczegółowo przedstawia je tabela 1. Gdyby w charakterze symulacji pokazującej skalę tej różnicy przyjąć, że

⁸ Wyrażanej na etapie zgłaszania list wyborczych w formie podpisów mieszkańców danego okręgu wyborczego pod listami poparcia kandydatów zgłaszanych przez ugrupowanie.

⁹ *Debata przedwyborcza w TVN24. 20 października o godzinie 20*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/debata-przedwyborcza-w-tvn24-debata-20-pazdziernika,583782.html> [10.05.2016].

¹⁰ *Fanpage Trends 10.2015*, Sotrender, <https://www.sotrender.pl/trends/facebook/reports/201510> [dostęp: 10.05.2016].

pułą oddanych w wyborach głosów byłaby suma polubień wszystkich wymienionych w tabeli 1 fanpage'y, wybory zdecydowanie wygrałaby partia KORWiN (27%), za nią znalazłby się Kukiz'15 (25%), PiS (18%) i PO (12%). W Sejmie ponadto byłyby jeszcze Nowoczesna (10%) i PR (5%).

Rzeczywiste wyniki okazały się zupełnie inne. Partia KORWiN nie przekroczyła progu wyborczego, a Kukiz'15 osiągnął jednocyfrowy wynik wyborczy¹¹.

Tab. 1. Porównanie liczby fanów wybranych partii politycznych z liczbą głosów zdobytych przez nie w wyborach do Sejmu w 2015 roku

Partia	Liczba fanów	Procent spośród ogólnej liczby fanów wymienionych partii	Liczba głosów zdobytych w wyborach	Procent zdobytych głosów
KORWiN	162 tys.	27%	722 999	4,76
PO	72 tys.	12%	3 661 474	24,09
PiS	106 tys.	18%	5 711 687	37,58
PSL	12 tys.	2%	779 875	5,13
KUKIZ'15	150 tys.	25%	1 339 094	8,81
.Nowoczesna	60 tys.	10%	1 155 370	7,60
ZL	10 tys.	2%	1 147 102	7,55
Razem	30 tys.	5%	550 349	3,62
Ogółem:	602 tys.	–	15 067 950	–

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych PKW, www.pkw.gov.pl [dostęp: 10.05.2016] oraz *Fanpage Trends 10.2015*, Sotrender, <https://www.sotrender.pl/trends/facebook/reports/201510> [dostęp: 10.05.2016]

W powyższej symulacji nie uwzględniono profili, które w raporcie *Facebook Trends* pojawiały się w czołówce zestawienia aktorów politycznych

¹¹ *Wybory do Sejmu i Senatu RP: Wyniki wyborów do Sejmu RP*, PKW, http://parlament2015.pkw.gov.pl/349_Wyniki_Sejm [dostęp: 10.05.2016].

z największą liczbą fanów. Znajdują się wśród nich fanpage'e P. Kukiza i J. Korwin-Mikkego, Kongresu Nowej Prawicy (KNP, własne listy w 9 okręgach wyborczych) oraz Z. Stonogi (którego profil reprezentuje również jego KWW, własne listy w 19 okręgach¹²). Poza nimi w czołówce znalazły się Ruch Narodowy (RN) oraz Twój Ruch (TR), które nie wystawiły własnych list do parlamentu. Liczbę ich fanów w październiku 2015 r. przedstawia tabela 2¹³.

Tab. 2. Liczba fanów partii wybranych aktorów politycznych w październiku 2015 r.

Partia/Lider polityczny	Liczba fanów (w tys.)
Janusz Korwin-Mikke	714
Paweł Kukiz	373
KNP	211
KORWiN	162
RN	157
KUKIZ'15	150
PiS	106
TR	78
PO	72
„Nowoczesna	60
PR	30
PSL	12
ZL	10
Ogółem:	2 135

Źródło: Opracowanie na podstawie: *Fanpage Trends 10.2015*, Sotrender, <https://www.sotrender.pl/trends/facebook/reports/201510> [dostęp: 10.05.2016]

¹² *Wykaz komitetów wyborczych*, PKW, <http://parlament2015.pkw.gov.pl/komitety> [dostęp: 10.05.2016].

¹³ *Fanpage Trends 10.2015*, dz. cyt.

Gdyby profile partii KORWiN oraz J. Korwin-Mikkego, Kukiz'15 oraz P. Kukiza (dla potrzeby nakreślenia zjawiska popularności tych ugrupowań pomija się kwestię prawdopodobnego pokrywania się części polubień między profilami) traktować jako całość, ich przewaga pod kątem ilości fanów nad konkurentami politycznymi byłaby jeszcze większa. Gdyby zamiast głosów w urnach wziąć pod uwagę polubienia stron zaprezentowane w poniższej tabeli, większość w parlamencie zdobyłoby ugrupowanie J. Korwin-Mikkego. Symulację tę prezentuje tabela 3.

Tab. 3. Porównanie liczby fanów wybranych partii politycznych i ich liderów z liczbą głosów zdobytych przez nie w wyborach do Sejmu w 2015 roku

Partia	Liczba fanów (w zaokrągleniu do pełnych tysięcy)	Procent spośród ogólnej liczby fanów wymienionych partii	Liczba głosów zdobytych w wyborach	Procent głosów zdobytych w wyborach
KORWiN + Janusz Korwin-Mikke	876 000	52%	722 999	4,76
KUKIZ'15 + Paweł Kukiz	523 000	31%	1 339 094	8,81
PiS	106 000	6%	5 711 687	37,58
PO	72 000	4%	3 661 474	24,09
Nowoczesna	60 000	4%	1 155 370	7,60
Razem	30 000	2%	550 349	3,62
PSL	12 000	1%	779 875	5,13
ZL	10 000	1%	1 147 102	7,55
Ogółem:	1 689 000		15 067 950	

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych PKW, www.pkw.gov.pl [dostęp: 10.05.2016] oraz *Fanpage Trends 10.2015*, Sotrender, <https://www.sotrender.pl/trends/facebook/reports/201510> [dostęp: 10.05.2016]

Warto zwrócić też uwagę na dużą popularność KNP, RN oraz Z. Stonogi¹⁴. KNP po utworzeniu partii KORWiN notował systematyczny spadek liczby fanów¹⁵, a mimo to w październiku 2015 r. znajdował się na 4. miejscu w rankingu największych fanpage'y politycznych. RN natomiast to profil, którego duża baza fanów znajduje się na stabilnym poziomie, a w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu¹⁶ nie odnotowano ani spadku, ani wzrostu popularności. Może się to bezpośrednio wiązać z tym, że RN nie wystawił własnych list kandydatów w wyborach parlamentarnych. Niektórzy z jego reprezentantów znaleźli się jednak na listach wyborczych ruchu Kukiz'15¹⁷.

Okres kampanii wyborczej jest czasem wzmożonej aktywności politycznej nie tylko ugrupowań, ale też wyborców. Powyższe dane pokazują, że na Facebooku dominują partie, które same siebie określają jako antysystemowe, nawiązując w swoich postulatach (w różnych kontekstach) do zmiany systemu politycznego i prawnego w kraju. KORWiN i Kukiz'15 wraz z ich liderami gromadzą wokół siebie w mediach społecznościowych o wiele więcej osób niż dominujące w wyścigu wyborczym partie polityczne – PiS oraz PO. Warto podkreślić, że J. Korwin-Mikke sam na swoim fanpage'u gromadzi liczbę osób niemal identyczną do tej, która w wyborach parlamentarnych oddała głos na jego partię. Wyraźnie widoczne jest, że partie, które można skategoryzować jako partie protestu (cechujące się antykonsensualizmem, antypartyjnością, populizmem protestu, antysystemowością¹⁸

¹⁴ Swoistym fenomenem mediów społecznościowych jest Z. Stonoga, ujęty w zestawieniu popularności fanpage'y z 10.2015 r. z ponad 400 tys. polubień jego strony. Jego profil był usuwany przez administrację portalu. Nie reprezentuje on jednak partii politycznej, dlatego nie jest przedmiotem analizy w niniejszej pracy. Warto jednak pamiętać o popularności jego strony, jako że był zwolennikiem antysystemowości.

¹⁵ *Fanpage Trendns 07.2015, Fanpage Trendns 08.2015, Fanpage Trendns 09.2015, Fanpage Trendns 10.2015*, Sotrender, <https://www.sotrender.pl/trends/facebook/reports/201510/categories> [dostęp: 10.05.2016].

¹⁶ 6–10.2015 r.

¹⁷ PCGW, *Listy Pawła Kukiza*, <http://wyborcza.pl/1,75398,18646931,listy-pawla-kukiza-misz-masz-z-przewaga-narodowcow-sprawdz.html> [dostęp: 10.05.2016].

¹⁸ B. MICHALAK, *Antysystemowość partii protestu*, <https://repozytorium.umk.pl/bitstream/handle/item/1576/Antysystemowo%C5%9B%C4%87%20partii%20protestu.pdf?sequence=1> [10.05.2016], s. 3–4.

w szerokim jej rozumieniu¹⁹), posiadają największy potencjał komunikacyjny na Facebooku.

Definiowanie zarówno partii protestu, jak i antysystemowości to zagadnienie bardzo obszerne, które na potrzeby niniejszej analizy jest jedynie zasygnalizowane po to, by wskazać jakiego rodzaju podmioty cieszą się popularnością wśród Polaków używających Facebooka. Obserwujemy bowiem utrzymującą się falę popularności ugrupowań nawołujących do dokonania głębokich i radykalnych zmian w funkcjonowaniu państwa. Wspomniane ugrupowania nie tylko śledzi największa liczba osób, ale angażują się one w dyskusję na tych profilach²⁰.

Jednak popularność w mediach społecznościowych, większa niż w popularność partii dominujących do 2015 r. w parlamencie, nie przekłada się na wynik wyborów, czego najlepszym przykładem jest fakt, że najpopularniejszy polityk i jego ugrupowanie, czyli J. Korwin-Mikke i partia KORWiN, nie dostały się do parlamentu.

Jedynym ze zjawisk tłumaczących ten stan rzeczy może być określona aktywność polityczna wyborców w Internecie, np. slacktywizm polityczny. Przejawia się on udzielaniem jednie symbolicznego i pozbawionego konieczności podejmowania działań wywołujących osobiste koszty (np. poświęcenia czasu na aktywność off-line) wsparcia, które w rzeczywistości nie jest w stanie spowodować rzeczywistej zmiany²¹. Jest to oczywiście tylko jedna z możliwych przyczyn. Mogą być nią również nieprawidłowe działania partii politycznych. Internet, a w tym przypadku Facebook, jest darmową platformą komunikacji. Jego efektywne wykorzystanie może nie iść w parze z efektywnym prowadzeniem działań komunikacyjnych, takich jak komunikacja zapośredniczona przez media masowe, outdoorowe kampanie reklamowe czy eventy wyborcze. Ta kwestia stanowi jednak przedmiot odrębnej analizy. Nie zmienia to jednak faktu, że większość fanów partii politycznych przyciąga narracja oparta na kontro-

¹⁹ G. SARTORI, *Parties and Party Systems. A Framework for Analysis*, Colchester 2005, s. 117–118.

²⁰ *Fanpage Trends 10.2015*, Sotrender, <https://www.sotrender.pl/trends/facebook/reports/201510> [dostęp: 10.05].

²¹ M. POPIOLEK, *Polityczne aspekty mediów społecznościowych*, [w:] *Media społecznościowe. Nowe formy ekspresji politycznej*, red. W. OPIOŁA, M. POPIOLEK, Toruń 2014, s. 54–55.

wersji czy opinii rozbieżnych od przedstawianych w dominujących mediach społecznościowych.

Innym przejawem aktywności politycznej fanów partii politycznych jest cyberaktywizm, czyli działalność za pośrednictwem Internetu podejmowana w celu współpracy dla osiągnięcia wspólnego celu²². Szybki wzrost popularności. Nowoczesnej łączył się z wyrażaniem poparcia dla ugrupowania poprzez finansowe wsparcie – mikropłatności promowane m.in. poprzez Facebook²³. Taka aktywność ma o wiele większe znaczenie niż kliknięcie „lubię to”. Podobne działania są jednak nadal w Polsce nowością, choć patrząc na ich sukces w Stanach Zjednoczonych²⁴, mają szansę stać się trendem, a nawet stałą praktyką w trakcie kolejnych elekcji.

TWITTER W KAMPANII WYBORCZEJ

Twitter jest zupełnie innym narzędziem komunikacji niż Facebook, nie tylko ze względu na mniejszą grupę użytkowników i ich strukturę demograficzną²⁵. Na Twitterze użytkownicy oczekują skondensowanych informacji i możliwości wchodzenia w relacje z różnego typu instytucjami życia publicznego. Często jedynie śledzą oni tę dyskusję, nie angażując się w nią²⁶. Polskie partie polityczne traktują Twittera jako narzędzie przekazywania komunikatów bezpośrednio skierowanych do mediów i innych uczestników życia politycznego, a tylko pośrednio do przeciętnego

²² M. LAKOMY, *Demokracja 2.0*, Kraków 2013, s. 170.

²³ Ćwierć miliona dla. Nowoczesnej z mikropłatności, <http://fundacja.nowoczesna.org/aktualnosci/cwierz-miliona-dla-nowoczesnej-z-mikroplatnosci.html> [dostęp: 10.05.2016].

²⁴ D. EGGEN, *Obama fundraising powered by small donors, new study shows*, https://www.washingtonpost.com/politics/obama-fundraising-powered-by-small-donors-new-study-shows/2012/02/08/gIQANfKIzQ_story.html [dostęp: 10.05.2016].

²⁵ *Media społecznościowe jako kanały komunikacji – charakterystyka użytkowników*, Gemius, <https://www.gemius.pl/agencje-aktualnosci/media-spolecznosciowe-jako-kanały-komunikacji-charakterystyka-uzytkownikow.html> [dostęp: 10.05.2016].

²⁶ T. POPIELARCZYK, *Gemius: Kto w Polsce korzysta z Facebooka i Twittera?*, <http://antyweb.pl/gemius-kto-w-polsce-korzysta-z-facebook-a-i-twittera/> [dostęp: 10.05.2016].

wyborcy, który z treścią tweetów najczęściej zapoznaje się po przekazaniu ich dalej, np. przez media masowe.

W nakreśleniu roli followersów ważniejsza od liczby jest więc ilość aktywności partii i użytkowników Twittera dotycząca wyborów parlamentarnych.

Wybory parlamentarne oraz wcześniejsze wybory prezydenckie sprawiły, że polityka stała się jednym z najważniejszych tematów na polskim Twitterze w 2015 r. W zestawieniu najczęściej używanych hashtagów znalazły się: #debata, #wybory2015, #kopacz²⁷. Aktywność partii politycznych na Twitterze jest mierzona przez Fundację ePaństwo w ramach na bieżąco aktualizowanego raportu *Państwo w mediach społecznościowych*. Dane z okresu od 17 lipca do 24 października 2015 r., a więc z okresu formalnej kampanii wyborczej, pokazują, że na Twitterze rozkład popularności partii politycznych nie jest tak wyraźny jak na Facebooku.

Najbardziej angażującymi profilami, czyli tymi, których tweety najczęściej retweetowano, polubiano lub komentowano, były profile PiS (78,7 tys. aktywności) i PO (36,6 tys. aktywności)²⁸. Na trzecim miejscu w tym rankingu znajduje się partia KORWiN z o wiele już mniejszym wynikiem (18,8 tys. aktywności). PO i PiS wraz z Nowoczesną były najbardziej aktywne na Twitterze i zamieściły na nim najwięcej wpisów (.Nowoczesna i PiS – 2,4 tys., PO – 2 tys.)²⁹. Co ciekawe, najczęściej wspominanym ugrupowaniem we wpisach użytkowników Twittera była PR (1,4 tys. wzmianek). W tyle zostawiła PO (967 wzmianek), ZL (815 wzmianek) oraz PiS (623 wzmianek)³⁰.

Przytoczone liczby pokazują, że komunikacja partii politycznych na Twitterze jest bardzo zróżnicowana. O wiele bardziej aktywne i popularne od opisywanych wcześniej partii, które można zakwalifikować do partii protestu, są funkcjonujące już w parlamencie partie, szczególnie

²⁷ *Twitter w Polsce – podsumowanie 2015 r.*, Sotrender, <https://blog.sotrender.com/pl/2016/01/twitter-w-polsce-podsumowanie-2015-r-infografika/#close> [dostęp: 10.05.2016].

²⁸ *Państwo na Twitterze*, [https://mojepanstwo.pl/media/partie?t=\[2015-07-07%20TO%202015-10-25\]](https://mojepanstwo.pl/media/partie?t=[2015-07-07%20TO%202015-10-25]) [dostęp: 10.05.2016].

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

PO i PiS. Warto podkreślić również, że popularność PR może być przykładem zainteresowania, szczególnie medialnego, nowością, szczególnie w kontekście „zabłyśnięcia” Adriana Zandberga w debacie liderów, co nagłośniło start Razem w wyborach³¹.

PODSUMOWANIE

Fani i followersi partii politycznych to dwie odrębne grupy, których obserwacja powinna być nieodłącznym elementem badań politologicznych nad komunikacją aktorów politycznych w mediach społecznościowych. Popularność partii w mediach społecznościowych, pokrótce tu omówiona, jest przyczynkiem do analizy potencjału komunikacyjnego poszczególnych aktorów sceny politycznych oraz – jak pokazała niniejsza analiza – również szerszych ich zbiorów. Ponadto może stanowić wyjście do definiowania i opisywania form aktywności politycznych w mediach społecznościowych.

Rola mediów społecznościowych na przestrzeni ostatnich lat ciągle wzrasta. Partie polityczne uczą się korzystania z nich tak, by stały się narzędziami pozyskiwania wyborców. Również wyborcy coraz odważniej wyrażają swoje poglądy polityczne w mediach społecznościowych. Jest to więc zagadnienie, które będzie się dynamicznie rozwijać, dlatego powinno podlegać kolejnym, głębszym analizom.

³¹ *Eksperci: Adrian Zandberg zaskoczeniem debaty wyborczej*, <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/adrian-zandberg-z-partii-razem-zaskoczeniem-debaty-wyborczej/mh06vm> [dostęp: 10.05.2016].

MARLENA PIOTROWSKA

Uniwersytet Wrocławski

OBRAZ POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA W RYSUNKACH SATYRYCZNYCH W OKRESIE KAMPANII WYBORCZYCH 2015 ROKU

ABSTRAKT

Rysunki satyryczne, które zdobyły popularność wraz z upowszechnieniem się druku, są jedną z form komentowania rzeczywistości. W dobie nowoczesnych technologii, a zwłaszcza mediów społecznościowych, satyra polityczna jest bardzo popularna – rysunki pojawiają się nie tylko w prasie drukowanej, ale także w Internecie, i komentują bieżące wydarzenia społeczno-polityczne. Stwarza to nowe obszary badawcze zarówno dla medioznawców, jak i politologów. Celem artykułu jest analiza obrazu polskiego społeczeństwa w okresie kampanii wyborczych 2015 r. w rysunkach satyrycznych i skonfrontowanie go z rzeczywistością społeczno-polityczną.

Słowa kluczowe: polskie społeczeństwo, rysunki satyryczne, satyra polityczna, kampania wyborcza

WPROWADZENIE

Rysunki satyryczne jako połączenie słów z obrazem są jedną z form komentowania rzeczywistości, która zdaniem badaczy najbardziej nawiązuje

do felietonów w prasie i dotyczy szerokiego wachlarza tematów¹. Od setek lat rysownicy, ośmieszając, piętnują wszelkie przywary zarówno pojedynczych polityków, jak i całych społeczności. Zdarza się przy tym, że ten rodzaj satyry, nazywany satyrą polityczną, staje się przyczyną skandali międzynarodowych i wymaga reakcji rządów państw i dyplomatów². Satyra interesuje zatem nie tylko przedstawicieli sztuk plastycznych, ale także politologów, medioznawców, prawników i badaczy innych dziedzin, stwarzając tym samym szerokie pole do prowadzenia badań naukowych.

Celem artykułu jest analiza obrazu polskiego społeczeństwa zaprezentowanego na rysunkach satyrycznych w okresie kampanii prezydenckiej i parlamentarnej w Polsce w 2015 r. oraz skonfrontowanie go z rzeczywistością społeczno-polityczną, jaką możemy zaobserwować m.in. w wynikach badań opinii publicznej.

¹ K. PISKORZ, *Koza, Mleczko, Raczkowski, Sawka – rysunek satyryczny jako forma publicystyki*, [w:] *Sztuka i polityka. Sztuki wizualne*, red. M. JEZIŃSKI, Ł. WOJTKOWSKI, Toruń 2014, s. 140–143.

² Jednym z przykładów może być satyra Jana Böhmernanna wymierzona w prezydenta Turcji. J. Böhmernann, niemiecki satyryk, w jednym z programów emitowanych w publicznej telewizji ZDF wygłosił wiersz, w którym m.in. nazwał Recepę Erdogana zoofilem. W niemieckim kodeksie karnym znajduje się przepis, który zakłada, że osobie dopuszczającej się znieważenia głowy obcego państwa może grozić kara pozbawienia wolności do 3 lat. W związku z tym monachijscy adwokaci w imieniu R. Erdogana złożyli zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez J. Böhmernanna. W łagodzenie skutków afery zaangażowała się kanclerz Niemiec Angela Merkel. Konflikt między niemieckim satyrykiem a prezydentem Turcji jest szczególnie skomplikowany ze względu na kryzys migracyjny. Uwydatnia to z jednej strony potrzebę Niemiec zapewnienia dobrych stosunków dyplomatycznych z Turcją a z drugiej – walkę kanclerz Niemiec o polityczne wpływy w kraju. Sytuacja ta skutkowała nie tylko aferą dyplomatyczną, ale również rozpoczęła w Niemczech dyskusję o wolność wypowiedzi artystycznej. Więcej zob. A. PAWLAK, *Niemiecka prasa: „Z satyry zrobiła się afera dyplomatyczna”*, <http://www.dw.com/pl/niemiecka-prasa-z-satyry-zrobi%C5%82a-si%C4%99-afera-dyplomatyczna/a-19179561> [dostęp: 10.05.2016]; B. CÖLLEN, *Prasa niemiecka: satyrze nie wolno wszystkiego*, <http://www.dw.com/pl/prasa-niemiecka-satyrze-nie-wolno-wszystkiego/a-19177673> [dostęp: 10.05.2016]; J. Szyndzielorz, *Erdogan, czyli „prezydent-zoofil”, który „uprawia seks z kozami”*. *Niemiecki komik rozwścieczył prezydenta Turcji*, <http://swiat.newsweek.pl/wiersz-obrazajacy-erdogana-wywolal-konflikt-niemcy-turcja,artykuly,383877,1.html> [dostęp: 10.05.2016].

Podstawowy problem badawczy niniejszego artykułu sprowadza się do pytań: jak wyglądał wizerunek Polaków w badanym okresie? czy obraz polskiego społeczeństwa w rysunkach satyrycznych w okresie kampanii wyborczej odzwierciedla rzeczywistość?

Główna teza brzmi: obraz polskiego społeczeństwa w obrazkach satyrycznych jest przejawiony, wskazuje pewne tendencje, jakie mogą zaobserwować również badacze nauk społecznych, jednak obraz ten nie odzwierciedla rzeczywistości społeczno-politycznej.

Koncentrując się na ramach czasowych, należy zaznaczyć, że art. 104 Kodeksu wyborczego stanowi, że „kampania wyborcza rozpoczyna się z dniem ogłoszenia aktu właściwego organu o zarządzeniu wyborów i ulega zakończeniu 24 godziny przed dniem głosowania”³. Dnia 4 lutego 2015 r. marszałek sejmu Radosław Sikorski podpisał postanowienie o zarządzeniu wyborów na urząd Prezydenta RP, które opublikowano trzy dni później. Termin wyborów prezydenckich ustalono na 10 maja⁴. Ze względu na to, że w wyborach prezydenckich żaden kandydat nie otrzymał więcej niż połowę ważnie oddanych głosów, 24 maja przeprowadzono ponowne głosowanie, by Polacy wybrali prezydenta spośród dwóch kandydatów, którzy w I turze głosowania otrzymali najwięcej głosów⁵. Wybory parlamentarne odbyły się natomiast 25 października na mocy postanowienia z 17 lipca 2015 r., podpisanego przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego i opublikowanego 22 lipca⁶.

³ Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy, Dz.U. 2011, nr 21, poz. 112.

⁴ *Postanowienie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 lutego 2015 r. o zarządzeniu wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 2015, poz. 188. W I turze wyborów prezydenckich kandydowali Grzegorz Braun, Andrzej Duda, Adam Jarubas, Bronisław Komorowski, Janusz Korwin-Mikke, Paweł Kukiz, Magdalena Ogórek, Janusz Palikot, Paweł Tanajno i Jacek Wilk. Zob. *Wykaz kandydatów*, PKW, http://prezydent2015.pkw.gov.pl/306_Kandydaci [dostęp: 12.05.2016].

⁵ W II turze wyborów prezydenckich w 2015 r. kandydowali A. Duda oraz B. Komorowski. Zob. *Wyniki wyborów*, http://prezydent2015.pkw.gov.pl/325_Ponowne_glosowanie [dostęp: 12.05.2016].

⁶ *Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lipca 2015 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 2015, poz. 1017.

W celu weryfikacji hipotez badawczych poddano analizie pod kątem jakościowym ponad 700 rysunków opublikowanych w Internecie: na stronach internetowych autorów bądź ich oficjalnych profilach na portalach społecznościowych w okresie kampanii prezydenckiej i parlamentarnej w Polsce w 2015 r.⁷ Poddano analizie rysunki Jana Kozy⁸, Andrzeja Krauze⁹, Cezarego Krysztopy¹⁰, Andrzeja Milewskiego¹¹, Andrzeja Mleczki¹², Marka Raczkowskiego¹³, Henryka Sawki¹⁴ i Emila

⁷ Zdecydowano się na źródła w postaci stron autorskich oraz oficjalnych stron na portalach społecznościowych, ponieważ autorzy publikowali na nich te same rysunki, co w prasie drukowanej. Ponadto nowoczesne technologie umożliwiały autorom publikowanie dodatkowych rysunków i zarazem unikanie autocenzury stosowanej przez redakcje dzienników czy tygodników.

⁸ Jan Koza, ur. 1970, związany m.in. z tygodnikiem „Polityka” oraz portalem Gazeta.pl. Więcej: *Jan Koza w Gazeta.pl. Zaczynamy współpracę, dziś pierwszy rysunek*, http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,17695543,Jan_Koza_w_Gazeta_pl_Zaczynamy_wspolprace__dzis_pierwszy.html [dostęp: 11.05.2016]; Janek Koza, <https://www.facebook.com/Janek-Koza-182464885133893> [dostęp: 11.05.2016].

⁹ A. Krauze, ur. 1947, związany m.in. z dziennikiem „The Guardian”, „wSieci” oraz portalem wPolityce.pl; Rysuje Andrzej Krauze, <http://wpolityce.pl/autorzy/431-rysuje-andrzej-krauze-2> [dostęp: 11.05.2016].

¹⁰ C. Krysztopa, ur. 1974, związany m.in. z Telewizją Republika i „do Rzeczy”, swoje rysunki publikuje również na stronie blogpublika.com; Cezary Krysztopa, <https://www.facebook.com/Cezary-Krysztopa-146336132051377/?fref=photo> [dostęp: 11.05.2016]; Galeria Cezarego Krysztopy, <http://krysztopa.salon24.info/rysunki> [dostęp: 11.05.2016].

¹¹ A. Milewski, ur. 1985, od 2009 prowadzi stronę andrzejrysuje.pl. Współpracuje m.in. z „Gazetą Wyborczą” i TVN24; Andrzej rysuje, <http://www.andrzejrysuje.pl> [dostęp: 30.04.2016].

¹² A. Mleczko, ur. 1949, związany m.in. z tygodnikiem „Polityka”, prowadzi galerię autorskie w Krakowie i Warszawie; Galeria autorska Andrzeja Mleczki, <http://www.mleczko.pl> [dostęp: 11.05.2016]; Andrzej Mleczko, <https://www.facebook.com/galeria.mleczko> [dostęp: 12.05.2016].

¹³ M. Raczkowski, ur. 1959, związany m.in. z tygodnikiem „Przekrój”, a także z portalem Gazeta.pl. W omawianym okresie przeanalizowano wyłącznie kilkanaście rysunków jego autorstwa, ponieważ autor miał w wylew i przechodził rekonwalescencję; Marek Raczkowski, <https://www.facebook.com/mraczkowskiofficial> [dostęp: 12.05.2016].

¹⁴ H. Sawka, ur. 1958, związany m.in. z tygodnikiem „Newsweek”, wcześniej z tygodnikami „Wprost” i „Polityka”; Galeria Henryka Sawki, <http://www.sawka.pl> [dostęp:

Strzeleckiego¹⁵, czyli artystów w przeszłości lub obecnie związanych z największymi tygodnikami i miesięcznikami opiniotwórczymi, reprezentującymi różne nurty.

Analiza obrazu polskiego społeczeństwa w rysunkach satyrycznych nie jest tematem często poruszonym przez polskich badaczy. Ze względu na trudności związane z przenikaniem się dyscyplin naukowych badanie satyry politycznej pod względem jakościowym stwarza duże wyzwanie. Należy jednak zaznaczyć, że sporadycznie publikowane są artykuły naukowe lub monografie poświęcone satyrze politycznej. Warte szczególnej uwagi są artykuły Andrzeja Kozieła¹⁶ i Krzysztofa Piskorza¹⁷ oraz monografia Piotra Wasilewskiego, który porusza szczegółowo kwestie krytyki i satyry prasowej, uwzględniając przy tym obszerną analizę orzecznictwa w wybranych krajach, m.in. w Niemczech, Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych¹⁸.

SATYRA, SATYRA POLITYCZNA I RYSUNEK SATYRYCZNY

Satyra (łac. *satura*) jest obszernie i różnorodnie definiowana. Na potrzeby niniejszego artykułu dokonano przeglądu haseł i wybrano ogólną definicję tego terminu, która wydaje się najbardziej odpowiednia ze względu na omawiane zagadnienia. Według *Encyklopedii PWN* w pierwszym rozumieniu satyra bywa określana jako „kategoria ideowo-artystyczna określająca krytyczny, ośmieszający sposób przedstawienia rzeczywistości

12.05.2016]; Henryk Sawka, <https://www.facebook.com/HenrykSawka> [dostęp: 12.05.2016].

¹⁵ E. Strzelecki, ur. 1980, związany m.in. z „Uważam Rze”; Emil Strzelecki, <http://emilstrzelecki-parody.blogspot.com> [dostęp: 12.05.2016]; Emil Strzelecki satyra, <https://www.facebook.com/Emil-Strzelecki-satyra-229096623774482/?fref=nf> [dostęp: 12.05.2016].

¹⁶ A. KOZIEŁ, *Publicystyka wizualna w prasie: karykatura, rysunek satyryczny, fotomontaż*, [w:] *Komunikacja wizualna w prasie i w mediach elektronicznych*, red. K. WOLNY-ZMORZYŃSKI, W. FURMAN, J. SNOPEK, K. GROŃ, Warszawa 2013, s. 35–44.

¹⁷ K. PISKORZ, dz. cyt., s. 139–149.

¹⁸ P. WASILEWSKI, *Wolność prasowej wypowiedzi satyrycznej. Studium cywilistyczne na tle porównawczym*, Warszawa 2012.

w utworze, polegający na celowej deformacji jej obrazu (karykatura, groteska); przejawia się w utworach o różnej przynależności gatunkowej”¹⁹. W drugim rozumieniu jest to „gatunek poetycki obejmujący utwory ośmieszające, piętnujące negatywne przejawy życia społecznego, obyczajowego, politycznego; w formie zbliżona do gawędy lub rozprawy moralizatorskiej, o określonych rygorach kompozycyjnych, stylistycznych i wersyfikacyjnych [...]”²⁰.

Początki satyry rozumianej jako kategoria gatunku literackiego sięgają starożytności. Do grona satyryków zalicza się m.in. Arystotelesa, Arystofanesa czy Horacego. P. Wasilewski zwraca uwagę na to, że satyra była związana nie tylko z artystycznym wycinkiem rzeczywistości, lecz również z prawem dzięki Kwintylijanowi, który wymienił posługiwanie się satyrą, czyli perswazyjnym humorem, jako jedną z metod retoryki sądowej²¹. Autor twierdzi również, że „za satyrę uznać można to, co w odbiorze «przeciętnego», lecz jednocześnie świadomego specyfiki wypowiedzi satyrycznej czytelnika, widza czy słuchacza będzie nosiło znamiona «satyryczności»”²². Z kolei satyrą polityczną można określić jeden z rodzajów satyry, który dotyczy polityków lub politycznych wydarzeń i działań²³. Przy czym, jak przyznaje Sven Behrmann, określenie granic tego, co jest polityczne, stwarza trudność. „Polityczny wymiar” satyry jest tym samym niejasny i często pozostaje w gestii interpretatora²⁴.

A. Koziel zalicza rysunek satyryczny – obok karykatury, fotomontażu, telewizyjnego przekazu typu *no comment*, a także fotoreportażu ze śladową ilością tekstu – do odmian publicystyki wizualnej w prasie²⁵. Autor twierdzi, że „rysunek satyryczny bliski jest konwencji felietonowej lub

¹⁹ SATYRA, *Encyklopedia PWN*, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/satyra;3972616.html> [dostęp: 30.04.2016].

²⁰ Tamże.

²¹ P. WASILEWSKI, dz. cyt., s. 21–22.

²² Tamże, s. 31.

²³ S. BEHRMANN, *Politische Satire im deutschen und französischen Rundfunk*, Würzburg 2012, s. 35.

²⁴ Tamże.

²⁵ A. KOZIEL, dz. cyt., s. 37.

literackiej humoreski²⁶. Rysownicy w kreacji obrazu wykorzystują hiperbolę, a oprócz ich stylu ważna jest również warstwa językowa przekazu w formie podpisu bądź tekstów bohaterów zamieszczonych w tzw. dymkach²⁷. K. Piskorz w kontekście rysunku satyrycznego zauważa, że pomimo rodowodu związanego ze sztukami plastycznymi bliżej mu do form dziennikarskich: „Może stanowić ilustrację do konkretnego artykułu, ale także być komentarzem samym w sobie”²⁸.

Trudno jest podać konkretną datę powstania pierwszych rysunków satyrycznych – niektórzy doszukują się początków tego gatunku już w malarstwie naskalnym, jednakże w historii satyry przełomowe staje się powstanie druku, a następnie prasy. Zdaniem K. Piskorza jeszcze bardziej istotną datą w historii rysunków satyrycznych był rok 1830, kiedy to ukazało się pismo satyryczne noszące tytuł „La Caricature”²⁹. A. Koziel twierdzi natomiast, że „wzorcami karykatury i rysunku satyrycznego dla europejskiej prasy XIX w. były tego typu publikacje ukazujące się początkowo we francuskim «Le Charivari» (1832–1937), a następnie w londyńskim tygodniku «Punch» (1841–1992)”³⁰. Warto przy tym zaznaczyć, że w latach 1828–1831 wydawany był „Motyl”, czyli pierwsze polskie czasopismo, w którym publikowano rysunki satyryczne³¹.

Satyre często wykorzystywano w trudnych dla danego narodu okresach historycznych, kiedy niemożliwe było stosowanie innych środków do walki z oponentami politycznymi lub nie znajdowano innej możliwości oddziaływania na społeczeństwo, np. w celu mobilizacji obywateli. Przykładem może być popularność satyry i tym samym rysunków satyrycznych wśród Polaków w okresie II wojny światowej³².

²⁶ Tamże, s. 39

²⁷ Tamże, s. 40.

²⁸ K. PISKORZ, dz. cyt., s. 140.

²⁹ Tamże.

³⁰ A. KOZIEL, dz. cyt., s. 41.

³¹ Tamże. Więcej: H. TADEUSIEWICZ, „*Motyl*” (1828–1831) – warszawskie czasopismo literacko-rozrywkowe „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, nr 11/3, s. 329–342.

³² R.M. GROŃSKI, *Satyra walcząca*, <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1524897,1,satyra-czasow-okupacji.read> [dostęp: 8.05.2016].

Obecnie w prasie publicystycznej rysunki satyryczne niejednokrotnie stają się ilustracją do artykułów. Trochę odmiennie wygląda to w Internecie – tam rysunki dodaje się na bieżąco w mediach społecznościowych lub na blogach czy stronach autorskich rysowników, gdzie stają się natchmianowym komentarzem do rzeczywistości społeczno-politycznej. Tym samym unika się cenzury, jaka mogłaby się pojawić w przypadku drukowania rysunku w prasie, w której treść zależy często od poglądów i przekonań redaktorów naczelnych.

O współczesnym znaczeniu satyry i humoru może świadczyć istnienie takich miejsc jak np. Muzeum Karykatury w Warszawie³³. Istotę satyry dostrzeżono również na uczelniach wyższych – na Uniwersytecie Warszawskim wprowadzono przedmiot: rysunek polityczny jako forma komunikacyjna³⁴. Natomiast na maturze zarówno z historii, jak i z wiedzy o społeczeństwie maturzyści otrzymują do rozwiązania zadania dotyczące analizy rysunków satyrycznych i karykatur, które obrazują problemy społeczno-polityczne. Wyżej wymienione przykłady świadczą o niesłabnącej popularności i znaczeniu satyry w wielu aspektach funkcjonowania społeczeństwa.

OBRAZ POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA W KAMPANIACH WYBORCZYCH W 2015 ROKU

W badanym okresie rysownicy bardzo często komentowali na bieżąco rzeczywistość społeczno-polityczną – wynikało to z możliwości technologicznych, które w ostatnich latach przyspieszyły proces publikowania grafik w Internecie (tablety graficzne, strony autorskie, profile na portalach społecznościowych). Jak się okazuje, satyra w sieci nie różni się znacząco od satyry publikowanej w tygodnikach opinii, ponieważ zarówno Internet, jak i prasa są jedynie nośnikami komunikowania. Z analizy zebranego materiału wynika również, że nie ma większych różnic

³³ Muzeum Karykatury im. Eryka Lipińskiego, <http://muzeumkarykatury.pl> [dostęp: 15.05.2016].

³⁴ *Rysunek polityczny jako forma komunikacyjna*, <https://usosweb.uw.edu.pl/kontroler.php?action=katalog2/przedmioty/pokazPrzedmiot&kod=2101-M-MON-RYSU> [dostęp: 15.05.2016].

w obrazowaniu polskiego społeczeństwa w trakcie kampanii prezydenckiej i parlamentarnej w rysunkach satyrycznych – ze względu na specyfikę wyboru prezydenta i przedstawicieli do Sejmu i Senatu, a także ze względu na relatywnie krótki czas, jaki dzielił obie kampanie.

Polskie społeczeństwo ukazane w rysunkach satyrycznych wierzy w Boga, ale stosuje zasadę ograniczonego zaufania w stosunku do instytucji Kościoła i kościelnych hierarchów. W dodatku Polacy ciężko pracują, bardzo interesują się polityką, często o niej rozmawiają, ale nie przejawiają zdecydowania, na kogo oddać głos w wyborach.

Zdając sobie sprawę z tego, że rysownicy używają hiperboli, warto odwołać się do wyników badania opinii publicznej. Według sondaży z lutego 2015 r. 70% uprawnionych do głosowania deklarowało udział w wyborach prezydenckich, 20% nie było zdecydowanych, czy uczestniczyć w głosowaniu, natomiast 10% respondentów zadeklarowało niechęć udziału w tego typu wyborach³⁵.

Zainteresowanie Polaków światem polityki ukazane w rysunkach satyrycznych i deklarowana chęć udziału w wyborze prezydenta nie ma natomiast odzwierciedlenia w rzeczywistej frekwencji wyborczej. W I turze wyborów prezydenckich frekwencja wynosiła 48,96%, natomiast w II turze nieznacznie wzrosła i osiągnęła poziom 55,34% uprawnionych do głosowania. Z kolei frekwencja w wyborach do Sejmu wyniosła 50,92%, a w wyborach do Senatu – 50,91%, chociaż na około tydzień przed wyborami parlamentarnymi chęć udziału w głosowaniu deklarowało 68% Polaków³⁶.

Co interesujące, szczegółowa analiza obrazków wykazała, że rysownicy poświęcili jedynie marginalną uwagę kampanii referendalnej, która miała miejsce w czasie kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu, a następnie tematowi referendum ogólnokrajowego, które odbyło się 6 września 2015 r. W tym przypadku brak zainteresowania rysowników udziałem Polaków w referendum współgra z rzeczywistym brakiem zainteresowania uczestnictwem w tego typu głosowaniu przez wyborców. Frekwencja

³⁵ *Deklaracje udziału w wyborach prezydenckich i preferencje wyborcze*, oprac. A. CYBULSKA, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 20, s. 1.

³⁶ *Preferencje partyjne przed wyborami*, oprac. K. PANKOWSKI, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 142, s. 1.

wyborcza w referendum ogólnokrajowym wyniosła 7,8%, co oznacza, że głosowanie było nieważne³⁷. Warto przy tym podkreślić, że w poprzedzającym wybory prezydenckie oraz parlamentarne roku odbyły się również wybory do Parlamentu Europejskiego (25 maja 2014)³⁸ oraz wybory samorządowe (16 listopada 2014, a w przypadku konieczności przeprowadzenia II tury głosowania na wójtów, burmistrzów i prezydentów miast – 30 listopada 2014)³⁹. Na rysunkach satyrycznych zainteresowanie Polaków polityką miesza się zatem ze zmęczeniem permanentną kampanią wyborczą. Należy podkreślić, że według badań przeprowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) wybory prezydenckie i parlamentarne w 2015 r. nie cieszyły się dużo większym zainteresowaniem społeczeństwa niż wybory w 2014 r.⁴⁰

W zależności od poglądów politycznych autora rysunków różne ugrupowania lub politycy byli bardziej lub mniej krytykowani. Na ogół też uwaga rysowników w kampanii prezydenckiej skupiała się na Andrzeju Dudzie i Bronisławie Komorowskim, czyli osobach, które według sondaży cieszyły się największym poparciem⁴¹. Rysownicy marginalnie zainteresowali się pozostałymi kandydatami na urząd Prezydenta RP, m.in. Magdaleną Ogórek czy Pawłem Kukizem. Podobnie było w kampanii parlamentarnej, podczas której uwaga koncentrowała się na relewantnych partiach politycznych. Ponadto rysownicy poświęcili szczególną uwagę części Polaków, obawiających się fałszerstw

³⁷ Referendum ogólnokrajowe z 6 września 2015 r. składało się z 3 pytań: 1. dotyczyło wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do sejmiku RP, 2. utrzymania dotychczasowego sposobu finansowania partii politycznych z budżetu państwa, a 3. wprowadzenia zasady ogólnej rozstrzygania wątpliwości co do wykładni przepisów prawa podatkowego na korzyść podatnika; *Referendum ogólnokrajowe 6 września 2015*, PKW, http://referendum2015.pkw.gov.pl/341_Polska [dostęp: 15.05.2016].

³⁸ *Wybory do Parlamentu Europejskiego zarządzane na dzień 25 maja 2014*, PKW, <http://pe2014.pkw.gov.pl/pl> [dostęp: 03.05.2016].

³⁹ *Wybory samorządowe 2014*, <http://wyborysamorządowe2014.pl> [dostęp: 3.05.2016].

⁴⁰ M. GRABOWSKA, *Wybory i sondaże*, [w:] *Opinie i Diagnozy nr 33: Wybory 2015 w badaniach CBOS*, red. M. GRABOWSKA, K. PANKOWSKI, Warszawa 2015, s. 7–9.

⁴¹ *Wybory prezydenckie: pewność głosowania, preferencje niezdecydowanych i przewidywania wyniku wyborów*, oprac. A. CYBULSKA, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 60.

wyborczych – na różny sposób interpretując ten strach⁴². Społeczeństwo, zdaniem rysowników, zajmowało się również prognozowaniem wyników wyborów, a pewna jego część groziła wyjazdem z kraju w przypadku wygranej Prawa i Sprawiedliwości w wyborach parlamentarnych, co w swych rysunkach uwydatniali satyrycy. Niektórzy rysownicy publikowali obrazki w mediach społecznościowych w czasie ciszy wyborczej, co wpisuje się w toczącą się przy okazji każdego typu wyborów dyskusję o jej podtrzymaniu lub zniesieniu. Temat ten staje się szczególnie popularny u schyłku każdej kampanii wyborczej. Jednakże publikowane w okresie ciszy wyborczej rysunki miały wymiar dydaktyczny – rysownicy starali się poprzez ośmieszanie pewnych postaw wytłumaczyć wyborcom, by unikali konkretnych zachowań lub działali zgodnie z pewnymi zasadami, czego przykładem może być wyśmianie głosowania na spis treści.

W czasie kampanii prezydenckiej i parlamentarnej w 2015 r. na życie Polaków miało wpływ wiele decyzji podejmowanych przez polityków, co również zauważali rysownicy. Po szczegółowej analizie dokonano wyodrębnienia najbardziej popularnych tematów z wyłączeniem odniesienia do zagadnień typowo związanych z kampaniami wyborczymi, o których wspomniano powyżej. Najczęściej poruszane tematy przez rysowników dotyczyły strajków różnych grup zawodowych, konwencji antyprzemocowej, walki ze śmieciowym jedzeniem czy uchodźców i kryzysu migracyjnego.

Częsty temat rysunków stanowiła tocząca się debata publiczna na temat tzw. konwencji antyprzemocowej, czyli ustawie o ratyfikacji konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, po uchwaleniu jej przez sejm, a następnie podpisaniu przez prezydenta B. Komorowskiego. Chociaż podpisano ją przed rozpoczęciem kampanii wyborczej, echa jej uchwalenia były widoczne

⁴² Wylolbrzymiano m.in. akcję polegającą na zabranii własnego długopisu do lokalu wyborczego w obawie przed stosowaniem w lokalach długopisów ze znikającym po paru godzinach tuszem. Akcję zainicjował bloger i publicysta „Gazety Polskiej Codziennie” Paweł Rybicki. Tego typu działania były uwydatniane w rysunkach niektórych satyryków przed datą wyborów; KAWI, RS, *„Weź długopis na wybory”*. Mucha: *weźcie też kartkę lub zeszyt i zróbcie eksperyment*, <http://www.tvp.info/19968657/wez-dlugopis-na-wybory-mucha-wezcie-tez-kartke-lub-zeszyt-i-zrobcie-eksperyment> [dostęp: 15.05.2016].

w dyskusjach w kampanii prezydenckiej⁴³. Co ciekawe, w badaniu Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych (IBRiS) dla „Rzeczypospolitej” 89% Polaków opowiedziało się za ratyfikacją konwencji⁴⁴, natomiast w rysunkach satyrycznych stosunek Polaków do ratyfikacji konwencji obrazowano na różne sposoby, najczęściej wyolbrzymiano jednak stanowisko krytyczne.

Szczególnym zainteresowaniem rysowników cieszył się również stosunek Polaków do nowelizacji ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, która weszła w życie 1 września 2015 r.⁴⁵ Nowe przepisy przewidywały, że w szkołach, z wyłączeniem szkół dla dorosłych, przedszkolach i tzw. innych formach wychowania przedszkolnego nie będzie można sprzedawać niezdrowej żywności, np. chipsów czy fast foodów. Zakaz sprzedaży śmieciowego jedzenia doprowadził do wielu absurdalnych sytuacji. Na rysunku autorstwa C. Krysztopy chłopiec i dziewczynka stoją u progu drzwi Baby Jagi, która spogląda na nich i mówi: „Drogie dzieci, słodycze są nielegalne, ale wejdźcie, mam pigułkę «dzień po»”⁴⁶. Wpisało się to w szczególną krytykę przepisów ustawy, która doprowadziła do sytuacji, kiedy np. w szkołach ponadgimnazjalnych kawę i słodką bułkę mogły kupić osoby pełnoletnie po okazaniu dowodu osobistego⁴⁷.

⁴³ *Konwencja o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej*, <http://www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl/aktualnosci/konwencja-o-zapobieganiu-i-zwalczaniu-przemocy-wobec-kobiet-i-przemocy-domowej> [dostęp: 29.04.2016].

⁴⁴ M. OLECH, *Mocny argument za ratyfikacją konwencji antyprzemocowej: w sondażu dla RZ popiera ją 89 proc. Polaków*, <http://300polityka.pl/news/2015/02/02/mocny-argument-za-ratyfikacja-konwencji-antyprzemocowej-w-sondazu-dla-rz-popiera-ja-89-proc-polakow> [dostęp: 4.05.2016].

⁴⁵ Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, Dz.U. z 2015 r., poz. 35.

⁴⁶ C. KRYSZTOPA, *Dla Tygodnika Solidarność...*, <https://www.facebook.com/146336132051377/photos/pb.146336132051377.-2207520000.1457574380./1047658185252496/?type=3&theater> [dostęp: 9.03.2016].

⁴⁷ *Rewolucja w szkołach: sklepiki szkolne bez śmieciowego jedzenia, w stołówkach – mniej smażenia. Kary za łamanie zakazów*, <http://www.polskieradio.pl/42/1699/Artykul/1496876,Rewolucja-w-szkolach-sklepiki-szkolne-bez-smieciowego-jedzenia-w-stolowkach-%E2%80%93-mniej-smazenia-Kary-za-lamanie-zakazow> [dostęp: 14.05.2016].

Kwestia stosunku Polaków do tematu uchodźców i kryzysu migracyjnego w Europie stała się wątkiem często poruszonym w rysunkach satyrycznych w okresie kampanii wyborczej. Punktem odniesienia było głównie zdarzenie tzw. polskich cech narodowych (takich jak gościnność) z lękiem przed imigrantami reprezentującymi inny krąg kulturowy. Jednym z przykładów może być witanie *Chlebem i solą*, czyli rysunek autorstwa A. Mleczki, który przedstawia obraz mężczyzn rzucających w imigrantów bochenkami chleba i solniczkami⁴⁸. Natomiast na rysunku autorstwa J. Kozy możemy zobaczyć dwie kobiety w solarium. Jedna z nich leży pod lampą, druga zaś mówi: „Tylko niech pani nie przesadzi, bo będzie pani wyglądać jak uchodźca”⁴⁹. Należy przy tym zaznaczyć, że opinie Polaków o kryzysie migracyjnym są podzielone, a część społeczeństwa rozpatruje go w kategoriach problemu związanego z przyjmowaniem nie uchodźców, lecz imigrantów zarobkowych⁵⁰.

Ważnym tematem była również 5. rocznica katastrofy smoleńskiej. Należy jednak podkreślić, że rysownicy związani z różnymi opcjami politycznymi odmiennie prezentowali tę kwestię. Koresponduje to z badaniami CBOS, opublikowanymi w kwietniu 2015 r. Przeprowadzone miesiąc wcześniej badania wykazały, że 20% Polaków uważało, że przyczyny katastrofy zostały wyjaśnione w pełni, a 25%, że dotychczasowy stan badań nad przyczynami katastrofy wymaga dalszych wyjaśnień, natomiast 32% utrzymywało, że nic nie zostało jeszcze wyjaśnione⁵¹.

⁴⁸ A. MLECZKO, *Chlebem i solą*, <https://www.facebook.com/galeria.mleczko/photos/pb.128803393721.-2207520000.1457572807./10153247744038722/?type=3&theater> [dostęp: 9.03.2016].

⁴⁹ J. KOZA, *Tylko niech pani nie przesadzi, bo będzie pani wyglądać jak uchodźca*, <http://www.polityka.pl/galerie/rysunkisatyryczne/1604727,19,rysuje-jan-koza-2015-r.read> [dostęp: 9.03.2016].

⁵⁰ Stosunek Polaków do kryzysu migracyjnego został kilkakrotnie przebadany przez CBOS w 2015 r.; więcej: *Przybyśże z bliska i z daleka, czyli o imigrantach w Polsce*, oprac. K. KOWALCZUK, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 93; *Stosunek do uchodźców w kontekście kryzysu migracyjnego w Europie*, oprac. też, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 122; *O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu poświęconego kryzysowi migracyjnemu*, oprac. też, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 133.

⁵¹ *Przed piątą rocznicą katastrofy smoleńskiej*, oprac. B. BADORA, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 49, s. 4.

Ponadto w życiu Polaków bardzo ważne jest upamiętnianie ważnych świąt i rocznic, dlatego w okresie kampanii prezydenckiej rysownicy często odwoływali się do motywu Wielkanocy. Na rysunkach pojawiały się również inne tematy, które szczególnie zajmowały myśli Polaków, np. stosowanie metody *in vitro*, stosunek do aborcji, możliwość kupowania tzw. tabletki „dzień po” bez recepty. W dodatku uwagę polskiego społeczeństwa absorbowała wiara, Kościół katolicki jako instytucja, pedofilia wśród księży, finansowanie Kościoła (np. Świątyni Opatrzności Bożej) czy księży homoseksualiści. Szczególnym przypadkiem był ksiądz Charamsa, który ogłosił, że żyje w związku z mężczyzną⁵², co zaskutkowało szerokim oddźwiękiem wśród satyryków. Dla przykładu H. Sawka zobrazował modlącego się człowieka, który prosi Boga, by sprawił, żeby jego ksiądz był heteroseksualny⁵³.

Rysownicy dostrzegali również problem z zatrudnieniem Polaków, w tym z trudnością znalezienia pracy przez młodych ludzi. Warte odnotowania były również sytuacje, które w szczególny sposób zaskoczyły bądź zbulwersowały opinię publiczną, np. fakt przyznania Krzyża Kawalerskiego Orderu Zasługi RP dyrektorowi operacyjnemu grupy Jeronimo Martins – Perdo Pereirze da Silvie (właścicielowi dyskontu Biedronka). Satyrycy chętnie obrazowali też istotne wydarzenia, jak np. przyznanie Oscara filmowi *Ida* i dyskusję, jaka rozgorzała wokół tej produkcji⁵⁴. Warto przypomnieć, że film *Ida* Pawła Pawlikowskiego otrzymał Nagrodę Amerykańskiej Akademii Filmowej w kategorii Najlepszy Film Nieanglojęzyczny⁵⁵ w lutym 2015 r. Wtedy też rozległy się pytania, czy jest to duże wyróżnienie dla Polski, czy raczej film stawia nasz kraj w złym

⁵² PM/JA, *Ksiądz Charamsa zawieszony w czynnościach kapłańskich*, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/ksiadz-charamsa-zawieszony,587922.html> [dostęp: 15.05.2016].

⁵³ H. SAWKA, ... i spraw Panie, żeby nasz ksiądz był hetero, <https://www.facebook.com/HenrykSawka/photos/pb.139471166105729.-2207520000.1463350696./1017248298328007/?type=3&theater> [dostęp: 15.05.2016].

⁵⁴ DARTH, LULU, *Szef Biedronki odznaczony w tajemnicy. Odebrał order zasługi*, <http://www.tvp.info/22067264/szef-biedronki-odznaczony-w-tajemnicy-odebral-order-zaslugi> [dostęp: 09.03.2015].

⁵⁵ *Triumf polskiego kina. Oscar dla „Idy”*, <https://www.pisf.pl/aktualnosci/triumf-polskiego-kina-oscar-dla-idy> [dostęp: 2.05.2016].

świecie⁵⁶. Są to przykłady upolitycznionych działań, które także stały się tematem analizowanych rysunków satyrycznych.

Jak zauważyli rysownicy, Polacy nie zajmują się wyłącznie trudnymi, społecznymi i politycznymi tematami. Do zainteresowań społeczeństwa należą również nowoczesne technologie, w tym robienie autoportretów przy pomocy telefonów (tzw. selfie⁵⁷), celebrowanie długich weekendów (w tym weekendu majowego) i wakacji, zdawanie matury czy tłumne spędzanie urlopu nad polskim morzem. W 2015 r. uwagę Polaków absorbowaly również letnie upały i susze oraz częściowe zaćmienie słońca, które powtórzy się dopiero w 2026 r.⁵⁸

Rysownicy komentowali także poziom życia Polaków, wykorzystując motyw kryzysu finansowego w Grecji. Na rysunku autorstwa H. Sawki mężczyzna czytający gazetę mówi do kobiety: „Tobie dawać forszę, to jak ładować w Grecję”⁵⁹. Dla porównania C. Krysztopa pokazuje rozmowę syna z ojcem, podczas której chłopiec pyta: „Tato, skoro Grecja bankrutuje, bo Grecy żyli ponad stan, a nam grozi los Grecji, to kiedy my sobie pożyczymy?”⁶⁰. Jak widać na powyższych przykładach, rysownicy związani z różnymi tygodnikami opinii często odwołują się do podobnych tematów, interpretując na własny sposób sytuację społeczno-polityczną.

⁵⁶ Dyskusja, która toczyła się po przyznaniu Oscara filmowi *Ida* dotyczyła głównie kwestii, czy film, który był dofinansowany ze środków Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej (czyli z pieniędzy publicznych), może mieć wymowę szkodzącą wizerunkowi Polski. Więcej: M. MIGALSKI, *Czy Ida jest filmem antypolskim?*, <http://300polityka.pl/blog/2015/01/24/blog-migalskiego-czy-ida-jest-filmem-antypolskim> [dostęp: 2.05.2016].

⁵⁷ Hasło: selfie, *Słownik Języka Polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/ciekawostki/haslo/selfie;5579322.html> [dostęp: 3.05.2016].

⁵⁸ *Częściowe zaćmienie Słońca wydarzeniem w Polsce i na świecie*, <http://www.polskie-radio.pl/5/3/Artykul/1394746,Czesciowe-zacmienie-Slonca-wydarzeniem-dnia-w-Polsce-i-na-swiecie> [dostęp: 05.05.2016].

⁵⁹ H. SAWKA, *Tobie dawać forszę to jak ładować w Grecję*, <https://www.facebook.com/HenrykSawka/photos/pb.139471166105729.-2207520000.1457575544./988821037837400/?type=3&theater> [dostęp: 9.03.2016].

⁶⁰ C. KRYSZTOPA, *Tato, skoro Grecja bankrutuje, bo Grecy żyli ponad stan, a nam grozi los Grecji, to kiedy my sobie pożyczymy?*, <https://www.facebook.com/146336132051377/photos/pb.146336132051377.-2207520000.1457574457./1012477698770545/?type=3&theater> [dostęp: 9.03.2016].

ZAKOŃCZENIE

Przedmiotem rozważań w artykule był obraz polskiego społeczeństwa w rysunkach satyrycznych w okresie kampanii wyborczych w 2015 r. Szukano odpowiedzi na pytania, jak obrazowane jest społeczeństwo w rysunkach satyrycznych w badanym okresie, a także czy obraz polskiego społeczeństwa w rysunkach satyrycznych w okresie kampanii wyborczych w 2015 r. odzwierciedlał rzeczywistość społeczno-polityczną w Polsce.

Podsumowując dokonane analizy, można stwierdzić, że rysunki satyryczne tylko częściowo odzwierciedlały rzeczywistość, jaka miała miejsce w badanym okresie, ponieważ autorzy wykorzystywali hiperbolizację i skróty myślowe do stworzenia atrakcyjnych, zabawnych i przykuwających uwagę rysunków. Chociaż obraz polskiego społeczeństwa w okresie kampanii wyborczych w 2015 r. jest przedstawiony w krzywym zwierciadle i uwydatnia oraz przejawia pewne cechy, to warto pochylić się mocniej nad tym tematem, ponieważ rysunki satyryczne bardzo często poruszają też trudne dla polskiego społeczeństwa tematy, korzystając z prostych środków wypowiedzi.

Warto zaznaczyć, że rysownicy, których prace poddano analizie, byli dobrze zaznajomieni z aktualną sytuacją społeczno-polityczną. Należy też podkreślić, że rysunki satyryczne są subiektywnym komentarzem do rzeczywistości, a nie jej odwzorowaniem. W dodatku nie istnieją w nich tematy tabu – rysownicy nie boją się cenzury wypowiedzi i często wykorzystują wulgarne słowa i obrazy, by wzmocnić swój przekaz. Niektóre rysunki są abstrakcyjne – nie odnoszą się do konkretnej sytuacji, a ukazują typowe przywary ogólnonarodowe, przez co stają się ponadczasowe.

Internet pozwala twórcom na bezpośrednie publikowanie rysunków – chroni ich przed cenzurą redakcji czasopism, ułatwia łamanie tabu i sprawia, że publikowanie rysunków staje się łatwiejsze, szybsze i tańsze.

Jak wynika z definicji satyry i analizy zebranego materiału, obrazki satyryczne to subiektywne interpretacje wydarzeń z życia społeczno-politycznego dokonane przez autorów. Dlatego by zrozumieć istotę wielu rysunków, należy nie tylko na bieżąco śledzić życie polityczne, ale warto również orientować się, z jakim nurtem sympatyzuje dany autor,

ponieważ pewne zjawiska były odmiennie prezentowane przez rysowników z różnych środowisk⁶¹.

Rysownicy pokazują stereotypowy obraz polskiego społeczeństwa w celu piętnowania pewnych postaw i przywar narodowych. Dają równocześnie informację zwrotną politykom, którym nie szczędzą uwag. W większości przypadków rysunki śmieszą, jednakże w niektórych momentach jest to śmiech maskujący rozgoryczenie.

Chociaż temat rysunków satyrycznych może być przez niektórych traktowany bez należytej uwagi, warto poddać je szczegółowej analizie, ponieważ ukazują one nastroje panujące w społeczeństwie. Zarówno dla politologów, jak i socjologów mogą stanowić punkt wyjścia do szerszych badań nad działaniami społecznymi i politycznymi. Natomiast dla polityków mogą stać się impulsem do refleksji nad nastrojami panującymi w społeczeństwie i reakcjami na prowadzoną przez nich politykę. Szczególnie w czasach, w których słowo pisane traci na znaczeniu, a obraz staje się jeszcze bardziej istotny, rola rysowników wzrasta. Artykuł może zatem stanowić wstęp do dalszych badań poświęconych np. wizerunkom polskich polityków w rysunkach satyrycznych i oddziaływaniu satyry politycznej na kształtowanie opinii publicznej.

⁶¹ Chociaż badacze nie wyodrębniają prawicowej lub lewicowej satyry, to jednak u niektórych rysowników wyraźnie widać, którego kandydata lub partię popiera.

BIBLIOGRAFIA

AKTY PRAWNE

Konstytucje i ustawy konstytucyjne:

Ustawa konstytucyjna z dnia 23 kwietnia 1992 r. o trybie przygotowania i uchwalenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 1992, nr 67, poz. 336.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997, nr 78, poz. 473.

Ustawy:

Ustawa z dnia 24 czerwca 1999 r. o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli, Dz.U. 1999, nr 62, poz. 688.

Ustawa z dnia 15 września 2000 r. o referendum lokalnym, Dz.U. nr 88, poz. 985.

Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o referendum ogólnokrajowym, Dz.U. 2003, nr 57, poz. 507. Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych, etnicznych i języku regionalnym, Dz.U. 2005, nr 17, poz. 141.

Ustawa z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy, Dz.U. 2011, nr 21, poz. 112.

Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. o zmianie ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia, Dz.U. z 2015 r., poz. 35.

Dokumenty:

Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 24 października 2005 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. 2005, nr 208, poz 1739; *Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 10 października 2005 r. o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zarządzonych na dzień 9 października 2005 r.*, Dz.U. 2005, nr 200, poz.1647.

- Postanowienie Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 lutego 2015 r. o zarządzeniu wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 2015, poz. 188.
- Postanowienie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lipca 2015 r. w sprawie zarządzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 2015, poz. 1017.
- Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 17 października 2015 r. o wynikach wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej przeprowadzonych w dniu 25 października 2015 r.*, Dz.U. 2015, poz. 1731.

Uchwały i orzeczenia sądów i trybunałów:

Uchwała Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 lutego 1996 r., W 1/96.

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 27 maja 2003 r., sygn. akt. 11/03.

MONOGRAFIE, PRACE ZBIOROWE I ARTYKUŁY W CZASOPISMACH NAUKOWYCH

- BALCERZAK-PARADOWSKA B., RĄCZASZEK A., *Przestrzenne zróżnicowanie problemów społecznych*, Warszawa–Katowice 2011.
- BALICKI J., *Imigranci z krajów muzułmańskich w Unii Europejskiej. Wyzwania dla polityki integracyjnej*, Warszawa 2010.
- BANASZAK B., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2009.
- BARTOSZEWSKI J., *Wybrane problemy i wyzwania społeczne*, Konin 2015.
- BEETHAM D., *Legitymizacja władzy*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 1, red. J. SZCZUPACZYŃSKI, Warszawa 1995.
- BEHRMANN S., *Politische Satire im deutschen und französischen Rundfunk*, Würzburg 2012.
- BERLIŃSKA D., *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999.
- BIAŁOŻYT K., ULJASZ B., SOLIŃSKI M., *Problemy i kwestie społeczne*, Kraków 2014.
- BILLIG M., *Banalny nacjonalizm*, Kraków 2008.
- BODYS M., *Wykorzystanie mediów społecznościowych przez polskie parlamentarne partie polityczne poza okresem kampanii wyborczych*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2015, nr 18.
- BORAWSKI P., *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986.

- DAHL R., *O demokracji*, Kraków 2000.
- DAWIDEJT-JASTRZĘBSKA E., TRZCIELIŃSKA-POLUS A., *Mniejszość niemiecka w samorządach lokalnych woj. opolskiego*, [w:] *Samorząd lokalny w Polsce. Społeczno-polityczne aspekty funkcjonowania*, red. S. MICHAŁOWSKI, A. PAWŁOWSKA, Lublin 2004.
- Deklaracje udziału w wyborach prezydenckich i preferencje wyborcze*, oprac. A. CYBULSKA, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 20.
- DMOCHOWSKI A., *Jak wygrać wybory?*, Lublin–Warszawa 2014.
- ELLIS A., GRATSCHER M., PAMMETT J.H., THIESSEN E., *Aktywizowanie wyborców. Inicjatywy z różnych krajów świata*, Warszawa 2008.
- GARLICKI L., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 1999–2007.
- GIRYN M.I., *Specyfika polskich kampanii wyborczych na przykładzie kampanii parlamentarnej 2005 roku*, Toruń 2009.
- GRABOWSKA M., *Wybory i sondaże*, [w:] *Opinie i Diagnozy nr 33: Wybory 2015 w badaniach CBOS*, red. M. GRABOWSKA, K. PANKOWSKI, Warszawa 2015.
- HRYNKIEWICZ J., *Przeciw ubóstwu i bezrobociu. Lokalne inicjatywy obywatelskie*, Warszawa 2002.
- Ideologie, doktryny ruchy społeczne i polityczne. Wybrane problemy*, red. M. MARCZEWSKA-RYTKO, W. ZIĘTARA, Lublin 2015.
- JABŁOŃSKI M., *Ogólna charakterystyka instytucji referendum ogólnokrajowego po uchwaleniu nowej Konstytucji RP*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1999, t. 42.
- JABŁOŃSKI M., *Referendum de lege lata i de lege ferenda*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1998, t. 39.
- JABŁOŃSKI M., *Referendum i inne instytucje demokracji bezpośredniej*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2002, t. 51.
- JABŁOŃSKI M., *Referendum ogólnokrajowe. Wybrane zagadnienia*, „Palestra” 2003, nr 5–6.
- JAKUBOWSKI P., *Marketing wyborczy partii politycznych w kampanii parlamentarnej 2011. Analiza strategii i technik wyborczych*, [w:] *Współczesne kampanie wyborcze w Polsce i na świecie*, red. P. JAKUBOWSKI, E. KANCIK, Lublin 2013.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. GARLICKI, Warszawa 1999–2007.
- KOWALIK G., *Znaczenie mediów społecznościowych w marketingu politycznym*, [w:] *Marketing polityczny – doświadczenia polskie*, red. A. KASIŃSKA-MĘTRYKA, R. WISZNIOWSKI, Toruń 2012.

- KOWALSKI M., *Geografia wyborcza Polski. Przestrzenne zróżnicowanie zachowań wyborczych Polaków w latach 1989–1998*, Warszawa 2000.
- KOZIEŁ A., *Publicystyka wizualna w prasie: karykatura, rysunek satyryczny, fotomontaż*, [w:] *Komunikacja wizualna w prasie i w mediach elektronicznych*, red. K. WOŁNY-ZMORZYŃSKI, W. FURMAN, J. SNOPEK, K. GROŃ, Warszawa 2013.
- KRASTEW I., *Demokracja nieufnych*, Warszawa 2013.
- KRÓL K., *Rola i znaczenie podmiotów ekonomii społecznej w ograniczeniu ubóstwa we współczesnej Polsce*, [w:] *Wybrane problemy i wyzwania społeczne*, red. J. BARTOSZEWSKI, Konin 2015.
- KRYSZEŃ G., *Kodeks dobrej praktyki referendalnej*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2014, t. 31.
- KRZYWOSZYŃSKI P., *Referendum: przyczynek do historii sporów o zakres demokracji bezpośredniej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2008, t. 60.
- LAKOMY M., *Demokracja 2.0*, Kraków 2013.
- LANGER T., *Amerykańska wersja analizy systemowej w nauce o państwie*, Warszawa 1977.
- Leksykon Politologii*, red. A. ANTOSZEWSKI, R. HERBUT, Wrocław 2002.
- LINZ J., *Kryzys, załamanie i powrót do równowagi*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 2, red. J. SZCZUPACZYŃSKI, Warszawa 1998.
- LUDWIKOWSKI R.R., *Prawo konstytucyjne porównawcze*, Toruń 2000.
- LUTTWAK E., *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław 2000.
- ŁODZIŃSKI S., *Aktywność społeczno-polityczna mniejszości narodowych*, Kancelaria Sejmu, „Raporty Biura Studiów i Ekspertyz” 9/1992, nr 29.
- ŁYSZCZARZ M., SUBOCZ E., *Stosunek Polaków do wybranych mniejszości etnicznych i religijnych w Polsce*, [w:] *25 lat funkcjonowania mniejszości narodowych, etnicznych i regionalnych w demokratycznej Polsce*, red. E. SUBOCZ, Olsztyn 2013.
- MAJKOWSKI G., *Ulotka jako gatunek tekstu wyborczego*, Warszawa 2015.
- MIŚ E., *Dialog na dole*, „Dialog” 1994, nr 1–4.
- MIŚ E., *Kommentar: Erfolg*, „Schlesisches Wochenblatt” 2002, nr 46 (554).
- MEYNARSKA-SOBACZEWSKA A., *Rola publicznego dyskursu w demokratycznym sprawowaniu władzy – szukanie prawdy czy porozumienia?*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2008, t. 27.

- MODLINGER J., *Kontakty z mediami*, [w:] *Komunikacja polityczna. Jak wygrać wybory?*, red. W. FERENC, R. MRÓWKA, S. WILKOS, Warszawa 2004.
- NALBORCZYK A., *Status prawny muzułmanów w Polsce i jego wpływ na organizację ich życia religijnego*, [w:] *Muzułmanie w Europie*, red. A. PARZYMIES, Warszawa 2015.
- Nastroje społeczne we wrześniu*, oprac. R. BOGUSZEWSKI, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 129.
- NIJAKOWSKI L.M., *Status grup etnicznych oraz mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego*, [w:] *Mniejszości narodowe w Polsce w świetle Narodowego Spisu Powszechnego z 2002 roku*, red. L. ADAMCZUK, S. ŁODZIŃSKI, Warszawa 2006.
- NOCOŃ J., *Elity polityczne. Studium interpretacji funkcjonalnej*, Toruń 2004.
- O uchodźcach w przededniu unijnego szczytu poświęconego kryzysowi imigracyjnemu*, oprac. K. KOWALCZUK, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 133.
- OWCZAREK L., *Referendum w systemie prawnoustrojowym Polski*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2010, nr 1.
- PALADE M., *Kukiz. Król chaosu*, e-book.
- PISKORZ K., *Koza, Mleczko, Raczkowski, Sawka – rysunek satyryczny jako forma publicystyki*, [w:] *Sztuka i polityka. Sztuki wizualne*, red. M. JEZIŃSKI, Ł. WOJTKOWSKI, Toruń 2014.
- POPIOŁEK M., *Polityczne aspekty mediów społecznościowych*, [w:] *Media społecznościowe. Nowe formy ekspresji politycznej*, red. W. OPIOŁA, M. POPIOŁEK, Toruń 2014.
- Prawo konstytucyjne RP*, red. P. SARNECKI, Warszawa 2008.
- Przed piątą rocznicą katastrofy smoleńskiej*, oprac. B. BADORA, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 49.
- Preferencje partyjne przed wyborami*, oprac. K. PANKOWSKI, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 142.
- Problem pracy: między szansami a zagrożeniami*, red. M. KORZENIOWSKI, Opole 2010.
- Przybysze z bliska i z daleka, czyli o imigrantach w Polsce*, oprac. K. KOWALCZUK, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 93.
- SARTORI G., *Parties and Party Systems. A Framework for Analysis*, Colchester 2005.
- SCHUMPETER J., *Kapitalizm. Socjalizm. Demokracja*, Warszawa 1995.
- SKRZYDŁO W., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, Warszawa 2009.

- SŁODKOWSKA I., DOŁBAKOWSKA M., *Wybory 2011. Partie i ich programy*, Warszawa 2013.
- Słownik encyklopedyczny*, red. M. DZIEKAN, Warszawa 2001.
- SOBCZAK J., *Położenie prawne polskich wyznawców islamu*, [w:] *Islam a świat*, red. R. BÄCKER, S. KITAB, Toruń 2004.
- SOBKOWIAK L., *Delegitymizacja polityczna*, [w:] *Studia z teorii polityki*, t. 3, red. A. JABŁOŃSKI, L. SOBKOWIAK, Wrocław 2000.
- SOCZA M., SZTANDERSKA U., *Strukturalne podstawy bezrobocia w Polsce*, Warszawa 2002.
- SOKÓŁ W., *Legitymizacja systemów politycznych*, Lublin 1997.
- Stosunek do uchodźców w kontekście kryzysu migracyjnego w Europie*, oprac. K. KOWALCZUK, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 122.
- SUŁAWKO-KARETKO A., KUŻELEWSKA E., *Referendum – mechanizm świadomego wyboru społeczeństwa obywatelskiego?*, „Przegląd Prawa Publicznego” 2007, nr 7–8.
- TADEUSIEWICZ H., „*Motył*” (1828–1831) – warszawskie czasopismo literacko-rozrywkowe, „Rocznik Historii Ciasopiśmiennictwa Polskiego” 1972, nr 11/3.
- TISMANEANU V., *Wizje zbawienia*, Warszawa 2000.
- TRZECIAK S., *Drzewo kampanii wyborczej, czyli jak wygrać wybory*, Sopot 2014.
- UZIĘBŁO P., *Referendum*, [w:] *Leksykon prawa konstytucyjnego*, red. A. SZMYT, Warszawa 2010.
- WASILEWSKI P., *Wolność prasowej wypowiedzi satyrycznej. Studium cywilistyczne na tle porównawczym*, Warszawa 2012.
- WEBER M., *Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa 2002.
- WIDY-BEHIESSE M., *Wstęp*, [w:] *Islam w Europie. Bogactwo różnorodności czy źródło konfliktów?*, red. tenże, Warszawa 2012.
- WIERZBICA T., *Rola mediów masowych w komunikowaniu politycznym ze szczególnym uwzględnieniem telewizji i Internetu*, [w:] *Współczesne kampanie wyborcze w Polsce: koncepcje, dylematy i praktyka komunikowania politycznego*, red. M. KOLCZYŃSKI, Katowice 2013.
- WIĘCKOWSKA M., *Wpływ nietradycyjnych metod głosowania na frekwencję podczas wyborów i referendów*, „Studia Wyborcze” 2002, nr 14.
- WINCZOREK P., *Kilka uwag o polskich referendach*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2014, nr 2.
- WINCZOREK P., *Komentarz do Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Warszawa 2000.

Wybory prezydenckie: pewność głosowania, preferencje niezdecydowanych i przewidywania wyniku wyborów, oprac. A. CYBULSKA, „Komunikat z badań CBOS” 2015, nr 60.

ZIELIŃSKI E., *Referendum w państwie demokratycznym*, [w:] *Referendum w Polsce współczesnej*, red. D. WANIEK, M.T. STASZEWSKI, Warszawa 1995.

WITRYNY INTERNETOWE

www.300polityka.pl
www.antyweb.pl
www.biznes.onet.pl
www.cbos.pl
www.dw.com.pl
www.dziennik.pl
www.elsevier.nl
www.emilstrzelecki.blogspot.com
www.encyklopedia.pwn.pl
www.facebook.com
www.fakty.interia.pl
www.gemius.pl
www.interaktywnie.com
www.investinpomerania.pl
www.kierunki.info.pl
www.kozminski.edu.pl
www.kulturaliberalna.pl
www.mniejyszosci.narodowe.mac.gov.pl
www.mojepanstwo.pl
www.muzeumkarykatury.pl
www.natemat.pl
www.nczas.com
www.partiarazem.pl
www.pch24.pl
www.pisf.pl
www.pkw.gov.pl
www.polen.diplo.de

www.polityka.pl
www.polska.newsweek.pl
www.polskieradio.pl
www.pol-tur.org
www.ppr.pl
www.prawy.pl
www.repozytorium.umk.pl
www.rp.pl
www.sjp.pwn.pl
www.skgd.pl
www.socialpress.pl
www.sotrender.pl
www.spoleczenstwoobywatelskie.gov.pl
www.stat.gov.pl
www.szostkiewicz.blog.polityka
www.tokfm.pl
www.tvn24.pl
www.tvp.info
www.vdg.pl
www.washingtonpost.com
www.wiadomosci.onet.pl
www.wiadomosci.gazeta.pl
www.wolnemedi.net
www.wybiezpis.org.pl
www.wyborcza.biz
www.wyborcza.pl
www.wyboryprezydenckie.tvp.pl

INFORMACJA O AUTORACH

Alberska Małgorzata – doktor, politolog, adiunkt w Zakładzie Historii Najnowszej i Ruchów Społecznych Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego; jej zainteresowania naukowe dotyczą historii najnowszej Polski, mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce i ochrony ich praw, problemów demograficznych współczesnego świata oraz ruchów społecznych.

Bodys Marta – magister, politolog, doktorantka w Instytucie Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego; interesuje się kampaniami wyborczymi, marketingiem politycznym, komunikacją polityczną w Internecie.

Lyszczyzna Anna – magister, prawnik, doktorantka w Instytucie Politologii Uniwersytetu Opolskiego, asystent w Zakładzie Prawa i Postępowania Cywilnego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego; jej zainteresowania naukowe dotyczą prawa rzeczowego, prawa autorskiego oraz ich społecznych aspektów.

Mielczarek Jan – magister, politolog i kulturoznawca, absolwent Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego, dziennikarz; interesuje się światem islamu, muzułmańską mniejszością religijną w Polsce i Europie, historią polityczną Polski po 1989 r.

Piotrowska Marlena – magister, politolog, doktorantka w Instytucie Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego; naukowo zajmuje się przywództwem politycznym, społeczeństwem obywatelskim, samorządem terytorialnym oraz związkami pomiędzy polityką a rozwojem technologii.

Skrzypiński Dariusz – doktor habilitowany, politolog, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Zakładu Badań Aktywności Politycznej Instytutu Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego; naukowo zajmuje się transformacją polskiego systemu politycznego, zarządzaniem partią polityczną, organizacją kampanii wyborczej.

Terpiłowski Paweł – magister, politolog, doktorant w Zakładzie Badań Wschodnich Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego; jego zainteresowania naukowe obejmują współczesny nacjonalizm w Polsce i na Ukrainie, politykę bezpieczeństwa, systemy polityczne państw postsowieckich.

Zieliński Michał – doktor, prawnik, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego; jego zainteresowania naukowe dotyczą teorii demokracji, demokracji partycypacyjnej i dialogu społecznego.

Książka stanowi wieloaspektową analizę wyborów jakie miały miejsce w Polsce w badanym okresie. Problematyka poruszana w pracy stanowi obecnie jeden z ciekawszych obszarów badawczych w polskiej politologii, dlatego jej podjęcie należy uznać za szczególnie ważne i uzasadnione.

(z recenzji prof. Łukasza Tomczaka)

